P

Cena numeru 3 zł.



GŁOS PABIANIC



ORGAN ŁK i WK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK I (IV) — PONIEDZIAŁEK 27 GRUDNIA 1948 ROKU — Nr 10 (1298)

Front pokoju zwycięża

Wbrew intrygom podżegaczy wojennych – radziecka polityka pokoju i współpracy narodów zdobywa sympatię milionów ludzi na całym świecie

MOSKWA (PAP) Organ Komitetu Centralnego WKP(b) — „Bolszewik" — w artykule wstępnym omawia politykę zagraniczną Związku Radzieckiego oraz krajów anglosaskich.

W ciągu trzech z górą lat od zakończenia drugiej wojny światowej — stwierdza czasopismo — **Związek Radziecki niestrudzenie walczy o trwały demokratyczny pokój. Podobnie jak w latach wojny ZSRR odegrał decydującą rolę w rozgromieniu agresorów faszystowskich i przyśpieszeniu końca wojny, tak obecnie odgrywa on czołową rolę w zapewnieniu trwałego pokoju. Istotną treścią polityki zagranicznej ZSRR jest walka o trwały pokój i suwerenność narodów.** Obecnie gdy imperializm anglo-amerykański zagraża sprawie pokoju, państwo radzieckie w dalszym ciągu konsekwentnie i uporczywie prowadzi swą niezależną politykę zagraniczną, kierując się interesami narodu radzieckiego i bezpieczeństwa międzynarodowego. — Związek Radziecki energicznie walczy przeciwko polityce USA i Anglii, które nie tylko, że nie wykonują uchwał jałtańskich i poczdamskich, lecz prowadzą wręcz sprzeczną z nimi politykę. Wkraczając na drogę odrodzenia imperializmu niemieckiego, USA i Anglia tworzą nowe ognisko niepokoju w Europie, groźne dla sąsiadów Niemiec.

Wskazując na odradzanie w Bizonii monopoli niemieckich, na faworyzowanie b. działaczy hitlerowskich i prześladowanie organizacji demokratycznych, „Bolszewik" stwierdza, że **polityka amerykańska kryje w sobie niebezpieczeństwo przekształcenia Niemiec zachodnich w bazę agresji w Europie. Z winy Anglosassów — zaznacza pismo — nie posuwa się naprzód sprawa traktatów pokojowych z Niemcami i Japonią.**

Związek Radziecki domaga się przyśpieszenia prac nad traktatami pokojowymi dla Niemiec i Japonii, traktatami, **które winny nie dopuścić do odrodzenia Niemiec i Japonii jako państw agresywnych i ułatwić przeprowadzenia ich demilitaryzacji i demokratyzacji.**

Rząd radziecki domaga się **całkowitego rozbrojenia Niemiec i realizacji planu kontroli międzynarodowej nad przemysłem Zagłębia Ruhry,** główną bazą niemieckiego przemysłu wojennego.

Rząd radziecki domaga się całkowitego zakazu przemysłu wojennego w Japonii i powołania do życia odpowiedniego organu kontroli międzynarodowej, który by czuwał nad przestrzeganiem tego zakazu. Jednocześnie **Związek Radziecki wypowiada się za rozwojem Niemiec i Japonii dla celów pokojowych.**

Cytując oświadczenie Stalina, że nie tylko należy wygrać wojnę, lecz również uniemożliwić powstanie nowej agresji i nowej wojny, jeśli nie na zawsze, to chociażby na długi okres czasu „Bolszewik" podkreśla, że **Związek Radziecki, stojący na czele obozu demokratycznego, konsekwentnie walczy o realizację tego zadania, demaskując agresywne plany imperialistów i skupiając wszystkich prawdziwych zwolenników pokoju.**

Wskazując na zwycięstwo sił demokracji w krajach Europy wschodniej, na wzrost nasilenia walki narodowo - wyzwoleńczej w krajach kolonialnych i zależnych oraz wzrost autorytetu partii komunistycznych w krajach kapitalistycznych. „Bolszewik" pisze: **„Wbrew intrygom wrogów pokoju, zacieśnia się przyjaźń i współpraca narodów w ich walce o pokój przeciwko podżegaczom wojennym. Obóz demokracji wykazuje zwartość, stale wzrastającą jedność interesów przeciwko wspólnemu wrogowi — imperializmowi.**

Inny obraz widzimy w obozie imperializmu, którego fundamenty podlegają wciąż nowym wstrząsom. W obozie tym nie ma jedności interesów, wręcz przeciwnie, **panuje tam walka interesów.** Zaostrzają się sprzeczności między USA i Anglią, między blokiem anglo - amerykańskim a krajami Europy zachodniej. **Świat kapitalistyczny coraz bardziej rozdzierany jest sprzecznościami wewnętrznymi które osłabiają obóz imperialistyczny.** W krajach kapitalistycznych szaleje inflacja, wzrastają ceny żywności i artykułów codziennego użytku, spada realna wartość zarobków, szerzy się bezrobocie. Plan Marshalla nie tylko nie ułatwił, lecz wręcz skomplikował i utrudnił sytuację gospodarczą krajów Europy, podporządkowując je całkowicie monopolistom amerykańskim".

W konkluzji „Bolszewik" stwierdza, że **obecna sytuacja w obozie imperialistycznym dowodzi, iż panujące warstwy państw kapitalistycznych przeceniają swoje siły i możliwości. Budują one swe złowieszcze plany wbrew woli narodów, które pragną pokoju. Jednocześnie polityka** zagraniczna ZSRR, odpowiadająca interesom narodu radzieckiego i bezpieczeństwa **międzynarodowego — jest tym sztandarem, wokół którego skupiają się milionowe masy prostych ludzi w ich walce o trwały pokój.**

Gubernator Banku Anglii zamieszany w aferę łapówkową



LONDYN (PAP). Gubernator Banku Anglii **Georg Gibson** podał się do dymisji w związku z ujawnieniem afery łapówkowej, w którą poza nim zamieszanych jest kilku wybitnych przedstawicieli świata politycznego W. Brytanii.

Afera ta, której głównym „bohaterem" jest znany finansista Stanley, badana jest obecnie przez specjalny trybunał parlamentu brytyjskiego. **Gibson był poprzednio przewodniczącym rady generalnej kongresu brytyjskich Trade-Unionów.**

Ambasador Jugosławii w ZSRR złożył listy uwierzytelniające

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Szwernik przyjął ambasadora Jugosławii w ZSRR Mrazowicza, który złożył mu swe listy uwierzytelniające. Przy wręczaniu listów obecny był wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Gusiew i inni wyżsi urzędnicy radzieckiego MSZ.

Kałgan zdobyty przez chińskie wojska ludowe

Pierścień dokoła Tien-tsinu zacieśnia się - 109 miast wyzwolono w ciągu listopada

LONDYN PAP. — **Komunikat urzędowy władz nankińskich potwierdza utratę Kałganu, ostatniego punktu oparcia kuomintangu w Chinach północnych,** zajętego przez wojska ludowe w piątek. Wszystkie fabryki Kałganu oraz składy materiałowe przeszły w ręce wojsk ludowych w stanie nieuszkodzonym.

Pierścień wojsk ludowych wokół Tien-Tsinu zacieśnia się coraz bardziej. Ostatnio zajęły one lotnisko położone na przedmieściach Tien-Tsinu.

Agencja prasowa Chin demokratycznych donosi, że w ciągu listopada 1948 r. wojska ludowe wyzwoliły 109 miast. W tym samym czasie armie kuomintangowskie straciły 400 tysięcy żołnierzy, w tym 82 tysiące w zabitych. Ponad 140 tysięcy żołnierzy wzięto do niewoli. 15 tysięcy żołnierzy wojsk kuomintangowskich przeszło na stronę wojsk ludowych w pełnym uzbrojeniu. Zdobyto również wiele sprzętu wojennego, m. in. 1700 dział.

Rozgłośnia Chin ludowych podała nazwiska 47 przywódców kuomintangu, oskarżonych o zbrodnie przeciwko ludzkości i o przestępstwa wojenne. Na czele tej listy figuruje Czang-Kai-Szek.

Marshall nadal chory

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu, że zdaniem lekarzy sekretarz stanu **Georg Marshall jeszcze przez dłuższy czas nie będzie mógł, wskutek złego stanu zdrowia, pełnić swych obowiązków.** Jak wiadomo, Marshall musiał się poddać ostatnio operacji nerek. **Prawdopodobnie upłynie kilka miesięcy, zanim powróci on całkowicie do zdrowia.**

W kołach rządowych Waszyngtonu stwierdzają, że przez cały czas choroby Marshalla obowiązki sekretarza stanu będzie pełnił wiceminister Robert Lovett.

5-letni plan gospodarczy Bułgarii

uchwalony na Kongresie Bułgarskiej Partii Robotniczej

SOFIA (PAP). W 6-tym dniu Kongresu Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów) przewodniczący Państwowego Komitetu Planowania Terpieszew **wygłosił referat o 5-letnim planie gospodarczym.**

Minister Terpieszew stwierdził, że **głównym zadaniem planu 5-letniego jest zbudowanie podstaw socjalizmu w Bułgarii przez uprzemysłowienie i elektryfikację kraju oraz mechanizację rolnictwa i rozbudowę spółdzielni na wsi.** Stosunek przemysłu do rolnictwa, który obecnie wyraża się cyframi 30 : 70, zmieni się po zakończeniu planu 5-letniego na stosunek korzystniejszy, a mianowicie 45 : 55. Plan przewiduje znaczny wzrost inwestycji.

W roku 1939 inwestycje wyniosły 4 miliardy lewów, w roku obecnym — 14 miliardów, a w końcu okresu 5 letniego powinny one osiągnąć 50 miliardów lewów według cen z 1939 r. Produkcja energii elektrycznej wzrośnie z 560 milionów kilowattgodzin w r. 1948 do 1.800 milionów kilowattgodzin w r. 1953. Produkcja maszyn dla przemysłu zwiększy się 6-krotnie, a produkcją maszyn rolniczych 4-krotnie. Produkcja opon samochodowych będzie w r. 1953 o 830 proc. większa, niż obecnie.

Dzięki mechanizacji rolnictwa zbiory zboża wzrosną o 20 proc. w porównaniu z rokiem 1939, zbiory nasion oleistych o 71 proc, buraka cukrowego o 113 proc., tytoniu o 17 proc., a jarzyn o 280 proc.

W końcu planu 5-letniego ilość traktorów w rolnictwie będzie wynosiła 10 tysięcy, a stacji maszynowo — traktorowych — 150.

W dziedzinie szkolnictwa plan przewiduje, że ilość absolwentów szkół średnich zawodowych i wyższych **zwiększy się o 123 proc. w stosunku do roku bieżącego.**

„5-letni plan gospodarczy, — oświadczył minister Terpieszew, wzmocni kierowniczą rolę klasy robotniczej i jej awangardy — partii komunistycznej. Plan ten wzmocni naszą narodową i państwową niezależność. **Jego wypełnienie będzie cennym wkładem Bułgarii do wzmocnienia frontu antyimperialistycznego.**

Wielki Związek Radziecki, dzięki swym przyjacielskim stosunkom z nami, przyjdzie nam z pomocą w wypełnieniu planu 5-letniego. Z pomocą przyjdą nam także kraje demokracji ludowej, ale przede wszystkim powinniśmy liczyć na swe własne siły i wykorzystać wszystkie nasze możliwości".

Referat ministra Terpieszewa był wielokrotnie przerywany oklaskami. Plan został zaakceptowany jednomyślnie przez wszystkich delegatów Kongresu.

Rezolucja Rady Bezpieczeństwa w sprawie Indonezji

idzie ponownie na rękę agresorom holenderskim. — Z. S. R. R. wstrzymał się od udziału w głosowaniu

PARYŻ (PAP). W piątek 24 grudnia Rada Bezpieczeństwa uchwaliła 7-ma głosami przy 4-ch wstrzymujących się — rezolucję, wzywającą obie strony walczące w Indonezji do natychmiastowego **zaprzestania działań wojennych i do wycofania wojsk na pozycje zajmowane w czasie trwania rozejmu.** Rezolucja wzywa poza tym rząd holenderski do zwolnienia z aresztu prezydenta republiki indonezyjskiej dr. Soekarno i innych indonezyjskich przywódców politycznych, aresztowanych w dniu 18 grudnia.

Komisja mediacyjna Narodów Zjednoczonych w Indonezji otrzymała instrukcje złożenia Radzie Bezpieczeństwa wyczerpującego sprawozdania o sytuacji i o tym, czy rezolucja w sprawie **zaprzestania działań wojennych została wprowadzona w życie.**

Rezolucja ta idzie ponownie na rękę agresorom holenderskim, gdyż nie stwierdza ponownie winy napastnika.

Przedstawiciele Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Chin, Syrii, Kanady, Argentyny i Kolumbii głosowali za rezolucją. **Delegaci Związku Radzieckiego, Francji i Belgii powstrzymali się od głosu.**

Delegat radziecki dr Malik zawiadomił Radę Bezpieczeństwa, że delegat Republiki Ukraińskiej nie mógł przybyć na czas na posiedzenie, ponieważ konsulat francuski w Berlinie nie dał mu wizy wjazdowej do Francji.

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, delegat belgijski van Langenhove, postanowił, że nie zawinioną nieobecność delegata ukraińskiego należy uznać za powstrzymanie się od głosu.

PRAGA (PAP). Agencja Telepress, powołując się na informacje z kół miarodajnych, stwierdza, że **Stany Zjednoczone wstrzymały jedynie pomoc finansową dla Holenderskich Indii Wschodnich w ramach planu Marshalla, natomiast wszelkie inne towary tj. broń i amunicja w dalszym ciągu będą dostarczane.** Prywatne przedsiębiorstwa holenderskie zawarły z firmami amerykańskimi już po wznowieniu działań wojennych w Indonezji umowy na dostawę sprzętu wojennego. **Część tego sprzętu załadowano już na statki, odpływające do Indonezji.**

Grecka armia demokratyczna zwycięża

Odezwa rządu Markosa do narodu greckiego. — Zacięte walki w Macedonii. — Euzonia opanowana przez oddziały ludowe.

RZYM (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji nadała odezwę tymczasowego rządu demokratycznego z okazji pierwszej rocznicy jego istnienia.

Odezwa podkreśla, że **w ciągu tego roku klika ateńska jeszcze bardziej ugrzęzła w swej zdradzie, zaś walka narodu o wolność nabrała jeszcze większego rozmachu. Faszyści greccy nie ośmielają się już dzisiaj przyrzekać „szybkiej likwidacji partyzantów". Nie mogą oni ukryć swego strachu przed armią demokratyczną.**

Odezwa stwierdza, że **bohaterskie walki armii demokratycznej w całej Grecji, a ostatnio wielki sukces w Kardicy, dowiodły jej niezwyciężonej siły.** Tajemnica tej siły kryje się w tym, że **armia demokratyczna walczy o słuszną sprawę, o wolność i niepodległość Grecji, że kieruje nią prawdziwie grecki rząd.**

RZYM (PAP). Rozgłośnia Wolnej Grecji podaje, że jednostki armii demokratycznej **zaatakowały baze przeciwnika w mieście Euzoni na odcinku Kilpis i po 10 godzinnej walce opanowały miasto. Wszystkie próby odzyskania miasta, podejmowane przez faszystów, zostały udaremnione. Nieprzyjaciel pozostawił na polu walki wielu zabitych i rannych oraz duże ilości sprzętu wojennego.**

Oficjalny komunikat władz ateńskich stwierdza, że w nocy z 22 na 23 grudnia oddziały generała Markosa zaatakowały Edesse i Nause w Macedonii. Walki w okolicach obu tych miast trwają już trzeci dzień. Według doniesień prasy, **partyzanci greccy zaatakowali jednocześnie garnizony kilku innych miast w Macedonii.**

RZYM (PAP). Radiostacja Wolnej Grecji donosi, że **artyleria wojsk demokratycznych ostrzelała umocnione stanowiska wojsk monarchistycznych na przedmieściach Saloniki.**

W zachodniej Macedonii oddziały demokratyczne zaatakowały pozycje wojsk ateńskich w mieście Edessa.

Komunistyczna Partia Belgii

wzywa Belgów do walki o pokój i demokrację

BRUKSELA (PAP). — **Komitet Centralny Komunistycznej Partii Belgii w wyniku dyskusji, które odbyły się w ciągu ostatnich miesięcy w łonie wszystkich organów partyjnych, opracował program partii, obejmujący szczegółowy plan walki o pokój i demokrację. Program ten wskazuje również metody, jakie powinni stosować robotnicy, chłopi i przedstawiciele warstw średnich w walce o zapewnienie dobrobytu mas pracujących.**

Komunistyczna Partia Belgii w celu zapewnienia pokoju i niepodległości kraju wzywa do walki:

1) o wycofanie Belgii z obozu imperialistów i podżegaczy wojennych,

2) o przyznanie Belgii odszkodowań wojennych z produkcji przemysłowej Bizonii,

3) o współpracę Belgii ze wszystkimi narodami, miłującymi pokój.

W celu zapewnienia dobrobytu masom pracującym Komunistyczna Partia Belgii wzywa do walki o nacjonalizację kluczowych gałęzi przemysłu i banków, oddania ich pod kontrolę rządu, **prawdziwie demokratycznego**, z którego wyrugowani zostaną przedstawiciele przemysłowców, finansistów i wielkich właścicieli ziemskich. W celu pokonania stale wzrastającego bezrobocia, **Komunistyczna Partia Belgii domaga się wyzwolenia kraju spod wpływów amerykańskich, wystąpienia z bloku marshallowskiego, oraz rozpoczęcia budowy** 100.000 domów mieszkalnych.

14 milionów bezrobotnych w USA

NOWY JORK (PAP). Jak **wynika z** ostatnich danych statystycznych, w Stanach Zjednoczonych w pierwszych dniach listopada zarejestrowanych było 1831 tysięcy bezrobotnych, tj. o 189 tysięcy więcej niż w październiku. Liczba zatrudnionych 14 godzin tygodniowo wynosiła 2156 tysięcy, tj. o 20.700 więcej niż w październiku zaś zatrudnionych od 15 do 34 godzin tygodniowo — 10.466 tysięcy osób. **Łącznie zatym bezrobotnych i napół bezrobotnych było w listopadzie w Stanach Zjednoczonych blisko 14 i pół miliona.** Liczba bezrobotnych, jak wynika z niekompletnych jeszcze danych, w ciągu ubiegłych 2 miesięcy znacznie wzrosła.

Czasopismo „Business Week", zwracając uwagę na masowe zwalnianie robotników w USA, podkreśla, że stale pogarszającej się sytuacji robotników amerykańskich towarzyszą stale wzrastające zyski monopoli amerykańskich, które, według danych ministerstwa handlu, osiągnęły w roku bieżącym rekordową cyfrę 21,7 miliardów dolarów w porównaniu z 18.1 miliardów dolarów w roku ubiegłym.

Kanada uznała państwo Izrael

OTTAWA (PAP). — Minister spraw zagranicznych rządu kanadyjskiego Lester Pearson oświadczył, że Kanada uznała oficjalnie tymczasowy rząd państwa Izrael.

Budżet głodu we Francji

PARYŻ PAP. — Po 4 dniach zakulisowych rozmów i 19 godzinnej dyskusji, zgromadzenie narodowe przyjęło 333 głosami przeciwko 262 rządowy projekt budżetu na rok 1949 w wysokości 1250 miliardów franków. Premier Queuille trzykrotnie uzależniał los gabinetu od przyjęcia przez zgromadzenie zasadniczych punktów projektu rządowego.

Uchwalony przez zgromadzenie budżet przewiduje:

1) nowe obciążenia podatkowe w wysokości 140 miliardów franków przez a) podniesienie podatku od produkcji o 25 proc. i b) podwyższenie podatków pośrednich o 15 proc.

2) emisję nowej pożyczki w wysokości 100 miliardów franków, która w razie niepowodzenia do 1 kwietnia 1949 r. może być zrealizowana w drodze przymusowej.

3) wypłatę 50 proc. odszkodowań należnych osobom poszkodowanym przez wojnę, w obligacjach państwowych, co faktycznie stanowi przymusową pożyczkę.

4) zablokowanie 70 proc. kredytów z budżetu ogólnego oraz 50 proc. kredytów na inwestycje przemysłowe i odbudowę aż do chwili przeprowadzenia przez rząd zapowiedzianych oszczędności budżetowych.

Jubileusz Mickiewiczowski w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). **Szereg czasopism radzieckich poświęca swe ostatnie numery sto pięćdziesiątej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.** „Literaturnaja Gazeta" w specjalnej kolumnie mickiewiczowskiej, na którą składają się artykuły Mikołaja Tichonowa, Maksyma Rylskiego i Michała Zenkiewicza, oraz szereg ciekawych, nieznanych dotychczas wzmianek bibliograficznych i odbitek podkreśla, że wieszcz polski, ścigany przez rządy carskie, otoczony był bezgraniczną przyjaźnią i miłością postępowych przedstawicieli kultury rosyjskiej. Dziś uczucia wzajemnej przyjaźni scementowane wspólnie przelaną krwią stały się udziałem obu bratnich narodów. Ziściły się prorocze słowa poety o tym, **iż dzień obalenia despotów stanie się pierwszym dniem pokoju i przyjaźni między narodami. Podobnie jak po Wielkiej Rewolucji Listopadowej** dzieła klasyków literatury rosyjskiej towarzyszyły narodowi radzieckiemu w jego marszu ku socjalizmowi, tak obecnie twórczość Mickiewicza, pulsująca zapałem młodości i umiłowania ludu, brzmi z nową siłą dla obywateli nowej Polski demokratycznej. „Literaturnaja Gazeta" podkreśla, iż **dawne przekłady rosyjskie dzieł Mickiewicza, w których wiele musiano pominąć ze względu na cenzurę carską, obecnie zostały zastąpione przez nowe tłumaczenia, dokonane przez największych poetów radzieckich.**

Ukazujące się w Moskwie w języku angielskim czasopismo „Moscow News" zaznacza w obszernym artykule, że **Adam Mickiewicz zajmuje w literaturze światowej jedno z czołowych miejsc obok Puszkina, Goethego, Schillera, Byrona i Wiktora Hugo, oraz podkreśla,** że obecnie twórczość poety przeżywa drugą młodość: **ukochana przez wieszcza Polska jest dziś wolna i niepodległa i buduje nowe, szczęśliwe życie w braterskiej jedności ze wszystkimi prawdziwie demokratycznymi narodami i z wielkim narodem rosyjskim.**

AKADEMIA MICKIEWICZOWSKA W AMBASADZIE R.P. W MOSKWIE

MOSKWA (PAP). W ambasadzie R.P. w Moskwie odbyła się uroczysta akademia, poświęcona 150-ej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

W gmachu ambasady otwarta została wystawa dokumentów mickiewiczowskich, odnalezionych ostatnio w Moskwie i Leningradzie.

Haniebne postępowanie władz kanadyjskich

Arrasy wawelskie muszą być zwrócone narodowi polskiemu

MOSKWA (PAP). Czasopismo „Nowoje Wremia" poruszając sprawę arrasów wawelskich, przetrzymywanych bezprawnie w Kanadzie pisze m. in.:

„Wyobraźcie sobie, że pali się dom. Gospodarz zdążył jednak uratować z ognia drobną część swego dobytku. Sąsiad proponuje uprzejmie: proszę bardzo — mogę narazie schować pańskie rzeczy do piwnicy".

Pożar już dawno ugaszono, a na zgliszczach wyrósł nowy ładny dom — pisze „Nowoje Wremia". **Czas najwyższy przewieźć uratowany dobytek. Sąsiad jednak odpowiada bezczelnie: „Niestety nie mogę nic poradzić. Pańskie rzeczy oddałem na przechowanie mojemu subiektowi, a ten oświadcza otwarcie, że nie ma zamiaru ich zwrócić".**

To nie anegdota — pisze „Nowoje Wremia" — a zdumiewający i haniebny fakt, ze współczesnej rzeczywistości międzynarodowej.

Tygodnik wyśmiewa argumentację władz kanadyjskich, jakoby nie były one w stanie zmusić premiera prowincji Quebec do zwrotu zrabowanych skarbów i przytacza cytatę z „Przekroju", który pisał, że wygląda to mniej więcej tak, jak gdyby premier Cyrankiewicz i minister Modzelewski na analogiczną prośbę rządu kanadyjskiego odpowiedzieli, że nie mogą wydawać dyrektyw wojewodzie szczecińskiemu.

„I śmieszne to i haniebne — konkluduje czasopismo, — jak widać władze kanadyjskie pozbawione są poczucia humoru i poczucia wstydu, skoro zdobyły się na wystąpienie w tak haniebnej roli".

W. Ażajew

28)

Daleko od Moskwy

Przeminął pierwszy śnieg — a ile jeszcze ich spadnie przez długą zimę? — i normalna praca zarządu i punktów przerywała się i trzeba było zajmować się wyłącznie oczyszczaniem dróg. Nie trudna sprawa — wysłanie kilku barż na punkty — stała się bardzo skomplikowana. Rogow, który udał się ratować barżę, która utkwiła gdzieś pośrodku Adunu — dotychczas nie powrócił — i nikt nie wiedział dokładnie, gdzie jest on sam i barża z ludźmi. Otrzymali ustną pocztą wiadomość: „Od mierzeji oderwali się, pojechali dalej". Los ostatnich dwóch barż ciągnionych przez Poliszczuka też był nieznany. Pozostali więc zupełnie odcięci od punktów: wodna droga już nie istniała, zimową — na lodzie — trzeba było dopiero budować. Jedynym środkiem transportu na trasę był obecnie samolot, ale ten mógł tylko zrzucać pocztę na punktach — niemożliwością było znaleźć miejsca do lądowania.

Adun stał się zupełnie biały, tegoż koloru co brzegi. Obserwując bacznie można było spostrzec powolne przesuwanie się powierzchni lodowej, ciągnionej siłą wody: zakuta w powłokę rzeka jeszcze się nie poddała.

Spoglądając od czasu do czasu na Adun, dyktował Batmanow swój pierwszy rozkaz. Wyłuszczał w nim technikę walki z następującą zimą: kazał szykować się do przewlekłych chłodów nie tracąc ani godziny robić zapasy opału, izolować pomieszczenia, odnawiać i reperować zimowe ubrania i obuwie, budować na punktach wszystko co jest konieczne dla trudnego życia w tajdze — baraki, lepianki, piekarnie, stołówki, łaźnie i pralnie, składy i kluby: z chwilą gdy lód na Adunie stanie — należy oczyszczać na rzece lodową drogę i od niej — wszystkie dojazdy do trasy: po drodze z lodu dowozić bez przerwy ze składów na punkty wzdłuż całej linii, pożywienie, rury, sprzęt, materiały techniczne.

Do rozkazu załączona była instrukcja, którą ułożyła komisja, składająca się z doświadczonych ludzi. Wszystko, aż do szczegółów było w niej przewidziane: czym napychać materace, jakim sposobem łowić pod wodą ryby w Adunie, jak przygotować i zażywać iglasty napój aby zapobiec szkorbutowi, jak wbijać trzony, wzmacniać tambury i zachować ciepło w barakach. Rozkaz został samolotem wysłany na trasę. Jednocześnie Załkind wysłał list o przygotowaniu się do konferencji partyjnej, wyznaczonej na początek listopada. W ostatniej chwili, gdy samolot już miał się unieść partorg zdecydował lecieć sam. Jednakże nie udało się nigdzie lądować i Załkind po spacerze w powietrzu powrócił. To go rozstroiło.

— Bardzo żałuję, że wypad mój się nie udał — powiedział wieczorem do Batmanowa i Beridzego. — Chciałbym teraz być razem z ludźmi na trasie. Pomyśleć tylko ile muszę teraz znosić!

— Nie radzę wam stosować ze mną tego systemu korespondencyjnego, gdyż ryzykujecie, że za każdy raport będziecie mieli przez cały tydzień popsuty humor. Proszę mi odpowiedzieć: w co będziecie ubierać — obuwać ludzi?

— Jesteście z natury swojej aktorem, a nie naczelnikiem aprowizacji! Mówię aktorem, bo wam podoba się grać, udawać, wyobrażać sobą osobistość większą niż jesteście w rzeczywistości! — krzyczał młodzienic do słuchawki. — Oklaski, które przypadają w udziale waszemu bratu Lazarowi Liebermanowi nie dają wam spokoju. Co? Nie słychać? Wy nie lubicie słuchać takich rzeczy! A ja nie mam brata aktora i nie potrzebna mi jest sława i rozgłos. Powtarzam, nie trzeba mi sławy. Chciałbym zostać przy aprowizacji. Ta mała rólka w historii zupełnie mi odpowiada. Młodzieniec wysłuchał odpowiedzi Liebermana i mówił dalej: — Rozstanę się z wami bez łez i bez szlochów, proszę bardzo! Nawet wypiję szklaneczkę wódki z radości! O mnie proszę się nie troszczyć, urządzę się. Pójdę do Batmanowa, on podobno wszystkich urządza na pracę.... Proszę mi nie grozić, nie jestem dzieckiem. Możecie się namyśleć — wasz Jakub Tarasowicz odjechał, nie ma więcej mecenasów waszej sztuki...

Gdy spostrzegł Batmanowa stojącego w drzwiach, młodzieniec wskoczył i zapomniał o telefonie.

— Kim jesteście? — zapytał Batmanow.

— Fedosow, odpowiedzialny wykonawca działu aprowizacji technicznej.

— Dlaczego nie znam was?

— Pomiędzy wami, a zwykłymi pracownikami stoją czasami naczelnicy. Nas nie widać w aprowizacji, kryjemy się za postacią Liebermana. — Fedosow odpowiadał patrząc Batmanowi prosto w twarz.

— Tak, budowę ma niezłą — zgodził się Wasyli Maksymowicz. — W związku z czym wspominaliście o mnie w waszej energicznej rozowie?

— Zamierzałem prosić was o pracę, chcę być niezależny od Liebermana. Już mi obrzydły te dekoracje: pracujemy źle — wyglądamy dobrze, nie staramy się pracować lepiej — staramy się wyglądać tylko doskonale. Oszukujemy was rzeźkimi raportami według wojskowych wzorów: „już wykonano... już pobrano... już zażądano:::" W rzeczywistości wszędzie bałagan, nic nie zrobiono, niczego nie wykonano. W aprowizacji nie ma planu. Z punktów wołają o pomstę do nieba, my ich uspakajamy, kłamiemy na każdym kroku. Wielu materiałów brak, może w tej chwili jeszcze nie są potrzebne, a wkrótce mogą już stać się konieczne, a wtedy na budowie powstanie zwłoka. Konieczne są środki nadzwyczajne, my zaś układamy papierki...

Fedosow wypowiedział to jednym tchem, jak człowiek o zbolałym sercu. Rzucona słuchawka telefoniczna brzęczała i szumiała. Batmanow podniósł ją i przyłożył do ucha.

— Hallo, Fedosow, zabraniam wam chodzić do Batmanowa — krzyczał Lieberman z drugiego końca przewodów. — Matko kochana, po co wynosić śmieci z izby? Myśmy się pokłócili i my się przeprosimy. Mało co się zdarza! Zapewniam was, że nie ma sensu psuć dobrych stosunków ze mną — głos Liebermana brzmiał słodko i melodyjnie.

— Lieberman — powiedział Batmanow. — Śmieci w waszej izbie jest rzeczywiście dużo, wszedłem i odrazu zatcnąłem w tym śmietniku. Czy słyszycie mnie? — Lieberman nie odezwał się, po prostu zaniemówił, gdy usłyszał, że naczelnik wtrącił się nagle do rozmowy telefonicznej:

d. c n.

NIEDZIELNY dodatek „Głosu"



Historyczny Kongres Jedności Klasy Robotniczej zakończył w tym tygodniu swe obrady. Pod zwycięskimi sztandarami marksizmu-leninizmu, wypróbowaną drogą Marksa-Engelsa-Lenina-Stalina Polska Zjednoczona Partia Robotnicza powiedzie masy pracujące, powiedzie naród do dobrobytu i ustroju sprawiedliwości społecznej.



Polski przemysł węglowy wykonał 16 bm. przedterminowo państwowy plan producyjny na rok 1948, wydobywszy 7.500 tys. ton węgla kamiennego.

Ofiarnej pracy górników polskich Polska Ludowa zawdzięcza najważniejsze osiągnięcia w dziedzinie odbudowy i rozbudowy gospodarczej.



Wprost z obrad Kongresu Zjednoczenia dostojnicy państwa z Prezydentem R. P., tow. Bolesławem Bierutem przybyli na uroczystość otwarcia centralnego gmachu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.



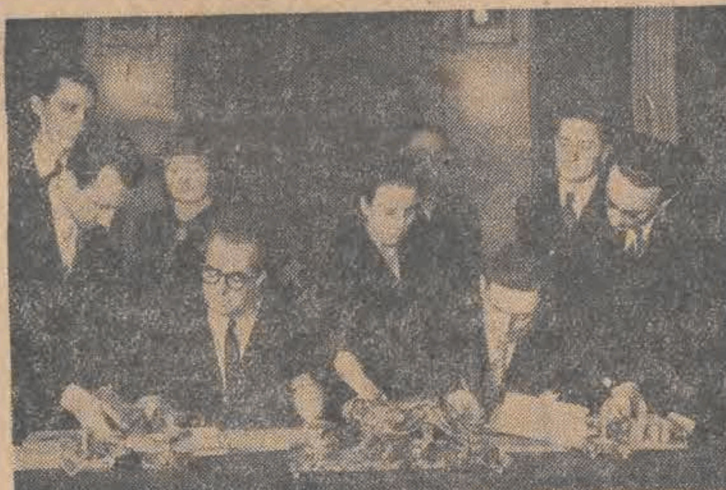
Oto tempo odbudowy i budowy: ten wspaniale iluminowany gmach — to nowootwarty budynek Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Budynek ten powstał w rekordowym czasie 14 miesięcy, podczas gdy normalnie w Polsce przedwojennej i za granicą budowa takiego olbrzymi trwa 3—4 lat.



Kongres w czasie swych obrad utrzymywał bezpośrednią łączność z rozentuzjazmowanymi masami pracującymi, które za pośrednictwem swych niezliczonych delegacji śpieszyły z uroczystymi meldunkami o przekroczeniu planu produkcji i symbolicznymi podarkami dla Kongresu.



Wśród delegacji robotniczych, które składały meldunki Kongresowi, nie zabrakło i Łodzi. Oto delegacja naszych włókniarzy z tow. Lewandowskim na czele.



Rośnie i kwitnie nasz handel zagraniczny. Dn. 16. II. br. w Ministerstwie Przemysłu podpisany został układ handlowy między Polską a bratnią Republiką Rumuńską, przewidujący wzajemną wymianę towarową w wysokości około 25 milionów dolarów.



Lekarze-specjaliści szpitala Warszawskiego Korpusu Bezpieczeństwa zobowiązali się w każdą niedzielę nieść pomoc lekarską wsiom najbardziej zniszczonego w czasie wojny b. przyczółka pułtuskiego. Czyn w-w lekarzy zasługuje na gorącą pochwałę i — naśladowanie.



We współzawodnictwie pracy dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego wzięła udział i wieś. Przyniosło to jej natychmiast bezpośrednie, konkretne korzyści: oto np. Makowice pod Makowem mają już światło elektryczne i „kontakt" z szerokim światem — radio.

Ten ożywiony ruch znamionuje



podniesienie dobrobytu...



Kiedy w krajach t. zw. marshallowskich święta tegoroczne upływają pod znakiem zaciskania pasa — w Polsce wręcz przeciwnie: paska się popuszcza. W wykonaniu planu gospodarczego dobrobyt i stopa ludności wzrasta z roku na rok.



Mimo przedłużenia godzin handlu w okresie przedświątecznym we wszystkich sklepach od wczesnego rana aż do „zamknięcia" rojno było i gwarno. Zwłaszcza tłok panował w doskonale zaopatrzonych i uczciwie kalkulujących cenę sklepach państwowych i spółdzielczych.

150-lecie urodzin Adama Mickiewicza



Dnia 23 bm. przypada 150 lat od dnia urodzin największego poety Polski Adama Mickiewicza. Z tego powodu w całym kraju odbywają się uroczystości, akademie i odczyty związane z twórczością poety. Wydawnictwo „Czytelnik“ w tych dniach wydało pierwszy tom pism zbiorowych Mickiewicza starannie opracowany i ozdobnie wydany. Pisma literackie „Kuźnica“ i Odrodzenie“ poświęciły specjalne numery.

Mieczysław Jastrun w artykule „Dramat poety“ przeciwstawiając się dotychczasowym badaczom twórczości Adama Mickiewicza słusznie pisze:

Oderwanie osobowości poety od tła, od epoki od historii ruchów społecznych, które zastąpić miała psychologia geniuszu, tworzącego wszystko ze siebie, albo wpływologia, albo mistyczna interpretacja zarówno mistyki, jak i racjonalizmu poety, to oderwanie i zawieszenie w próżni poza — czy ponad - historycznej nie mogło utworzyć odpowiadającego prawdzie naukowej i plastycznego wizerunku poety.

Umieszczenie w epoce, ograniczenie portretu poety ramami czasu, w którym działał, jest pierwszym koniecznym warunkiem badań nad jego życiem i twórczością.

Analizując w ten sposób poglądy Mickiewicza Jastrun określa ich ewolucję, spowodowaną niekiedy pewnym rozdarciem wewnętrznym. Przechodzi do charakteryzowania jego twórczości i stwierdza...

„rewolucja, której dokonał Mickiewicz w zakresie języka była bezprzykładna. Wstrząsnął mową poezji polskiej. Wprowadził do niej mnóstwo prowincjonalizmów, pozwolił wtargnąć słowom potocznym do wiersza, wprowadził lud i jego obrzędy do „Ballady“ i „Dziadów“, zdemokratyzował poezję. Nic dziwnego, że pierwszymi czytelnikami „Ballad i romansów“ byli ludzie z gminu, służący, pokojówki. Poeta marzył w późniejszych latach, by książki jego zbłądziły pod strzechy. W istocie jest wiele utworów Mickiewicza, opartych na tak powszechnych doświadczeniach i uczuciach, że mogą one być zrozumiałe dla całego narodu. Oczywiście, stopnie tego zrozumienia poezji Mickiewicza nie są bynajmniej łatwe. I tych spraw nie należy upraszczać. Mickiewicz niebywale rozszerzył granice wyobraźni w Polsce, ukazał nieprzeczuwane obszary życia uczuciowego, które z czasem dopiero stały się własnością narodu.

Był w poezji swojej wielkim malarzem realistą. Ale czarodziejstwo jego sprawia, że te realistyczne płótna mają w sobie blask baśni.

Realizm Mickiewicza przejawia się nie tylko w plastycznych opisach, nie tylko w tym, że nie lubił „królestw których nie ma na mapie“, ale przede wszystkim w prawdzie psychologicznej, na ozdobionej pustą poetycznością.

Ale nawet w tej dziedzinie największej wolności indywidualnej, w dziedzinie sztuki, nawet tu nie zaznał Mickiewicz spokoju. Dramat poety zaczął się z chwilą, gdy przestała mu wystarczać sztuka.

Stawiał poezji wymagania tak wielkie, wymagania takiej ascezy moralnej, że tego naporu nie potrafiłaby znieść żadna sztuka. Dlatego przestał pisać. I w tej chęci samounicestwienia, widoczne jest głębokie rozdarcie poety, niemożność pogodzenia zbyt wielkich sprzeczności.

Henryk Szyper w artykule „Romantyzm polityczny a młodzieńcza twórczość Mickiewicza“ omawia społeczne podłoże epoki w której tworzył Mickiewicz. Paweł Hertz w artykule „Dwie improwizacje“ w ciekawy sposób umiejętnie zbeletryzował moment spotkania Mickiewicza ze Słowackim i improwizacje, dwóch wielkich poetów, Leon Gomulicki w pracach swoich opartych na materiałach radzieckich uzupełnia dotychczasowe badania naszych uczonych. Ciekawe są zwłaszcza opisy pobytu Mickiewicza w Rosji, wpływ środowiska postępowego ówczesnej Rosji, dekabrystów, oraz wielkich poetów na twórczość i życie Adama Mickiewicza. Dotychczas np. uważano, że podróż Mickiewicza na południe Rosji była tylko rozrywkową, obecnie coraz b. wyjaśnia się, że Mickiewicz jeździł wówczas ze specjalną misją dekabrystów. Artykuł Saloniego „U źródeł nienapisanego żywota“ oraz dobrze dobrana antologia „Poeci o Mickiewiczu“ uzupełnia całość numeru.

W numerze świątecznym „Odrodzenia“ parę pozycji poświęcono Mickiewiczowi. Julian Przyboś ujmuje postać wielkiego poety w perspektywie odległości historycznej, stwierdza, że historia nie tylko nie obniżyła dni, nie usunęła w cień dzieła Mickiewicza, ale przeciwnie potwierdziła wielokroć jego najgłębszy związek z narodem. Zwłaszcza okres ostatniej wojny i jej tragiczność przybliżył nam Mickiewicza:

Cały naród — pisze Przyboś — stał w obliczu śmierci, bardziej bliskiej; niż za życia twórcy „Dziadów“ po klęsce jego pokolenia. Znów jak refren pobitych, lecz zbrojących się na obczyźnie i w kraju, i znów powstających. Mazurek Dąbrowskiego najprościej streszcza istotę naszego losu w ciągu prawie dwu wieków: nie kończącą się walkę o odrodzenie i wolność. I nie przypadkiem każe poeta trzykrotnie odezwać się w tej piosence żołnierskiej w dziele, które dało obraz życia narodu. „Jeszcze Polska nie zginęła“ dźwięczy na początku Pana Tadeusza jako kurant budzący dziecinną radość, głośniej brzmi w chóralnym śpiewie agitowanej szlachty, aż na koniec wybucha jako marsz triumfalny. Wtedy, przed stu laty, gdy wojsko złożyło broń, poezja podjęła „walkę napowietrzną“. Walkę o narodowość naszą rozstrzygnął Mickiewicz tak zwycięsko, że jego triumf dał nam moc moralną do pokonania ostatniej, najsroższej niewoli.

Tym bardziej, że idee społeczne Mickiewicza mimo stuletnią odległość czasu są nam bliskie. W dziełach swoich w publicystyce w „Trybunie Ludów“ i w wykładach uniwersyteckich Mickiewicz był wyrazicielem postępowych tendencji europejskich i polskich. „Wiosna Ludów“ 1948 r. obudziła w Mickiewiczu wielkiego działacza politycznego, który niestety nie miał warunków na realizację swych idei. Przyboś stwierdza:

Mickiewicz kroczył w rytmie swojego czasu, wnikał bystro w stające się dzieje, był wyznawcą postępowych idei polityczno-społecznych Wielkiej Emigracji. Zarówno jego dzieła poetyckie jak prace historyczne świadczą o tym, że miał największy wśród naszych poetów zmysł historycznego ujmowania zjawisk.

Mickiewicz jednak był przede wszystkim poetą i jego zasługi dla języka poetyckiego i dla języka polskiego w ógóle są największe.

Mówiąc po polsku, jeśli tylko pragniemy o trochę piękna podnieść nasz głos, zapożyczamy się nieświadomie u niego. Poeta tak głęboko wniknął w mowę ojczystą, że każdy Polak czerpie z jego twórczego skarbu. Uczymy się Polski na Mickiewiczu, czytając jego dzieła i przypominając jego działalność patrioty i rewolucjonisty. Ucząc się tej Polski, nie zacieśniamy się do granic narodowego samolubstwa. Wiążemy się myślą z całą postępową ludzkością.

W tymże numerze „Odrodzenia“ Mieczysław Jastrun drukuje fragment ze swojej książki o Mickiewiczu „Romantyczność“, Aleksander Semkowicz „Dziady“. Mickiewicza na scenie Polskiej“ oraz Andrzej Stawar jak zawsze we wnikliwy sposób zastanawia się nad romantyzmem polskim, nad jego charakterem.

Cz.

MIECZYSŁAW JASTRUN

Na wydanie dzieł Mickiewicza

Gdzie grzmiącymi piersiami białe roztrąca się morze,
Gdzie kraj roztapia w lazurze lasy i skały nadbrzeżne,
Gdzie ledwie ślad wypalony jak komin dziś świadczy o Niemcach
Gdzie świeża historia — jak kopalne zwierzę
Zgrzyta kośćmi pod ostrzem oraczy, gdzie promień
Przewidujący nakreśla plany jutrzejszej budowy —
W srogiej ojczyźnie, o której pisałeś takimi słowami,
Że w ich obronnych granicach stała, choć była bez granic,
Być może nie ma już miejsca dla cienia obłoków i może
Nie trzeba jej wcale poezji. Być może jest prawdą, co kiedyś
Powiedziałeś, że przyszedł czas na poetów surowy
Budowania z kamieni, nie czas pisania.
Więc niech się tak stanie, gdy trzeba.
Niech za to mową tutejszych ludzi, podobną do szumu
Lasów i fabryk, rozlewa się bardzo szeroko,
Po wsiach gdzie były pioruny, niech uwięzione w amperach
Stół oświetlają z jesionu, gdy wieczór się zbierze rodzina
Pytasz czy będą szczęśliwi? Nie ma szczęśliwych narodów
I nie ma wyspy, na której już nigdy krew ludzka nie spłynie,
Ale jest prawda wznoszenia rzeczy nowych i lepszych,
Choć muszą się rodzić w bólu, jak ludzie...
Widzisz, poezja jest dzisiaj jak rzeka, co zbiera dopływy,
Jej mowa, która służyła aniołom, nie maszynistom.
Uczy się znaków i kredę kruszy na twardej tablicy.
Jest dzwonek na przerwę. Słuchajmy chóru krzyków i śmiechu,
Po przerwie zaczniemy na nowo. I wtedy przez drzwi uchylone
Na krajobrazy przyszłości niech wejdzie pierwsze jej słowo.

FERDYNAND KURAŚ

Wspomnienie chłopa - wyrobnika

Urodził się w roku 1871, chłop i robotnik rolny, syn ubogich chałupników wiejskich. W dzieciństwie stracił słuch, został wiejskim rzemieślnikiem — szewcem. Pisał wiersze liryczne, okolicznościowe, patriotyczne. Wiersze te noszą na sobie piętno narodowego wychowania ludu inteligencji okresu Młodej Polski. Bodaj cenniejszą od nich pozycję stanowi pamiętnik Kurasia „Przez ciernie żywota“. Mimo, że nawet jako pamiętnikarz, Kuraś nie przestaje poetyzować, są tu karty pełne rzeczowości i realizmu.

A. K.

MŁODOŚĆ

Urodziłem się w roku 1871, jako trzecie z rzędu dziecko a drugi syn ubogich zarobników. Z rodzeństwa mego trzech braci i dwie siostry zmarły w dzieciństwie, najstrszy zaś brat, Jan, rozstał się ze światem w 21 roku życia. Pozostało nas ieszcze trzech braci, między którymi, ja jestem najstarszy.

Cały majątek mych rodziców wynosił za ledwie jedną czwartą część morgi, poza tym nic więcej. Byli bezdomni. Ojciec posiadał niepośledniе wykształcenie i spory zasób wiedzy, mógł zatem przy silnej woli pozyskać jakie takie stanowisko i stworzyć rodzinie byt znośny. Niestety, ojca trapiła do końca jego życia ciężka choroba, objawiająca się periodycznie nieprzeparta, pociągiem do napojów wyskokowych. Stąd to tak życie ojca, matki i dzieci było jednym pasmem udręczeń, o których jednak dla łatwo zrozumiałych powodów wspominać tu nie będę. Wystarczy powiedzieć, że w domu panowała wielka bieda, a łaskawy czytelnik, mnie zrozumie...

Ojciec przechodził rozmaite koleje, różnych imał się zawodów i zajęć, na żadnym z nich jednak (co w podobnych wypadkach jest rzecza naturalną) długo ostać sie nie mógł.

Matka posiadała wyszkolenie tylko o tyle, że mogła się z książki pomodlić. Była niepiśmienną. Życie jej było jednym ciągiem ciężkiej pracy fizycznej, której wydajność w trudnych życia terminach wystarczała ledwie na uchronienie dzieci od śmierci głodowej.

Chcąc dać jakie takie pojęcie niedostatku w domu rodziców panującego, przytoczę choćby jeden przykład. Kiedy liczyłem 4 do 5 lat życia, w pewien jesienny wieczór, przytulony do matki trzymającej na łonie młodszego brata, Franciszka, siedziałem przy kominku, na którym płonęły smolne szczapy. Kominek taki, zwany „śpiewaczkiem“, posiadała wówczas każda na wsi chata, a zastępował on lampę. Na kominku owym przystawiła matka do ognia garnek, w którym gotować się miały na wieczerzę ziemniaki. Byliśmy bardzo głodni, to też wzrok miałem wlepiony w ów garnek, niecierpliwie oczekując, rychłoli matusia tę tyle pożądaną wieczerzę na misce poda. Niestety, godziny upływały, a ziemniaki jeszcze się nie gotowały, aż nareszcie znużeni i wyczerpani posnęliśmy na kolanach matki. Wtedy matka ostrożnie, a cichutko przeniosła nas śpiących na łóżka i otuliła, ogień na kominku zgasiła. W garnku owym prócz wody nie było nic, brakło bowiem w domu nawet ziemniaka, uciekła się przeto matka do podstępu, byle dzieciom płaczu oszczędzić.

W BARAKU

Niestety, ojciec na tym miejscu nie utrzymał się dłużej jak dwa lata. Musieliśmy się za tym z tego miłego zakątka przeprowadzić do sąsiedniej osady. Zakrzówka, gdzie była fabryka cukru.

Mieszkania w tej osadzie fabrycznej, dla ludności robotniczej przeznaczone, miały wygląd zwykłych szop, a pobudowane były długim rzędem. Odległość między poszczególnymi mieszkaniami wynosiła około 10 metrów bieżących. Sposób, w jaki baraki te pobudowano, był całkiem prymitywny. Do wkopanych w ziemię słupów, szkielet ścian stanowiących, poprzybijano poziomo nazewnątrz i nawewnątrz szczelnie do siebie przylegające deski tak, że każda ściana na podobieństwo wąskiej, długiej, a wysokiej paki, wewnątrz była próżnia. Próżnię tę dla zabezpieczenia mieszkań przed zimnem zapełniono ziemią. Na pokrycie dachu składała się tarcica i papa. Rozmiar baraku wynosił w przybliżeniu: długość 16 m, szerokość 8 m, przez sam środek budynek ten przepierzony był deskami, przez co powstały dwie ednakiej wielkości ubikacje. Każda ubikacja miała po jednych drzwiach w ścianie poprzecznej (prosto z podwórza, bez sieni) i po cztery okna w ścianach podłużnych; na samym zaś środku stał jeden większych rozmiarów piec kuchenny. Jedna ubikacja przeznaczona była dla czterech rodzin, każda w osobnym kącie. Mieszkania te odznaczały się zazwyczaj chłodem, wilgocią i zaduchem, to też zabiegliwsi mieszkańcy radzili sobie w ten sposób, że w kącie swym stawiali z desek dwie ścianki o kącie prostym, urządzali drzwi, kładli w miarę możności podłogi i tym sposobem oddzielali się od reszty współmieszkańców osobnym pokoikiem, kuchnię jedynie mając wspólną. Inni zaś budowali w swych kątach olbrzymie prycze na wysokość 1 metra i na tych pryczach umieszczali łóżka, stół, stołki, zabezpieczając się w ten sposób od przykrego chłodu, robactwa i nieporządków. W jednym z takich baraków wyznaczono nam mieszkanie.

Pierwszą moją czynnością, jaką w fabryce mi wyznaczono, było wybieranie resztek buraków ze śmieci, za dziennym wynagrodzeniem 20 groszy. Po dwu tygodniach umieszczono mnie przy elewatorze, donoszącym buraki na górę, do tzw. płuczki, tj. beczki żelaznej, w której opłukane już na czysto buraki szły dalej do krajania. Tu już byłem na zmianę, tzn. przez tydzień pracowałem w dzień, przez drugi w noc itd. z płacą 40 groszy.

NAUKA W KOTLE

Parownia, był to rodzaj dużej hali, a przylegała ona bezpośrednio do dużego budynku fabryki. Służyła zaś — jak sama nazwa wskazuje — do wytwarzania pary, która przeprowadzana rurami w całej fabryce, w ruch maszyny wprawiała. W środku tej parowni stał olbrzymi, w formie dnem do góry wywróconej paki, piec. W piecu tym mieściły się wyżej kotły wielkie, niżej zaś, pod każdym po dwa kotły mniejsze, łączące się z sobą w tyle na kształt litery U, a zwano je „bolierami“. Każdy kocioł osobno, z dwoma bulierami złączony stanowił oddzielną całość. Frontowa strona pieca zaopatrzona była wduże termometry dla rozeznania siły pary, na dole zaś, w murze pieca buliery posiadały silnie zaszpuntowane otwory średniego człowieka w pasie. W tylnej stronie pieca pod kotłami urządzone były paleniska. By więc te kotły, jako też buliery mogły być należycie ogrzane, były pod nimi próżnie na całej długości, a silny ciąg powietrza wszystkie te próżnie zasypywał popiołem, który od czasu do czasu trzeba było usuwać.

W kotłach, a szczególnie w bulierach rozgotowana woda wytwarzała grudy, silnie

PAWEŁ HERTZ

Łódzkie Muzeum Sztuki

Nie będąc nigdy dłużej w Łodzi przed wojną, nie widziałem, rzecz prosta, owej galerii sztuki współczesnej, która powstała w tym mieście w najmniej chyba sprzyjających warunkach z daru przekazanego przez grupę awangardowych artystów-plastyków „a. r". Galeria ta była włączona do zbioru innych obrazów, powstałego ze zbiorów ofiarowanych miastu przez rodzinę Bartoszewiczów. Zresztą nie chcę tu streszczać historii łódzkiego muzeum sztuki, pragnę tylko zwrócić uwagę na tę kolekcję, której równej co do zakresu nie ma chyba w całym kraju.

Poczynając od sztuki gotyckiej XV wieku, kończąc na eksperymentatorskich próbach neoplastyków-muzeum sztuki mogłoby stanowić nie lada pomoc w dziele upowszechnienia wiedzy o malarstwie, podniesienia ogólnego poziomu wiedzy o sztuce. Ale do tej sprawy postaram się jeszcze powrócić.

Wśród eksponatów szczególnie piękne wydały mi się wczesne tryptyki, gdzie tła są jeszcze malowane złotem. Jest ich kilka, lecz można patrząc na nie pojąć całą świetność tego malarstwa, które tak było ograniczone formalnie, a tak jednocześnie głęboko wyrażało ludzkie treści.

Drugim z kolei bogatym działem muzeum jest dział malarstwa polskiego XIX wieku. Michałowski, Orłowski, Simmler, Rodakowski Maksymilian, a przede wszystkim Aleksander Gierymski dają nieco inne pojęcie o naszym malarstwie, niż zgromadzone niegdyś w wielkich halach „Zachęty" płótna Matejki, Brandta, Kossaka, etc. W dziełach tamtych malarzy, których nieźle reprezentuje muzeum łódzkie, widać rzeczywiście jak zgodną z wielkim nurtem sztuki, była tradycja polskiego malarstwa w wieku XIX. Nic nie świadczy pewnie o tym lepiej niż ten wielki obraz Aleksandra Gierymskiego, przedstawiający bramę warszawskiej kamienicy i sklepowe obok niej szyldy, niż konie Orłowskiego czy Michałowskiego, tak niepodobne do koni Matejki czy Kossaka.

Przechodząc do sal następnych, możemy łatwo się zorientować, jak wielką szkodę wyrządziło naszemu malarstwu banalne chłopomaństwo i tradycjonalistyczne widzenie wsi, pejzażu, typów ludowych. Wszystko to przypomina raczej prospekty fałszywego folkloru z jakiejś wystawy galicyjskiej anno domini 1890, niż świat oglądany przez malarza.

Im dalej, tym gorzej. Porównanie dwóch obrazów Jacka Malczewskiego — małego płótna z wczesnego okresu i późniejszej olbrzymiej machiny symbolistycznej dowodzi jasno, ile złego tkwiło w przeniesionej na teren polski kombinacji boecklinowsko - secesyjnej, która połączyła się z fałszywym widzeniem wsi i „bajecznie kolorowym" ludomaństwem. O wiele szlachetniej wyrażają się tendencje secesyjne w liniach rysunku Wyspiańskiego, być może dlatego, że Wyspiański bliższy był niekiedy (w portretach i krajobrazach) Paryża niż Wiednia, czy Monachium. Po Fałacie, Kędzierskim, i tylu innych malarstwo widać znowu w muezum sztuki w tych salach gdzie wystawiono dzieła malarzy takich jak Pankiewicz, Boznańska, młodszych od nich o pokolenie kapistów — jak Waliszewski, Potworowski, Wreszcie piękne są reprezentowane wszystkie nowoczesne, konstruktywistyczne kierunki malarstwa polskiego — kubizm, formizm, nadrealizm.

Wydaje mi się rzeczą pożyteczną, że nie dzielono nowoczesnego malarstwa na poszczególne sale według narodowości malarzy. Odrębności, które pozwalają od razu na odróżnienie szkoły włoskiej, francuskiej czy polskiego malarstwa XIX wieku, w wieku XX prawie że zanikają Dobrze się stało, że obok Wyspiańskiego wisi Gaugin, a nieco dalej Van Gogh.

Malarstwo nowoczesne reprezentowane jest przez wiele dzieł oryginalnych (Braque, Picasso, Lurcat, Hans Arp, Czyżewski, i wielu innych). Nie są to wszystko dzieła jednolitej wartości, ale w sumie te sale muzeum dałyby widzowi niezłe pojęcie o istocie sztuki nowoczesnej.

Piszę to zdanie, w trybie warunkowym, a to dlatego, że niestety nie uczyniono dotąd nic, by ten obfity zbiór malarstwa wszystkich krajów i epok został naprawdę udostępniony, by mógł go obejrzeć nie tylko smakosz i znawca dla którego historia malarstwa, szkół, gatunków nie ma żadnych tajemnic, ale widz, który dotąd nie widział nic poza brzydkimi oleodrukami dewocyjnymi lub marnymi „lanszaftami".

Pierwsza sprawa — to sprawa oryginałów i reprodukcji. Muzeum stanęło na bardzo rozsądnym moim zdaniem stanowisku, i obficie wykorzystało zwłaszcza w dziale malarstwa nowoczesnego, zasadę reprezentowania danego kierunku przez reprodukcje w braku oryginałów. To słuszne stanowisko określa jak gdyby z góry zasadę dla której muzeum zorganizowano. Zasadą tą jest dydaktyzm i chęć zaznajomienia szerokiej publiczności z malarstwem. Jednakże nie towarzyszą tej zasadzie żadne konsekwencje, które według mnie kazałyby nie tylko zebrać pewną ilość eksponatów, rozmieścić je odpowiednio, ale przede wszystkim objaśnić je w sposób popularny, a zarazem utrzymany na odpowiednim poziomie.

Brak w muzeum łódzkim orientacyjnych tablic w poszczególnych salach, brak krótkich, encyklopedycznych niemal wyjaśnień, które by mogły towarzyszyć obrazom. Np. sala impresjonistów nasuwa niedoświadczonemu widzowi pierwsze pytania — co to jest impresjonizm, czym różni się od innych kieruków? kiedy i gdzie powstał etc.

Jeszcze bardziej wymaga takich objaśnień cały dział sztuki nowoczesnej, która przeważnie bywa niezrozumiana nie wskutek złej woli oglądającego, lecz po prostu dlatego, że ów niewtajemniczony widz nie orientuje się w historii rozwoju techniki malarskiej, we wzajemnych wpływach sztuki na życie, a warunków społecznych na sztukę itp.

Nie wiem w jaki sposób można by dokonać w łódzkim muzeum sztuki takiej reformy, która pozwoliłaby przeciętnemu widzowi na racjonalne wykorzystanie tego świetnego i bogatego zbioru obrazów. Ale wydaje mi się, że reformy takiej należy dokonać.

Koneserom i znawcom nic nie przeszkodzą tablice i objaśnione hasła, przeważającej ilości zwiedzających z pewnością pomogą.

Słuszne by również było dokładniejsze określanie poszczególnych płócien — czy to kopia, czy replika. Nie należałoby się również wstydzić, i ukrywać, iż wiele eksponatów to nie oryginały, lecz reprodukcje.. Widz oglądając zawieszone obok siebie obrazy i reprodukcje będzie mógł wtedy zorientować się w wartości dzieła, wykonane ręką ludzką i w tym, że najświetniejszą techniczne reprodukcją nie może zastąpić oryginału. Myślę, że sprawa muzeum łódzkiego nie należy tylko do muzeologów i plastyków. W interesie nas wszystkich — pisarzy, muzyków, ludzi teatru i nauki — a także w ścisłym związku z instytucjami oświatowymi należy dbać o to, by tak świetna placówka kultury artystycznej — jaką jest galeria malarstwa w Łodzi, mogła nieustannie się rozwijać i jednocześnie wykonywać swoje najważniejsze zadanie, które polega na propagandzie prawdziwej, wielkiej sztuki wśród najszerszych warstw ludności tego miasta, gdzie dobre obrazy, dobra muzyka, dobry teatr są może bardziej potrzebne niż gdziekolwiek.

Paweł Hertz.

JERZY GIŻYCKI

Radziecki film rysunkowy

Sergiusz Obrazcow, mówiąc podczas swego spotkania z literatami łódzkimi w „Klubie Pickwicka" o zdaniach teatru kukiełkowego, nawiązywał niejednokrotnie do zagadnień filmu rysunkowego. Teatr lalki i film rysunkowy mają wiele cech podobnych. Wiąże je ze sobą najbardziej jednak podobieństwo w traktowaniu i ujmowaniu rzeczywistości. Tu i tam — świat przedmiotów martwych nabiera cech życia, następuje personifikacja świata zwierzęcego, zaś postaci kukiełek, czy też rysunkowych bohaterów odtwarzające ludzi — nabierają cech ogólnych, stając się jakgdyby symbolami.



„POSTAĆ Z BARWNEJ KRESKÓWKI „KONIK — GARBUSEK"

Dlatego też kreskówka, czy też teatr lalki — nadaje się doskonale do przedstawienia w ramach swojej scenerii konfliktów i problemów ogólnoludzkich, nie zabarwionych wyraźnie określonymi cechami indywidualnymi.

Jako przykład wymieniał Obrazcow jedną z kreskówek mającą za temat życie jelenia, gdzie jego dzieciństwo, młodość, wiek dojrzały, walka o byt, miłość, radości i bóle dnia codziennego — mówiły właściwie o losach człowieka, zaś w dalszej perspektywie o całej ludzkości. Mogło to się stać jedynie dlatego, iż stylizowane postaci zwierząt, nie przypominając wyglądem żadnego konkretnego osobnika ludzkiego — jedynie swym zachowaniem, sposobem odczuwania i reagowania kojarzą się w myśli widza z człowiekiem.



ZDJĘCIE Z FILMU RYSUNKOWEGO „SZAROPIÓRKA"

Ta właściwość m. in. filmu rysunkowego otwiera wielkie możliwości przed artystą, pragnącym wypowiadać się środkami sztuki jedynej w swoim rodzaju, sztuki potrafiającej ożywiać martwą materię. Móc mówić o człowieku, jego walce o dobro, sprawiedliwość, miłość — i to w sensie jaknajbardziej ogólnym, a nie jednostkowym — oto olbrzymi zakres tematyki, dostępny realizatorowi filmu posiłkującego się kreską i barwą.

Możliwość tę najszerzej wykorzystali filmowcy w ZSRR, opierając twórczość w dziedzinie filmu rysunkowego na zasadach socjalistycznego realizmu, przyjętego za osnowę tworzenia artystycznego w filmie radzieckim w ogóle. Dlatego też radziecki film rysunkowy, różni się zasadniczo od kreskówek np. amerykańskich, gdzie cała przeważnie inwencja autorów idzie w kierunku efekciarstwa i wynajdywania gagów, bez starań o jakąkolwiek treść pogłębioną ideowo. Jest to tym łatwiejsze, iż film rysunkowy ma naturalną skłonność do popadania w przesądne estetyzowanie, gdzie elementy natury rysunkowej czy malarskiej wysuwają się na plan pierwszy, przykrywając pustkę ideologiczną.

Udaną próbą zerwania z tego typu właściwościami, są osiągnięcia np. filmu rysunkowego czechosłowackiego, któremu udało się pod nową formą zewnętrzną zawrzeć mocny ładunek treściowy i ideowy („Atom na rozdrożu").



„KONIK — GARBUSEK" — BOHATER PEŁNOMETRAŻOWEGO FILMU RYSUNKOWEGO

Filmowcy radzieccy mają w tym kierunku dawniejsze tradycje. Wspomnieć tu należy zwłaszcza lata 1938 — 1939, gdy w poszukiwaniu nowatorskich dróg, odchodzących od stylu szkoły amerykańskiej — sowiecki film kreskowy dał szereg ciekawych pozycji, będących próbą połączenia bajki z problematyką współczesną. W filmach np. „Myśliwy Fedor", „Jaś" i in. opartych na znanych motywach ludowych — mówiło się w pewnej przenośni o zdobyczach ustrojowych, jak np. kolektywizacji gospodarki rolnej itd. Na uwagę prócz tego zasługiwały próbki filmowej satyry politycznej „Odpowiedź Chemberlainowi", „Precz od Chin").

Te i inne eksperymenty, nie zawsze może udane w stu procentach — wnosiły jednak coś nowego, starając się powiązać abstrakcyjną bądź co bądź sztukę filmową z dniem dzisiejszym i jego problemami.

Po wojnie, radzieccy twórcy — rysunkowcy nawiązali do tych założeń, realizując kreskówki o współczesnej tematyce. I tak np. film „Podróż do krainy wielkoludów" opowiada dzieciom w formie prostej współczesnej bajki o stalinowskich pięciolatkach, „Noc Nowego Roku" — zaznajamia z cudami nowoczesnych zdobyczy techniki, „Wesoły ogród" — poucza marginesowo o metodach uprawy ogródków działkowych, „Tobie Moskwo" — pokazuje życie stolicy radzieckiej.

Tych kilka przykładów wskazuje na oryginalną i ciekawą drogę rozwojową filmu kreskowego w ZSRR. Dziś, barwne kreskówki radzieckie nie ustępuą w niczym pod względem technicznym filmom rysunkowym zagranicznym, zaś przewyższają je zdecydowanie swą postawą ideową i interpretacją treści.

Wytwórnia „Sojuzmultfilm" w Moskwie wyprodukowała pierwszy radziecki barwny film rysunkowy o pełnym metrażu pt. „Konik — garbusek". Film ten, podobnie zresztą jak choćby znana naszym widzom krótkometrażówka „Pieśń wiosny", odznacza się ciekawym rozwiązaniem i kompozycją strony plastycznej. Przyjemne pastelowe kolory, udany podkład muzyczny, zręczny scenariusz — stwarzają w sumie wartościową pozycję filmową.

„Konik — garbusek", który nie jest jeszcze typowym dziełem, charakteryzującym w pełni obecne tendencje rysunkowego filmu w ZSRR — ukazuje doskonale moliwości artystyczne i techniczne tej gałęzi kinematografii w Związku Radzieckim. Przekonać się o tym będziemy mogli naocznie, gdyż film ten wejdzie i na polskie ekrany jeszcze w bieżącym sezonie.



FRAGMENT FILMU RYSUNKOWEGO „SZAROPIÓRKA".

do ściany przylegający, twardy jak kamień osad. Chcąc zatem kotły i popielniki wyczyścić, zawsze jeden piec pozostawiano nieczynny, wodę z kotłów spuszczano, po czym odszpuntowawszy otwory, ochładzano wnętrza kotłów. Wtedy dopiero zrzuciwszy z siebie ubranie i ściągnąwszy bieliznę, tak w adamowym stroju, zaopatrzony w mały, wielkości zwykłego młotka oskard i olejną lampę, wraz z innymi dwoma chłopakami wciskałem się ciasnym otworem do buliera, gdzie skuleni i zgarbieni, gdyż wielkość średnicy usiąść swobodnie nie pozwalała, zawzięcie kuliśmy oskardami w otaczającą nas ciasnym pierścieniem żelazną beczkę, aż iskry sypała, a pył odbijanego osadu, parny, mulasty wyziew i czad kopcącej lampy przyprawiały nas o zawrót głowy.

Po należytym wykuciu kotłów zabieraliśmy się dopiero do usuwania popiołu, ze znajdujących się pod kotłami próżni. Zaopatrzywszy się w małe, drewniane łopatki, coś w rodzaju kijanki, jakich praczki na wsi używały, wciskaliśmy się najwyżej w czterech, jeden po drugim do tych swego rodzaju katakumb, których wysokość zaledwie leżeć nam pozwalała. Do czynności tej nie rozbieraliśmy się prócz zdjęcia z nóg obuwia, chrapowość bowiem muru na spodzie i po bokach, a nad nami żelazo lutowanego w metrowych odstępach kotła, nad to miejscami żyźle szkła, silnym gorącem z popiołu wytworzone, groziły pokaleczeniem, a prócz tego wszystkiego trudno stygnące gorące mury popielników częstokroć tak parzyły, że tylko leżąc na grubej warstwie popiołu, można było w tych piekielnych norach z bieda wytrzymać. Pracę mogliśmy wykonywać tylko czołgając się na brzuchu.

I pomimo takiej mordowni nie traciliśmy animuszu. Gdy nam gorącość pieca i zmęczenie zanadto dokuczyło, czołgaliśmy się naprzód ku szybrowi. gdzie był dół, w którym swobodnie można się było poruszać, a temperatura była znośniejsza. Tu już nikt podpatrzeć nas nie mógł. Wydobywszy zatem zabrane z domu karty, wynagradzaliśmy sobie trudy graniem w „durnia". Najczęściej jednak urządzaliśmy w jakiej takiej szkołę, w której ja zajmowałem poczesne stanowisko bakałarza. Usadowiwszy się odpowiednio przed oczyma towarzyszów kreśliłem na cienkiej, równej warstwie popiołu pojedyncze litery alfabetu, potem sylaby, później zaś wyrazy, które przygodni uczniowie moi uczyli się rozeznawać, odczytywać, a w końcu przepisywać — naturalnie palcem lub gwoździem na warstwie popiołu. To znów opowiadałem rówieśnikom różne z książek wyczytane historie, którym się oni z prawdziwym skupieniem ducha przysłuchiwali. Nieraz w tej oryginalnej szkole oddawaliśmy się z takim przejęciem, że aniśmy się spostrzegli, jak szybko czas upływał i dopiero nadzorca nasz, który mówiąc nawiasem, do naszego pieca nigdy się nie wczołgał — główną zaś czynność swą sprawował przy doglądaniu temperatury pary, zauważywszy, że za długo nie pokazujemy się, podnosił nieznacznie szyber.. Wtedy gwałtowny ciąg powietrza momentalnie gasił nam kaganki i zasypywał nas tumanem popiołu. Za czym razem zrywaliśmy się, a zamykając oczy i zatykając dłonią nos i usta, czołgaliśmy się na wierzch, gdzie otrzepawszy z siebie popiół, szliśmy, wyglądając jak nieboskie stworzenia do domu, przedstawiając swym zamorusaniem ciekawe widowisko. Trzymając z konieczności podczas pracy w popiele usta zamknięte, oddychaliśmy jedynie nosem, pod którym ciepły oddech kropląc się, przyczyniał się do łatwiejszego osiadania kopciu z lampy i kurzu, to też przechodnie pokpiwali z nas, mówiąc. że „czarna krew" nam z nosa ciecze.

Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej opieramy na leninowskich zasadach organizacyjnych

Referat tow. Henryka Świątkowskiego wygłoszony na Kongresie Zjednoczeniowym

Towarzysze Delegaci!

Przypadł mi w udziale wielki zaszczyt wypowiedzenia się w koreferacie na temat podstawowych zasad organizacyjnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Po wnikliwie ujętym referacie tow. Zambrowskiego, moje zadanie ogranicza się do niektórych zagadnień organizacyjno - statutowych, które pragnę omówić.

Dzieje międzynarodowego ruchu robotniczego znają dwie zasadnicze ideowo - organizacyjne typy partii robotniczych.

Jedna z nich, to stary typ partii robotniczych, należących do II Międzynarodówki. Rozszerzając swoje wpływy polityczne, partie II Międzynarodówki wchłaniały obok elementów proletariackich, również elementy arystokracji robotniczej, elementy mieszczańskie i inteligenckie — obce klasowej ideologii proletariatu. Kierownictwo tych partii doprowadziło do tego, że pod koniec XIX stulecia, rozpoczęły się wewnątrz partii ataki przeciwko marksizmowi, będące wyrazem przenikania ideologii i rozkładowych wpływów burżuazji. Dążeniem tych partii stało się nie obalenie kapitalizmu, lecz próba wytargowania drobnych poprawek w ustroju kapitalistycznym, za cenę zachowania władzy kapitalizmu i podstaw kapitalistycznego ustroju. Podstawowym terenem działania politycznego partii socjal-demokratycznych staje się praca w parlamencie, usiłowanie przekonania kapitalizmu o konieczności czynienia dobrowolnych ustępstw na rzecz klasy robotniczej.

Partia stawała się dodatkiem do frakcji parlamentarnej, decydującej w całym życiu partii.

Partia taka stanowi niezdyscyplinowaną organizację. Przytłaczająca większość członków partii nie bierze czynnego udziału w pracy partyjnej. Związek członków z partią jest doraźny i formalny.

Linia taktyczna partii II Międzynarodówki sprowadzała się do tego, by powstrzymać masy od walki klasowej, okłamywać masy rzekomą możliwością spokojnego wrastania kapitalizmu w społeczeństwo socjalistyczne.

Zasady organizacyjne tych partii wypływają z ich programu i taktyki. Wstęp do tych partii jest szeroko otwarty dla wszelkich drobno-burżuazyjnych, a nawet burżuazyjnych elementów. Przywódcy II Międzynarodówki teoretycznie uzasadnili i usprawiedliwili pełną swobodę pozostawania w partii proletariackiej elementów burżuazyjnych.

Antymarksistowskie zasady organizacyjne w partiach socjaldemokratycznych

Z tego wynika, że żadna partia nie jest wolna od tarć i antagonizmów wewnętrznych. Tego rodzaju teorie przywódców II Międzynarodówki znalazły praktyczne zastosowanie w statutach organizacyjnych wszystkich partii socjal-demokratycznych w Europie.

Np. w statucie socjal-demokratycznej partii niemieckiej powiedziane jest, że do partii mogą należeć osoby niezależnie od ich położenia społecznego. **Natomiast nic się nie mówi w statucie tym o dyscyplinie partyjnej, ani o obowiązku wypełniania uchwał partii.**

Jeszcze dalej od pojęcia jakiejkolwiek partii robotniczej stoi brytyjska Partia Pracy.

Podstawą budowy organizacyjnej Partii Pracy jest członkostwo kolektywne. Partia ta składa się ze związków zawodowych, z różnych organizacji społecznych i z kooperatyw. Ten lub inny związek zawodowy, organizacja społeczna lub kooperatywa większością głosów uchwala wstąpienie do Partii Pracy ,a tym samym wszyscy członkowie danego związku, organizacji, lub kooperatywy, niezależnie od ich osobistych poglądów politycznych i położenia socjalnego stają się członkami Partii Pracy.

W ten sposób partie socjal demokratyczne pod względem składu członków i struktury organizacyjnej w istocie nie różnią się od innych partii burżuazyjnych, nie są bojowymi partiami proletariatu, nie mogą kierować walką klasową proletariatu.

Takie podstawy organizacyjne czynią z partii socjal-demokratycznej narzędzie w rękach imperialistycznej burżuazji, do dławienia, łamania rewolucyjnych dążeń klasy robotniczej.

Ale okres względnie pokojowego rozwoju kapitalizmu skończył się u schyłku XIX stulecia. Epoka imperializmu, epoka zaostrzenia się przeciwieństw klasowych, era wojen imperialistycznych i bojów klasy pracującej z imperializmem na porządku dziennym stawia sprawę rewolucyjnej walki o obalenie ustroju kapitalistycznego, sprawę bezpośredniej walki o władzę dla klasy robotniczej.

Leninowskie zasady partii nowego typu

Wszystko to wymagało bojowego kierownictwa walk proletariatu.

Dalsze pozostawanie w ugodowych partiach musiałoby skazać klasę robotniczą na nieuniknioną klęskę.

Powstała — mówi tow. Stalin — nieodparta konieczność stworzenia rewolucyjnej partii proletariatu, partii nowego typu, odpowiadającej epoce imperializmu.



Powstała nieodzowna potrzeba nowej partii, partii bojowej, rewolucyjnej, dostatecznie odważnej, aby poprowadzić proletariuszy do walki o władzę, dostatecznie doświadczonej, aby zorientować się w skomplikowanych warunkach sytuacji rewolucyjnej i dostatecznie giętkiej, aby ominąć wszelkie skały podwodne na drodze do celu.

Zwycięstwo rewolucji proletariackiej, zwycięstwo dyktatury proletariatu jest niemożliwe bez rewolucyjnej partii proletariatu.

PARTIĄ TAKĄ MOŻE BYĆ TYLKO PARTIA NOWEGO TYPU, PARTIA MARKSISTOWSKO - LENINOWSKĄ, PARTIA REWOLUCJI SOCJALNEJ, KTÓRA POTRAFI PRZYGOTOWAĆ PROLETARIAT DO DECYDUJĄCEJ WALKI Z BURŻUAZJĄ I ZORGANIZOWAĆ ZWYCIĘSKĄ REWOLUCJĘ PROLETARIACKĄ.

Już przed pierwszą wojną światową w partiach socjal-demokratycznych toczyła się walka przeciwko oportunizmowi prawicowych przywódców, przeciwko polityce ugody z burżuazją.

Na czele tej walki stoi Włodzimierz LENIN.

Już w roku 1902 Lenin — pierwszy w dziejach ruchu robotniczego ujawnił do głębi źródła ideowe oportunizmu, wskazał on w pierwszym rzędzie na nieuzasadnioną wiarę w żywiołowość ruchu robotniczego, na lekceważenie roli świadomości socjalistycznej w ruchu robotniczym, na zaprzepaszczenie walki o podstawowy klasowy interes proletariatu i zastąpienie tej walki przez dążenie do zaspokojenia drobnych drugorzędnych interesów klasy robotniczej.

Lenin podniósł na właściwy poziom znaczenie teorii, jako rewolucyjnej, przodującej, kierowniczej siły w ruchu robotniczym. Lenin nauczał, że partia marksistowska to powiązanie ruchu robotniczego z ideą rewolucyjnego marksizmu. Marks i Engels nakreślili zasadniczy obraz partii proletariatu, bez której proletariat nie potrafi ani walczyć o władzę, ani zdobyć władzy, ani też dokonać socjalistycznej przebudowy. **Lenin przeprowadził gruntowną i bezkompromisową rozprawę z oportunistami o czystość rewolucyjnego marksizmu i rozwinął dalej naukę marksizmu. LENINIZM STANOWI MARKSIZM EPOKI IMPERIALIZMU I PROLETARIACKICH REWOLUCJI.**

W znakomitej pracy pod tytułem: „Krok naprzód i dwa kroki wstecz", napisanej w roku 1904, Lenin obnażył źródła rosyjskiego i międzynarodowego oportunizmu. Zasady rozwinięte przez Lenina w tej pracy sprowadzają się do następujących:

PARTIA — czołowa część klasy robotniczej, jej świadomy czołowy oddział, uzbrojony w znajomość spraw społecznego rozwoju i zdolny do kierowania walką klasy robotniczej.

PARTIA jest zorganizowanym oddziałem klasy robotniczej, scementowanym jednością walki, jednością działania i jednością dyscypliny.

PARTIA jest najwyższą formą organizacji klasy robotniczej, kierującą pozostałymi organizacjami. Partia powinna być zorganizowana na zasadach centralizmu demokratycznego z jednolitym statutem organizacyjnym, z jednolitą dyscypliną partyjną, z jednym kierowniczym organem w postaci zjazdu partyjnego, a w okresach między zjazdami w postaci Komitetu Centralnego, z podporządkowaniem się mniejszości woli większości, bezwzględnym wykonaniem postanowień wyższych partyjnych instancji organizacyjnych przez niższe.

Pierwszą partią nowego typu była partia bolszewicka. Rosła ona i hartowała się w walce o zbudowanie rewolucyjnej awangardy, uzbrojonej w naukowy oręż marksizmu i stanowiącej sztab bojowy proletariatu.

Przechodząc kolejne etapy swojego rozwoju, partia bolszewików wykuwała teorię i praktykę partii nowego typu.

WKP(b) prowadziła w swoich szeregach długotrwałą, nieubłaganą walkę z oportunistami i nosicielami prawicowych i lewicowych odchyleń.

ZWALCZAJĄC WSZYSTKIE ANTYPARTYJNE, ANTYLENINOWSKIE RUCHY, WKP(b) OSIĄGNĘŁA CAŁKOWITĄ, NIEWZRUSZONĄ JEDNOŚĆ, STAŁA SIĘ MONOLITEM IDEOLOGICZNYM I PARTYJNYM, WZOREM DLA WSZYSTKICH PARTII REWOLUCYJNYCH NA ŚWIECIE.

WKP(b) w okresie międzywojennym zdołała nie tylko zdobyć władzę, ale ją wzmocnić, nie tylko wywłaszczyć wyzyskiwaczy, ale zbudować nowe, socjalistyczne społeczeństwo. Natomiast partie II Międzynarodówki nie tylko nie potrafiły zdobyć władzy dla klasy robotniczej, lecz przeciwnie, w swoim oportuniźmie i zaprzaństwie doszły aż do jawnego zwalczania ruchu rewolucyjnego i otwartego wysługiwania się imperialistom.

W polskim ruchu robotniczym już w końcu XIX wieku zaczęły się kształtować dwa typy partii: jeden rewolucyjny, rozwijający się w kierunku partii awangardowej, partii nowego typu i drugi ugodowy, reformistyczny, który wyrodził się w typ starej, socjal-demokratycznej partii, jaką była przedwojenna PPS.

Oportunistyczne zasady organizacyjne dawnej PPS

Przedwojenna PPS uosabiała w sobie partię, w której decydowała klika prawicowych przywódców ,powiązana mnóstwem nici ideologicznych, organizacyjnych i policyjnych, z mafią piłsudczyzny, POW, i organami aparatu państwa reakcyjnego — partię, w której demokratyzm wewnętrzny wyrażał się jedynie w swobodnym głoszeniu wszelkich, wrogich, antymarksistowskich poglądów, w krzewieniu nienawiści do Związku Radzieckiego, w szerokim otwarciu dostępu do szeregów partyjnych dla każdego, niezależnie od jego klasowego oblicza, rzeczywistych poglądów i aktywności partyjnej.

W dalszym ciągu tow. Świątkowski obrazuje historię PPS aż do czasów piłsudczyzny, cytując prace Ignacego Daszyńskiego; ten ostatni rozwija szeroko apologię Piłsudskiego, jako jedynego moralnego przywódcy ludzi uczciwych.

Następnie mówca omawia statuty PPS z 1927 r. i 1937 r.

Z tych statutów organizacyjnych wynika:

PO PIERWSZE — członkiem PPS może być każda osoba, na której nie ciążą zarzuty natury moralnej, która podpisze zasady programu i statutu organizacyjnego, zgłosi przystąpienie do partii, podpisze deklarację, itd. O obowiązku pracy w jednej z organizacji partyjnych brak wzmianki, poza ogólnie określonym nakazem brania udziału w życiu partyjnym. Członkostwo partii było czymś nawskroś formalnym, do niczego nie obowiązującym.

PO DRUGIE — struktura partii, mimo pozoru demokratyzmu, była nawskroś biurokratyczna. O przyjmowaniu członków decydowały komitety partyjne, przy czym mogą one odmówić przyjęcia bez podania powodu; organizacje miejscowe, koła, praktycznie nie miały tu żadnego głosu.

O wydaleniu członka z partii decydowały sądy partyjne, względnie komitet okręgowy. Organizacje miejscowe (koła), członkowie partii nie mieli tu również żadnego głosu.

W praktyce o przyjmowaniu i wydalaniu członków partii decydowały prawicowe góry partyjne.

PO TRZECIE — organizacje miejscowe (koła) miały zasadniczo charakter terytorialny, a nie fabryczno-terytorialny, związany z zakładem pracy; w rzadkich wypadkach, są to „koła fabryczno - zawodowe".

PO CZWARTE — według statutu organizacyjnego PPS z 1937 roku, frakcja parlamentarna PPS rządzi się własnym regulaminem, zatwierdzonym przez CKW. W praktyce decydującą rolę w partii grała frakcja parlamentarna, póki jako taka istniała (1935 r.) oraz reformistyczna biurokracja partyjna i związkowa.

PO PIĄTE — uprzywilejowane stanowisko niezależnie od organziacji partyjnych, zajmowali różni dygnitarze; prezydenci, burmistrze, ławnicy; dotyczy to również wyższych funkcjonariuszy i działaczy w ubezpieczalniach i spółdzielczości, szczególnie w pierwszym dziesięcioleciu, kiedy PPS posiadała sporo stanowisk, zwłaszcza w ubezpieczalniach.

PO SZÓSTE — PPS nie kierowała się demokratycznym centralizmem, brak było tajnego głosowania, brak zastrzeżonego dla członków partii prawa krytyki, brak zasady wybieralności wszystkich władz partyjnych i obowiązku składania sprawozdań przed wyborami. Natomiast istniało prawo zawieszania i znoszenia przez CKW uchwał podległych komitetów i organizacji. Prawo rozwiązywania przez CKW powoływanych z wyborów komitetów itp. kierowane przeciwko tym ogniwom organizacji, które przechodziły na lewo, na pozycję walki klasowej i współdziałania z komunistami.

Nie było też w PPS centralizmu.

Członkowie mieli prawo występować przeciwko uchwałom partii i przeciw stanowisku ciał partyjnych na wewnątrz. Istniała formalna dopuszczalność frakcji i frakcje istniały. Kluby parlamentarne posiadały szeroką autonomię.

W praktyce istniała w przedwojennej PPS nieograniczona tolerancja organizacyjna w stosunku do żywiołów reakcji.

Prawicowe kierownictwo stosowało represje wobec jednolitofrontowców

Panowała całkowita swoboda dla jawnych odstępców — agentów defensywy, agentów dwójki. Nieraz więzi łączące poszczególnych przywódców i aktywistów reżimu z mafią piłsudczykowską były tajemnicą poliszynela, lecz żadnych wobec nich konsekwencji nie wyciągano.

W okresie tak zwanego BBS-owskiego rozłamu w PPS w 1928 roku zamiast odciąć jawną agenturę sanacji od partii, prawicowe kierownictwo PPS robiło próby zatrzymania rozłamowców w partii.

Ani Jaworowski ,ani Wojtek-Malinowski, ani żaden inny z rozłamowców nie został usunięty.

Opuszczali oni PPS, kiedy rząd kazał im to robić.

Jeszcze w okresie dokonanego rozłamu na Kongresie PPS w Sosnowcu w roku 1928, tacy rozłamowcy, jak znany ze swoich szpiclowskich i denuncjatorskich praktyk w stosunku do komunistów Wojtek-Malinowski i Prausowa, otwarcie wypowiadali się po stronie dyktatury Piłsudskiego, nie ponosząc żadnych konsekwencji organizacyjnych.

Natomiast Pużak, Zaremba i Czapiński na Kongresie 1928 r. szeroko rozwodzili się nad koniecznością walki z szerzącymi się wpływami komunistów.

Mogę dodać, że również Piłsudski nigdy z PPS nie został usunięty oficjalnie.

Jeżeli w stosunku do reakcyjnych i faszystowskich nurtów w PPS istniała nieograniczona tolerancja i łagodność, TO W STOSUNKU DO LEWICOWYCH, MARKSISTOWSKICH, JEDNOLITOFRONTOWYCH DZIAŁACZY PANOWAŁA DYKTATURA I STOSOWANE BYŁY NAJOSTRZEJSZE RYGORY STATUTOWO - ORGANIZACYJNE — OSTRZE PIŁSUDCZYKOWSKIEJ DYKTATURY W PPS BYŁO TU NIEUBŁAGANE.

Gdy młodzież OM TUR weszła w porozumienie z Komunistycznym Związkiem Młodzieży, tworząc tu i ówdzie jednolity front młodzieży, w 1936 roku OM TUR została rozwiązana i powołany został Centralny Wydział Młodzieży PPS z Pużakiem, jako przewodniczącym na czele..

Gdy pomimo rozwiązania, OM TUR istniała dalej, gdyż zarządy kół młodzieży zostały opanowane przez OM TUR-owców, za-

(Dalszy ciąg na str. 5-tej.)

Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej opieramy na leninowskich zasadach organizacyjnych

Referat tow. Henryka Świątkowskiego wygłoszony na Kongresie Zjednoczeniowym

(Dokończenie ze str. 4-tej.)

częły się ostre represje organizacyjne, koła młodzieży PPS „Śródmieście", „Powiśle", „Praga" i inne w Warszawie zostały rozwiązane.

Represje organizacyjne spadły również na młodzież w terenie.

Szczególnie ostre represje organizacyjne stosowano przeciw wszelkim kontaktom pepesowców z komunistami.

Do tego służyła istniejąca pod różnymi nazwami milicja PPS.

Ochraniała ona lokale PPS, by na zebraniach nie przemawiali należący do PPS działacze jednolitofrontowi.

Milicja PPS uzbrojona w krótką broń przez policję granatową odpychała brutalnie od pochodów PPS wszelkie gromadzące się grupy jednolitofrontowe, co nieraz kończyło się aresztowaniami. Milicja konfiskowała też wszelkie jednolitofrontowe transparenty i hasła 1-majowe; HASŁA POKOJOWE PRZY TYM UWAŻANE BYŁY ZA KOMUNISTYCZNE, ANTYPAŃSTWOWE.

Reasumując, stwierdzamy: PPS przedwojenna nie zdolna była do walki na czele mas. Odgrywała tak, jak inne socjal-demokratyczne partie, rolę transmisji ideologii burżuazyjnej do klasy robotniczej.

Wkład lewicowego nurtu PPS

Lewicowy nurt w PPS był nosicielem koncepcji zbliżających masy do marksizmu - leninizmu, nie tylko w dziedzinie ideologii, ale również zasad organizacyjnych. RPPS w okresie okupacji była zalążkiem odrodzonej PPS.

W statucie organizacyjnym tej partii, uchwalonym na zjeździe krajowym w 1943 r. mamy szereg pozytywnych i nowych w praktyce PPS zasad.

Mówi się w statucie RPPS, że podstawową zasadą organizacyjnej budowy partii jest demokratyczny centralizm.

Każdy członek partii należy do koła partyjnego; bierze czynny udział w pracy partyjnej, wykonuje postanowienia władz partyjnych i opłaca podatek partyjny.

Członkiem partii nie może być jednostka uprawiająca wyzysk kapitalistyczny lub czerpiąca środki egzystencji ze źródeł społecznie szkodliwych.

Przechodzę do praktyki organizacyjnej odrodzonej PPS.

Odrodzona PPS w latach 1944 — 1947, rozwijająca się w jednolitym froncie z PPR, dokonała olbrzymiego postępu w swojej ideologii i linii politycznej.

Siły PPS, liczebność, wpływy i aktywność po wyzwoleniu wzrosły poważnie w porównaniu z pozycją RPPS.

Jednakże w dziedzinie zasad organizacyjnych obserwujemy raczej nawrót do tradycji przedwojennych. Ideologiczne przemiany nie znalazły należytego wyrazu w statutach organizacyjnych odrodzonej PPS.

Wskrzeszenie oportunistycznych praktyk organizacyjnych

Statut z 1945 r. wzorowany jest na statucie, uchwalonym na Kongresie Radomskim w 1937 r. Jest on daleki od zasad organizacyjnych, obowiązujących w partiach rewolucyjnych, w partiach nowego typu.

Ostatni statut PPS, przyjęty na Kongresie Wrocławskim nie dokonał istotnego i zasadniczego zwrotu w praktyce organizacyjnej PPS, bo nie był jeszcze konsekwentny. W dwóch podstawowych rozdziałach statut wrocławski odbiegał jeszcze jaskrawo od zasad partii nowego typu: 1) w rozdziale o członkach partii; 2) w rozdziale o terenowej strukturze organizacyjnej w partii.

Statut nie zawiera również określenia, kto jest członkiem partii. Nie mówi, że jest nim ten, kto między innymi należy do jednej z jego organizacji partyjnych.

W ten sposób zasdy statutowe i praktyka organizacyjna odrodzonej PPS były obciążone aż do 1948 r. dziedzictwem socjal-demokratycznych tradycji mimo stałego postępu.

Przezwyciężenie socjal-demokratycznych tradycji organizacyjnych

Życie i potrzeby partii stale wyprzedzały statutowe formy organizacyjne i powodowały stałe postępujące zbliżenia między obu partiami. Od wiosny 1948 r., tj. od chwili, kiedy obie partie weszły w praktyce na drogę zjednoczenia — organizacyjna praktyka PPS przekroczyła przestarzałe ramy statutu wrocławskiego.

W procesie przygotowań do zjednoczenia ożywiły się koła partyjne. Przeprowadzona została wielka akcja oczyszczająca szeregi partyjne od elementów wrogich, szkodliwych i obcych ruchowi robotniczemu.

W ten sposób po generalnym rozprawieniu się z żywiołami oportunistycznymi, nacjonalistycznymi i pojednawczymi w naszych szeregach, po przezwyciężeniu w szeregach partyjnych wrogich i błędnych teorii i zasad organizacyjnych, po przeprowadzeniu akcji oczyszczającej szeregi partyjne — POWSTAŁY WARUNKI DO PRZEJŚCIA PPS NA PLATFORMĘ MARKSISTOWSKO - LENINOWSKĄ I DO POŁĄCZENIA SIĘ NA TEJ PLATFORMIE Z POLSKĄ PARTIĄ ROBOTNICZĄ W POLSKĄ ZJEDNOCZONĄ PARTIĘ ROBOTNICZĄ (burzliwe oklaski).

Dla wszystkich byłych pepesowców, dziś już członków Zjednoczonej Partii, historyczny akt zjednoczenia oznacza ostateczne zerwanie z reformistycznym balastem, który tu i ówdzie pokutować może jeszcze w naszej pracy partyjnej, jako smutna pozostałość po starej oportunistycznej PPS i jako balast myślowy niezupełnie jeszcze przezwyciężony w odrodzonej PPS.

To o czym mówię, dotyczy w pierwszym rzędzie starych, oportunistycznych nałogów organizacyjnych, które nie mogą mieć absolutnie miejsca w naszej Zjednoczonej Partii,, partii — awangardzie klasy robotniczej, zorganizowanym bojowym oddziale, walczącym o socjalizm w Polsce. (Burzliwe oklaski).

Mówca porusza niektóre istotne właściwości projektu statutu PZPR.

Projekt statutu jest, jak wiadomo, oparty na zasadach demokratycznego centralizmu — scharakteryzowanego w artykule 14.

Jedność bojowego działania proletariatu, giętkość i zdolność do manewrowania jego awangardy — partii proletariatu, stanowią podstawowy warunek, zabezpieczający zwycięstwo w walce.

Centralizm demokratyczny jest najbardziej celową formą budowy organizacyjnej partii marksistowsko - leninowskiej.

Centralizm demokratyczny, jako podstawa budowy organizacyjnej partii odróżnia rewolucyjny marksizm od reformizmu z jednej strony i od syndykalizmu, oraz anarchizmu z drugiej strony.

Centralizm czyni partię nie zwykłą sumą organizacji partyjnych, a jednolitym systemem tych organizacji.

Centralizm jest najpewniejszym orężem ideowego i organizacyjnego zespolenia wszystkich organizacji partyjnych i członków partii wokół linii generalnej partii.

Centralizm stanowi oręż w walce z oportunistycznymi sekciarzami, z dezorganizatorami szeregów partyjnych. Marksistowsko - leninowski centralizm zabezpiecza strukturę organizacyjną i działalność partii. Jeden ośrodek władczy jest niezbędny po to, aby partia nie była płynną masą na podobieństwo partii starego typu, lecz żeby była mocną jak stal scementowaną partią nowego typu.

Centralizm i demokratyzm

Leninizm uczy, że bez centralizmu nie ma zdolnej do walki i zwycięstwa partii proletariatu.

Centralizm partii proletariackiej, ściśle łączy się z żelazną świadomą dyscypliną awangardy proletariackiej, z jej zdolnością wiązania się z szerokimi masami pracującymi i opiera się na słuszności i prawidłowości linii partii. Centralizm ułatwia zadanie podporządkowania interesów prywatnych, lokalnych, czasowych — interesom ogólnym. Stanowi on organizacyjną formę kontroli partii nad jej częściami.

Centralizm partii robotniczej nie tylko nie wyklucza demokracji, a przeciwnie sprzyja rozwojowi wewnątrzpartyjnej demokracji, inicjatywy, samodzielności, aktywności organizacji i członków partii. Dzięki zasadzie centralizmu demokratycznego wszyscy członkowie partii bezpośrednio lub przez wybranych przez siebie delegatów biorą udział w wypracowaniu decyzji partii na zebraniach, konferencjach i kongresach partyjnych. W ten sposób decyzje partii wyrażają powszechną wolę członków całej partii.

Kiedy jednak uchwały lub decyzje, przez właściwe instancje partyjne zostały powzięte, każdy członek partii obowiązany jest wprowadzać je w życie.

Drugie zagadnienie, o którym chcę tu mówić, to sprawa obowiązków członka partii. W przeciwstawieniu do statutów partii oportunistycznych, które nie kładą nacisku na obowiązek czynnej pracy politycznej członka i nie dają mu faktycznie żadnych praw, projekt statutu Zjednoczonej Partii wymaga od członków, by czynnie pracowali w jednej z organizacji partyjnych.

W Partii Zjednoczonej nie może być t. zw. sympatyków lub organizacyjnie nie związanych z partią, całkowicie biernych, martwych dusz. Przynależność do partii wymaga czynnej, bojowej, zdecydowanej postawy politycznej członka w walce o realizację jej programu, w walce klasowej przeciwko reakcji i wyzyskiwaczom, w walce o socjalizm.

Statut omawia obowiązki członka partii jasno. Te obowiązki wymagają uświadomienia, ofiarności i oddania, wykonywać je może nie każdy robotnik, chłop czy inteligent, lecz tylko przodująca część klasy robotniczej i mas ludowych.

Etyka członka partii marksistowsko - leninowskiej

Miano członka partii określa zatem człowieka, idącego na czele swojej klasy, klasy robotniczej i wraz z nią, na czele narodu.

Należy strzec czystości tego wielkiego miana, ponieważ wśród mas partyjnych reprezentują partię nie hasła oderwane i abstrakcyjny program, a żywi ludzie, wcielający je w życie.

Według ich czynów i zachowania się, sądzi partię lud pracujący.

DLATEGO CZŁONEK PARTII OBOWIĄZANY JEST PRZESTRZEGAĆ ETYKĘ PARTYJNĄ, ŻYĆ I DZIAŁAĆ ZGODNIE Z MORALNOŚCIĄ PARTYJNĄ.

NA TYM POLEGA ETYKA PARTYJNA, O KTÓREJ MÓWI STATUT.

Etyka członka partii marksistowsko - leninowskiej, etyka proletariacka, socjalistyczna, jest etyką nowego typu, odmienną od etyki burżuazyjnej, powstałej w warunkach kapitalistycznych stosunków wytwórczych, opartych na wyzysku człowieka przez człowieka.

Społeczeństwo burżuazyjne opiera się na zasadzie — **jak powiedział Lenin,** — że „albo ty grabisz innego, albo inny grabi ciebie, albo ty pracujesz na życie innego, albo on pracuje na ciebie, albo ty jesteś właścicielem niewolnika, albo sam jesteś niewolnikiem".

Ludzie wychowani w takim społeczeństwie po prostu jakby z mlekiem matki wyssali przyzwyczajenie i pojęcie, że człowiek musi się troszczyć tylko o swoje, a sprawa ogółu, sprawa społeczeństwa go nie dotyczy.

„Jeżeli ja gospodaruję na tym kawałku ziemi, mnie inni nie interesują, jeżeli inny będzie głodował, tym lepiej, ja drożej sprzedam zboże.

Jeżeli mam jakieś stanowisko... może mi się uda wybić i zostać „bourgeois". — OTO ETYKA SPOŁECZEŃSTWA BURŻUAZYJNEGO.

Z PUNKTU WIDZENIA PROLETARIACKIEGO etycznym jest takie postępowanie ludzi, które zmierza do wyswobodzenia społeczeństwa i człowieka od wszelkich form ucisku i wyzysku.

W społeczeństwie opartym na prywatnej własności moralność burżuazyjna poprzez własność prywatną uświęca ustrój eksploatacji i nierówności, ustrój ucisku i niewolnictwa.

W przeciwstawieniu do moralności burżuazyjnej, **moralność proletariacka obok prawa proletariackiego służy ugruntowaniu społecznej własności, socjalistycznej własności.**

Proletariacka moralność mówi o wymagalności człowieka nie tylko w stosunku do innych, ale również i przede wszystkim w stosunku do siebie, o konieczności samokrytyki — krytyki własnych błędów, braków i słabych stron w pracy.

W OTWARTEJ KRYTYCE I SAMOKRYTYCE WYRAŻA SIĘ JEDEN Z NAJBARDZIEJ CHARAKTERYSTYCZNYCH PRZEJAWÓW PROLETARIACKIEJ ETYKI.

TOW. STALIN WSKAZAŁ, że rozwijając krytykę i samokrytykę, partia zmierza do tego, aby zorganizować szeroką opinię publiczną partii, jako żywą i czujną kontrolę której głosowi przysłuchiwać się winien pilnie każdy działacz partyjny i państwowy.

We wstępie do projektu statutu o sprawie dyscypliny partyjnej Zjednoczonej Partii — czytamy:

„W szeregach Zjednoczonej Partii obowiązuje jednakowo dla wszystkich świadoma dyscyplina oraz ofiarna praca dla urzeczywistnienia zadań, stojących przed partią".

W partiach socjal - demokratycznych dyscyplina partyjna nie istniała.

Różne miary stosowano w nich wobec gór — frakcji parlamentarnych, bonzów partyjnych i różne wobec szeregowych członków.

Różne miary wobec nosicieli burżuazyjnej, ugodowej, antysowieckiej ideologii i różne wobec rewolucyjnych robotników i lewicowych działaczy.

Dla świadomych, wiernych idei marksizmu - leninizmu członków PZPR istnieć będzie szeroka demokracja wewnętrzna, zagwarantowana w statucie.

Dla oportunistów, dla nosicieli wrogiej ideologii istnieć będzie w partii bezwzględna dyktatura, która nie pozwoli szerzyć im zamętu w partii i postawi ich poza szeregami partyjnymi.

Znaczenie dyscypliny w partii nowego typu

Dlatego też dla zupełnego wykorzenienia oportunizmu — dla zapobieżenia jakimkolwiekbądź nawrotom oportunistycznych tendencyj w Zjednoczonej Partii panować musi żelazna — wszystkich jednakowo obowiązująca dyscyplina.

Jeżeli dyscyplina jest konieczna Partii w w walce o zdobycie władzy, to jeszcze większego nabiera ona znaczenia po zdobyciu władzy, KIEDY PARTIA PONOSI ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA CAŁE ŻYCIE KRAJU.

Lenin w następujących słowach pisał w 1920 r. o znaczeniu dyscypliny dla utrwalenia władzy klasy robotniczej:

> **„Obecnie już na pewno prawie każdy jest świadom, że bolszewicy nie utrzymali by się przy władzy, nie tylko dwa i pół lat, ale nawet dwa i pół miesiąca bez naostrzejszej, naprawdę żelaznej dyscypliny w naszej partii, bez zupełnego i bezgranicznego poświęcenia się dla niej przez całą masę klasy robotniczej".**

Każdy członek Partii, pracujący w jakiejkolwiek organizacji w aparacie państwowym na każdym posterunku, winien święcie przeprowadzać linię Partii, realizować uchwały kierowniczych organów partyjnych.

Wszystkie organizacje partyjne zobowiązane są ściśle wprowadzać w życie uchwały kierowniczych organów partyjnych i mobilizować masy robotników i pracowników, mało i średnio rolnych chłopów, wszystkich pracujących dla wykonania uchwał Partii.

Tylko na podstawie żelaznej dyscypliny Partia może wykonać swoje zadania w przejściowym okresie od demokracji ludowej do socjalizmu.

Moc dyscypliny marksistowsko - leninowskiej tkwi nie w ślepym posłuszeństwie, a w najgłębszym przekonaniu członków partii o słuszności naszego dzieła, w głębokiej świadomości i ideowości, opartej na marksistowsko - leninowskiej nauce o społeczeństwie, w oddaniu i wierności klasie robotniczej, partii i krajowi.

TOW. STALIN DAŁ KLASYCZNĄ CHARAKTERYSTYKĘ DYSCYPLINY BOLSZEWICKIEJ:

> **„...Żelazna dyscyplina w partii nie jest do pomyślenia bez jedności woli, bez pełnej i bezwzględnej jedności działania wszystkich członków partii. Nie oznacza to oczywiście, że przez to wyklucza się możliwość walki opinii wewnątrz partii. Przeciwnie, żelazna dyscyplina nie tylko nie wyłącza, a dopuszcza krytykę i walkę opinii wewnątrz partii. Nie oznacza to również, że dyscyplina powinna być „ślepą". Przeciwnie, żelazna dyscyplina nie wyłącza, a uznaje świadomość i dobrowolność podporządkowania, albowiem tylko świadoma dyscyplina może być naprawdę żelazną dyscypliną. Jednak z chwilą, kiedy walka opinii została skończona, krytyka wyczerpana i decyzja przyjęta, jedność woli i jedność działania wszystkich członków partii stanowi niezbędny warunek, bez którego nie do pomyślenia jest ani jedność partii, ani żelazna dyscyplina".**

Przechodząc do zagadnienia czystości szeregów partyjnych tow. Świątkowski mówi:

Jedność partii, jedność woli w partii może być zapewniona jedynie wtedy, kiedy do głosu w Partii nie będą dopuszczane elementy obce klasowo i ideologicznie. Źródłem wszelkiej frakcyjności i dezorganizacji w partii rewolucyjnej są elementy oportunistyczne, drobnomieszczańskie, które przenikając w różny sposób do partii, wnoszą ze sobą ducha rozkładu i niewiary, wahania i oportunizmu.

Dlatego, ażeby zapewnić niewzruszoną jedność szeregów, partia musi się nieustannie oczyszczać nie tylko od jawnych oportunistów, ale i od ludzi obcych, ciążących ku obozowi wrogów klasowych.

Oczyszczając się od tych obcych elementów partia wzmacnia się i krzepnie.

Jest to szczególnie ważne i aktualne w naszych warunkach, kiedy Zjednoczona Partia jest decydującym czynnikiem w kraju, kiedy mamy jeszcze elementy kapitalistyczne w gospodarce i społeczeństwie, wywierające nacisk na klasę robotniczą, kiedy ideologia dnia wczorajszego posiada jeszcze pewien wpływ w masach, kiedy istnieje niebezpieczeństwo napływu ludzi bezideowych i karierowiczów, bez żadnego przywiązania do partii, kiedy mimo akcji oczyszczającej — pozostało jeszcze w szeregach naszych niemało elementów chwiejnych i nader słabych ideologicznie, niedojrzałych politycznie.

Będzie rzeczą komitetów partyjnych na wszystkich szczeblach, a przede wszystkim kół partyjnych, ciągłe pobudzanie czujności i troski o jedność partii i czystość szeregów partyjnych.

PAMIĘTAĆ BOWIEM MUSIMY O TYM, jak mówił tow. Stalin, — że „PARTIA SILNA JEST NIE TYLKO PRZEZ LICZBĘ SWOICH CZŁONKÓW, ALE PRZEDEWSZYSTKIM PRZEZ ICH JAKOŚĆ I POZIOM".

Głos Kobiet

Kobiety polskie wezmą udział w realizacji sześcioletniego planu gospodarczego, wykuwającego drogę do socjalizmu

Kobiety w służbie prawa

W polskim wymiarze sprawiedliwości na odpowiedzialnych stanowiskach sędziów i prokuratorów pracuje 200 kobiet. Cyfra ta — jakkolwiek niezbyt wielka — ma jednak swą wymowę, gdy porównamy ją z cyfrą 11 kobiet-sądowników w Polsce dowrześniowej. Przypomnieć należy, iż wśród owych 11 kobiet było 7 asesorów i tylko 4 sędziów grodzkich — i to przeważnie w sądach dla nieletnich. Dziś — u nas, jedyna dotąd w Europie Zachodniej i Środkowej kobieta — pełni funkcję sędziego Sądu Najwyższego. Mamy także jednego sędziego Sądu Apelacyjnego także jednego sędziego Sądu Okręgowego. 117 kobiet pełni funkcje sędziowskie w Sądach Grodzkich. Jeśli chodzi o prokuraturę gdzie do wojny nie pracowała ani jedna kobieta — to mamy 13 kobiet wiceprokuratorów, w tym 1 wiceprokuratora Sądu Apelacyjnego, oraz 58 podprokuratorów i asesorów.

Jak widzimy z powyższych danych — Rząd Polski Ludowej, realizując hasło pełnego równouprawnienia kobiet na wszystkich odcinkach życia państwowego i społecznego — otworzył przed kobietą polską drogę do sądownictwa, które w Polsce sanacyjnej było dla niej szańcem nie do zdobycia.

Wielkie zadania i doniosła rola Kobiet w torowaniu dróg do socjalizmu w Polsce

Przemówienie tow. Orłowskiej na Kongresie PZPR

Zabierając głos na Kongresie PZPR tow. Orłowska omówiła rolę, jaką mają do spełnienia organizacje kobiece w dziele wyrwania milionowych rzesz kobiet spod wpływu reakcyjnego kleru i włączenie ich do realizacji sześcioletniego planu gospodarczego wykuwającego fundamenty socjalizmu w Polsce.

Jedną z najważniejszych masowych organizacji kobiecych jest Liga Kobiet, liczą ca już obecnie 750 tys. członkiń. Akcja wyborcza na Kongres wykazała że w konferencjach wyborczych udział brało zaledwie 8 procent kobiet, wówczas, gdy w Partii jest ich 19,6 procent. Istnieje już przecież — stwierdza tow. Orłowska poważny aktyw kobiecy, liczący przeszło 10 tys. aktywistek. Praca wśród kobiet była zepchnięta dotychczas gdzieś na boczny tor. Wina za ten stan rzeczy pada w dużym stopniu na aktywistów partyjnych. Wielu działaczy uważa, że wystarczy, jeśli tymi zagadnieniami zajmować się będą wydziały kobiece, które są przecież tylko organami pomocniczymi.

W Związku Radzieckim wydziały kobiece przy komitetach partyjnych zostały zlikwidowane już w 1935 r., gdyż w przemyśle i transporcie zatrudnionych już było 11 milionów kobiet, czyli 40 procent ogółu pracujących.

I w Polsce będziemy się starać o jak naj szybszą likwidację wydziałów kobiecych, gdyż mamy miliony kobiet zatrudnionych w odbudowie i dziesiątki tysięcy kobiet w aktywie, jako sołtysów, wójtów, prezydentów mias itp.

Zagadnienie to dojrzeje wówczas, gdy komitety partyjne będą kierowały systematycznie wydziałami kobiecymi. — Bez systematycznej opieki i kierownictwa Partii wysunięty aktyw kobiecy jest uruchomiony tylko częściowo. „Trzeba, żeby koło partyjne w zasięgu swego działania kierowało członkiniami Partii, wchodzącymi do Zarządu Koła Ligi".

Nasze komitety partyjne muszą nauczyć się spostrzegać ukryte talenty organizacyjne wśród może jeszcze nieśmiałych i zahukanych kobiet i **wysuwać je śmiało na stanowiska.**

Powołując się na jedno z pism Lenina — mówczyni wzywa do jak najżywszego wciągania do pracy organizacyjnej jak największe ilości kobiet, a przede wszystkim do uaktywniania przodujących robotnic w fabrykach. W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Orłowska stwierdza, iż wielkie przemiany dokonały się po sierpniowym plenum KC PPR, które wzmocniło czujność klasową organizacji. Kobiety dojrzały demaskując perfidne formy wyzysku klasowego uprawianego przez bogaczki wiejskie, które wdarły się do kierownictwa szeregu kół gospodyń Samopomocy Chłopskiej.

Np. w wielu kołach były prezeskami bogaczki wiejskie, gospodynie księży i żony sklepikarzy wiejskich. W wyniku nowych wyborów do władz zostały one usunięte. Do kierownictwa kół weszły mało i średnio rolne chłopki.

W odbytych w listopadzie i grudniu wyborach według prowizorycznych danych do zarządów gromadzkich weszło przeszło 18 tys. chłopek mało i średniorolnych. Tak np. we wsi Wiązowice pod wpływem agitacji księdza chłopi wybrali bogaczy do zarządu ZSCh. Zaprotestowała przeciwko temu biedna kobieta, nigdy dotąd nie widziana na zebraniach. **Postawą swą zmusiła chłopów do zmiany stanowiska i do władz wybrano biednych chłopów — oświadcza wśród oklasków tow. Orłowska.**

Po omówieniu stanowiska, jakie zajął w sprawie uaktywnienia prac kobiety w Związku Radzieckim — Stalin, mówczyni obrazuje osiągnięcia Ligi Kobiet w międzynarodowym ruchu kobiecym.

W Budapeszcie na drugim kongresie Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, Polce przyznano miejsce wiceprezesa. Ten wielki zaszczyt, jaki spotyka Ligę Kobiet należy uznać za dowód wyróżnienia Polski na arenie międzynarodowej. Wyróżnienie to osiągnięto dzięki słusznej polityce naszej partii i rządu polskiego, broniących zawsze sprawy trwałego i sprawiedliwego pokoju.

„Ten zaszczyt jest dowodem uznania dla bezgranicznej ofiarności naszej klasy robotniczej i całego narodu, pracy nad odbudową i budownictwem gospodarki socjalistycznej, wyniki której tak jasno uwidocznił referat tow. Minca" — stwierdza wśród oklasków ow. Orłowska.

Chcemy i musimy sięgnąć do wsi, a w mieście do każdego domu. Nasz ruch kobiecy już dorósł do tego, by sięgnąć nie tylko do setek tysięcy, lecz do milionów kobiet. **Mamy ambicję, by w wyniku tej uporczywej, ale systematycznej pracy uświadamiającej zebrać conajmniej 5 milionów podpisów kobiet pod petycjami, domagającymi się od ONZ redukcji zbrojeń, zakazu broni atomowej, zaprzestania mieszania się imperialistów do wewnętrznych spraw Grecji, Indonezji, Palestyny, zaprzestania popierania krwawego reżimu Franco, kóry niesie zniszczenia i cierpienia milionom kobiet i dzieci".**

W dalszym ciągu swego przemówienia tow. Orłowska zwraca uwagę na istniejące jeszcze braki w pracy wydawnictw i dzienników, które poświęcają zbyt mało miejsca sprawom kobiecym. Partia musi wziąć pod tym względem przykład z WKP (b). Wśród oklasków tow. Orłowska mówi: **Praca kobiet jest sprawą palącej konieczności. Oznacza ona skuteczniejsze utrwalenie władzy, realizowanie 6-letniego planu gospodarczego, walkę o socjalizm.** Nie można mówić o skutecznej walce z bogaczem wiejskim, o socjalistycznej przebudowie wsi, o skutecznej walce ze spekulacją, z wrogimi elementami w spółdzielczości, **dopóki nie zmobilizujemy do masowego wstępowania i czynnego udziału w spółdzielczości przeszło połowy ludności, tj. kobiet, które najbardziej cierpią, najwięcej stykają się przejawami biurokracji i nadużyć.**

Świat kobiet

w Zakładach Konfekcyjnych Nr 4

Szpulki, nici, centymetry, nożyce. Krajalnia materiałów według form różnych rozmiarów. Furkot maszyn krawieckich, szyjących kolejno — w taśmie — przesuwane szybko i zręcznie, części garniturów, palt i innej konfekcji. Wykończalnia, sortownia, magazyn. A wszędzie — nie spoczywające ani na chwilę ręce kobiece.

Państwowe Zakłady Konfekcyjne nr. 4 przy ul. Sterlinga pracują na trzy zmiany i zatrudniają około 5 tysięcy kobiet. Spośród nich wyłoniła się mała armia Ligi Kobiet, licząca w tej chwili 877 członkiń. „Staramy się, aby nasze kobiety uwierzyły w siłę organizacji kobiecej. Aby zrozumiały, że nie tylko narówni z mężczyznami pracujemy, ale również walczymy o pokój i dobrą przyszłość następnego pokolenia, wychowanego w duchu socjalistycznym" — mówi przewodnicząca Ligi Kobiet, tow. Chrystkowa. Członkinie Ligi Kobiet z terenu zakładów, zorganizowane są w 24 kołach i biorą czynny udział w zadaniach, stawianych przez organizację. A zadania te są nie małe i wszystkie ważne. A więc: pomoc matce i dziecku, szkolenie zawodowe, pomoc materialna dla kobiet znajdujących się w trudnych warunkach i — tworzenie w swoim środowisku takiej atmosfery, aby kobiety osamotnione czuły się jak w rodzinie.

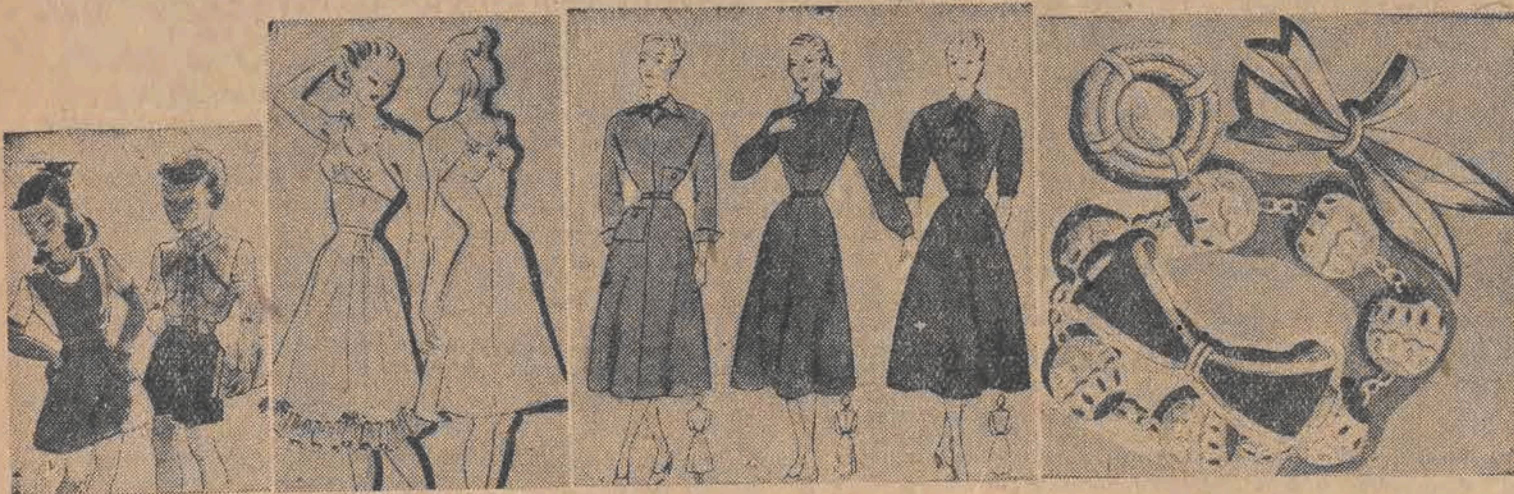
W ramach działalności swojej, Liga prowadzi na terenie zakładów konfekcyjnych kursy kroju, modelowania i robót ręcznych, w ten sposób robotnice bez kwalifikacji osiągną zawód, który zapewni im większe zarobki.

Zarząd Koła w ciągu ostatnich kilku miesięcy udzielił bezzwrotnych pożyczek 84 wdowom, znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej. Zarząd obdarował paczkami ze słodyczami dzieci polskie z zagranicy w czasie ich wywczasów na Wiśniowej Górze. Zarząd L K. już się szykuje do urządzenia gwiazdki dzieciom. Dzieci — to jest najpoważniejszy problem. Tow. Mikołajczykowa, działaczka Ligi, ubolewa, że z 535 dzieci, narazie tylko 80 ulokować można było w prowizorycznym przedszkolu. Pewną ilość umieszczono w przedszkolach innych zakładów pracy, reszta musi pozostawać w domu, tak samo, jak 600 niemowląt, czekających na opiekę w żłobku. Za kilka dni uruchomiony zostanie na terenie zakładów, dzięki zapobiegliwości zarówno Rady Zakładowej jak Dyrekcji i Ligi Kobiet, drugi prowizoryczny dzieciniec i żłobek, w budynku specjalnie na ten cel przystosowanym. W ten sposób matki pracujące w zakładach, będą mogły pozostawiać swoje maleństwa pod dobrą opieką w pobliżu siebie.

Są to jednak prowizoria, pierwszą natomiast inwestycją uskutecznioną wspólnymi siłami Dyrekcji, Rady Zakładowej i Koła Ligi Kobiet, będzie wzniesienie już zaprojektowanego budynku z przeznaczeniem na wzorowy żłobek i przedszkole, który będzie mógł pomieścić wszystkie dzieci. Drugą nader ważną inwestycją przeprowadzoną z wybitnym udziałem Zarządu koła L. K. będzie w niedługim czasie wybudowanie pralni mechanicznej do użytku robotnic. Maszyny pralnicze są już na miejscu, niedługo będzie je gdzie ustawić.

Spoglądam na rozkopany dziedziniec fabryczny, na którym wznoszą się sterty desek, leżą cegły, bielą się doły z wapnem. Kładziemy fundamenty pod budynek dla żłobka i przedszkola — kiedy będzie uruchomiony, będziemy kłaść fundamenty wychowania naszych dzieci w duchu wzniosłego socjalizmu.

Jak się UBRAĆ



Dziś przedstawiamy naszym Czytelniczkom na załączonych rysunkach wzory ubiorów dziecięcych, bielizny damskiej, sukien i drobiazgów biżuteryjnych.

Niezwykle odpowiednim ubraniem dla małych chłopców i dziewczynek jest ubiór dwuczęściowy, składający się ze spódniczki lub spodenek i jasnych bluzeczek. Bluzki te, zależnie od pory i okoliczności na jakie są przeznaczone mogą być sporządzone z wełny, jedwabiu lub flaneli. Jest to jeden z najpraktyczniejszych strojów dziecięcych.

Krój modnej bielizny damskiej dostosowany jes do obecnych fasonów sukien. Haleczki są dłuższe i poszerzane. Często składają się z dwóch części tj. z biustonosza i halki — zapinanej systemem naszych babek w pasie.

Suknie damskie zademonstrowane na rysunku sporządzone być powinny z tkanin wełnianych. Są to modele praktyczne w noszeniu, które przy odrobinie umiejętności i dobrych chęci, można nawet własnoręcznie uszyć sobie w domu.

Na ostatnim rysunku przedstawione są wzory sztucznej biżuterii, która będzie tej zimy ozdobą i wykończeniem naszych strojniejszych ubiorów. Biżuteria ta wykonana jest z emaliowanej blachy. mosiądzu, szkła i porcelany.

KOTLETY ZE ŚLEDZI

3 śledzie, dwie czerstwe bułki, jedno jajko, dwa dkg. tłuszczu, jedna cebula, tłuszcz do smażenia.

Wymoczone i oczyszczone śledzie posiekać drobno razem z namoczonymi i wyciśniętymi bułkami, dodać jajko, posiekaną i przysmażoną cebulę, otrzymaną masę wymieszać dokładnie. Uformować na drewnianej deseczce okrągłe kotleciki, obtoczyć je w bułce tartej smażyć na tłuszczu.

Trybuna Młodych

Młodzież polska z organizacjami ZMP - włoży cały wysiłek młodych mózgów i ramion, cały zapał młodych serc — w budowę Polski Socjalistycznej

Sztafeta gwiaździsta ZMP w cyfrach

Wielka historyczna ogólnopolska impreza, której uczestnikami była młodzież miast, miasteczek i wsi całej Polski, została zakończona w dniu 15 grudnia. Była to o nienotowanych dotąd gigantycznych rozmiarach Sztafeta, zorganizowana przez Związek Młodzieży Polskiej.

W Sztafetach wzięło bezpośredni udział 12.413 młodzieży sportowej, członków ZMP. Junaków SP, członków Samopomocy Chłopskiej i Związków Zawodowych, członków ZAMP. Zetempowców w Wojsku Polskim i KBW oraz członków Milicyjnego KS „Gwardia".

Łączna długość 8 tras, przez które przebiegli uczestnicy Sztafet — 3017 km. Czas trwania biegu łącznie wynosi 219 godzin i 19 min.

Na trasie pierwszej długości 624 km prowadzącej z Gdańska uczestniczyło 1.584 osób. Czas trwania biegu 37 godz. 40 min.

Na trasie drugiej długości 241 km prowadzącej z Olsztyna uczestniczyło 868 osób. Czas trwania biegu 17 godz. 10 min.

Na trasie trzeciej długości 149 km prowadzącej z Białegostoku uczestniczyło 802 osoby. Czas trwania biegu 14 godz. 40 min.

Na trasie czwartej długości 166 km prowadzącej z Lublina uczestniczyło 519 osób Czas trwania biegu 10 godz. 27 min.

Na trasie piętej długości 541 km prowadzącej z Rzeszowa uczestniczyło 2.293 osoby. Czas trwania biegu 46 godz. 43 min.

Na trasie szóstej długości 332 km prowadzącej z Katowic uczestniczyło 2.221 osób. Czas trwania biegu 23 godziny 55 minut.

Na trasie piątej długości 541 km prowadzącej z Wrocławia uczestniczyło 2.041 osób. Czas trwania biegu 30 godzin 5 minut. Trasa ta prowadziła przez Łódź.

Na trasie ósmej długości 572 km prowadzącej ze Szczecina uczestniczyło 2.005 osób. Czas trwania biegu 42 godz. 4 min.

Na trasie witały bieg setki tysięcy mieszkańców.

Sztafeta z Białegostoku przebiegała w ostatnim etapie przez całą trasę W—Z, a więc most Śląsko-Dąbrowski i Tunel.

Sztafeta z Olsztyna przebiegła most Średnicowy, który połączył przedterminowo obydwa brzegi Wisły dzięki ofiarności robotników i inżynierów.

„Adresy z pieczęciami i podpisami Komitetów PPR i PPS oraz ZMP są nieco zniszczone od setek robociarskich dłoni ale składamy je w wasze ręce, tow. Przewodniczący z przeświadczeniem, że Kongres Jedności Klasy Robotniczej przyjmie nasze serdeczne pozdrowienia" — powiedziała kol. Niegocka kończąc meldunek Sztafetowy.

Kol. Niegocka przodownica pracy była właśnie tą szczęściarką, która składała meldunek Przewodniczącemu Kongresu tow. Bierutowi.

Szczęściarzem uważał się jednak każdy ZMP-owiec, czy ZMP-ówka, którzy mogli na którymkolwiek odcinku trasy biec w Sztafecie, której droga prowadziła przed gmach Politechniki Warszawskiej.

T. G.

Wychowamy młodzież polską

w duchu międzynarodowej solidarności wszystkich ludzi pracy

Przemówienie kol. Janusza Zarzyckiego, przewodniczącego ZMP na Kongresie Zjednoczenia

Gorącymi oklaskami witała sala Kongresu Zjednoczenia przewodniczącego ZMP kol. Janusza Zarzyckiego.

Mówca przypomina ciężką bezwyjściową sytuację młodzieży w okresie przedwojennym, młodzieży deprawowanej i zatruwanej teoriami nacjonalizmu i faszyzmu. Ta część młodzieży, która nie dała się zdeprawować skupiała się wokół idei walki o nowe życie.

Obrazując następnie, jak wielkie są zaległości ideologiczne wśród młodzieży do odrobienia kol. Zarzycki wymienia wielkie zadania do jakich powołana jest młodzież w odbudowie i budowie kraju. Wykonanie tych zadań ułatwi zjednoczenie ruchu młodzieżowego. Warunki do zjednoczenia tworzył nowy ustrój odrodzonej Polski.

ZMP liczy obecnie 550 tys. członków, zorganizowanych w 16.500 kołach.

Mówiąc o organizacji ZMP — podkreśla że współpracują zarówno w kierownictwie, jak i w poszczególnych kołach młodzi ludzie różnych przekonań politycznych i bezpartyjni bardzo zgodnie.

Omawiając tradycje ZMP kol. Zarzycki oświadcza, że wywodzą się one z najlepszych tradycji Komunistycznego Związku Młodzieży, który wychował m. in. w swoich szeregach działaczy, studentów Politechniki, przemawiających przed wojną w tej auli, w której obraduje Kongres: Janka Turlejskiego, Włodzimierza Gąsiorowskiego, przywódcę I-go Oddziału Gwardii Ludowej Franka Zubrzyckiego. Tradycje ZMP, to również tradycje najlepszej młodzieży ZWM, która walczyła w okresie okupacji z wrogiem, jak nieżyjący już dziś, Hanka Sawicka i Janek Krasicki.

Tradycje ZMP opierają się również na poważnym wkładzie tradycji lewicowego TUR-u, kierowanego przez działaczy takich jak Dubois.

ZMP sięga również do tradycji radykalnych „Wici", które podpisały w 1936 r. razem z „Życiem" „Deklarację praw młodego pokolenia".

Za podstawowe zadanie wychowawcze młodzieży polskiej uważa ZMP **zaznajamianie młodzieży z zasadami marksizmu-leninizmu. Młodzież winna być wychowana w poczuciu głębokiego patriotyzmu, który łączy się ściśle z międzynarodową solidarnością proletariatu. Do ważnych zadań pracy należy szerzenie wśród młodzieży idei przyjaźni do Związku Radzieckiego, a zwłaszcza do wspaniałej młodzieży radzieckiej.**

Stwierdzając, że socjalizmu nie można uchwalić, ale trzeba go budować — mówca oświadcza, że **ZMP będzie uczył najszersze masy młodzieży pracy: współzawodnictwa w fabrykach i zakładach pracy, współzawodnictwa na roli i współzawodnictwa w nauce.**

Ucząc młodzież nowej, wyższej moralności socjalisycznej ZMP będzie korzystał szeroko z **doświadczeń Wszechzwiązkowego Komunistycznego Związku Młodzieży.**

Za ważne zadanie uważa mówca przebudowę harcerstwa w organizację ściśle związaną z ZMP i wychowującą młodzież w nowym duchu.

Działalność ZMP i „Służby Polsce", która wniosła bardzo poważny wkład w wychowanie młodzieży i działalność harcerstwa powinny ściśle splatać się ze sobą i uzupełniać.

Mówca stwierdza, że partia powinna jeszcze bardziej zainteresować się sprawami młodzieży. Sprawy młodzieżowe powinny znaleźć szerokie odbicie w prasie partyjnej i stać się przedmiotem codziennej troski każdej organizacji partyjnej.



Kol. Janusz Zarzycki

Przewodniczący ZMP oświadcza, że **organizacje młodzieżowe swoją pracą będą przygotowywać dobrych członków partii.**

Gorące i burzliwe oklaski zbiera mówca, kiedy oświadcza, że **organizacja wychowywać będzie młodych członków partii w zrozumieniu, że w stosunku do partii trzeba być uczciwym i szczerym, a nie podstępnym i fałszywym, że trzeba być w stosunku do partii zdyscyplinowanym i dającym przykład dyscypliny, a nie szkodliwego dla Partii warcholstwa.**

Kończąc — przewodniczący ZMP oświadcza, że **młodzież polska z organizacją ZMP na czele, włoży cały wysiłek młodych ramion i mózgów i cały zapał młodych serc w budowę Polski Socjalistycznej.**

Wszyscy obecni biją gorące brawa. Prezydent Bolesław Bierut wznosi okrzyk: **„Niech żyje młodzież polska".** Obecni wstają i podchwytują okrzyk. Padają okrzyki młodzieżowych delegatów na Kongres: „Niech żyje nasz przywódca — kolega Zarzycki".

Walczymy o przebudowę gospodarczą wsi polskiej

Koła wiejskie ZMP przezwyciężają trudności pracy organizacyjnej

„Przed kołami ZMP, szczególnie na odcinku wiejskim, stoi zadanie szkolenia ideologicznego członków koła, które przygotuje nowych bojowników chłopskiego frontu walki z wyzyskiem, przyczyni się do likwidacji kapitalizmu na wsi. Po przez akcję masowego wychowania koła uporządkujemy ideologicznie szeregi i utwierdzimy je w szłusznym marszu, na drodze do nowych zadań, do nowych celów, które w bieżącym okresie stanęły przez ZPM-owską organizacją. Po przez szkolenie przyspieszymy nasz marsz do Polski Socjalistycznej" — tymi słowami Kazik Grudka, przewodniczący koła wiejskiego ZMP zagaił zebranie Zarządu Koła, na którym rozważano zagadnienia szkoleniowe.

PRZYCZYNA TRUDNOŚCI

Pierwsza głos zabrała w dyskusji Hanka. **„My rozumiemy potrzebę szkolenia** — stwierdziła na wstępie — **ale tak jakoś się stało, że masowego wychowania koła nie mogliśmy rozpocząć.** Najpierw listopadowy numer „Miesięczniak Instrukcyjnego", w którym zawarta była pogadanka szkoleniowa, **nie dotarł do** nas, a później jakoś schodziło. Oto przyczyny, dla których nie rozpoczęliśmy szkolenia".

— Za to musi ktoś ponieść odpowiedzialność — stwierdził Antoś Starka — my sprawę szkolenia powierzyliśmy Hance, która powinna z niej się wywiązać. Nie można tłumaczyć się tym, że miesięcznik nie dotarł. Jeżeli miesięcznik nie dotrze, to pogadankę wygłosić trzeba bez miesięcznika, posługując się notatkami. Wynikiem tej dyskusji była nagana, którą Zarząd Koła postanowił udzielić Hance.

PRZYGOTOWUJEMY SIĘ DO ZEBRANIA

I nie wiadomo co pomogło, czy nagana, czy Hańczyna chęć do pracy, gdyż właśnie za trzy dni „Miesięcznik instrukcyjny" z listopada i grudnia, przechodził z rąk do rąk członków koła — którzy pogadankę czytali, a co ważniejsze, wypisywali na kartkach i tym sposobem przygotowywali się do zebrania szkoleniowego, które miało się odbyć w drugiej połowie grudnia.

Tymczasem w świetlicy ukazał się pięknie wypisany komunikat:

„Zebrania szkoleniowe odbywać się będą 10 i 26 każdego miesiąca"

Program szkolenia

obowiązujący od 1.11 1948 — 30.1 1949 r.

1) gdzie jest nasz wróg klasowy i jak należy go zwalczać; 2) przebudowa gospodarcza i społeczna wsi polskiej; 3) Związek Radziecki — państwo zwycięskiego Socjalizmu.

PIERWSZE ZEBRANIE

Pierwsze zebranie szkoleniowe odbyło się w prawdziwej, ZMP-owskiej atmosferze. Każdy z członków był już zaznajomiony z treścią pogadanki, miał starannie zrobione notatki, a Jasiek Meszka przeczytał również i część lektury dodatkowej. W dyskusji nad pogadanką, wszyscy członkowie koła zabierali głos.

Omawiali sposoby walki z wrogiem klasowym i wskazywali, gdzie jest ów wróg klasowy, który po przez krecią robotę stara się hamować nasz zdecydowany marsz do Socjalizmu. A kiedy dyskusja się skończyła — Hanka podyktowała wszystkim pytania kontrolne, zamieszczone w końcu pogadanki, które należy do następnego zebrania koła przemyśleć.

ZAPAŁ I CHĘĆ DO PRACY

Hanka dobrze wywiązała się z obowiązku. To pierwsze zebranie na długo pozostało w pamięci jego uczestników. Pozostało dlatego, że było dobrze zorganizowane i przygotowane, że było interesujące i ciekawe. Dlatego właśnie wynieśliśmy chęć i zapał do pracy i walki o przebudowę społeczno-gospodarczą wsi polskiej.

J. W.

Wznosimy pochodnie oświaty

Przygotowania do II-go turnusu kursów wieczorowych

W miesiącu styczniu 1949 roku zostanie zorganizowanych w 2-gim etapie 13 Kursów Wieczorowych dla młodzieży robotniczej i szkolnej. Kursy obejmą około 400 młodych robotników i uczniów. Młodzież biorąca w nich udział zapozna się z podstawowymi zagadnieniami marksizmu-leninizmu, z przesłankami historycznymi Polski Ludowej, historią ruchu robotniczego. Tak ułożony program Kursów Wieczorowych wzmocni i uodporni ideologicznie młodzież pracującą i uczącą się.

Zapoznamy młodzież robotniczą i szkolną z dorobkiem Związku Radzieckiego, z życiem socjalistycznej wsi i socjalistycznego przemysłu, ze zdobyczami nauki i kultury, a przede wszystkim z życiem młodzieży Związku Radzieckiego, z tym, co socjalizm dał młodzieży.

Werbunek na Kursy Wieczorowe zaczniemy z dniem 5 stycznia 1949 roku na wszyskich dzielnicach ZMP-owych. Werbunek będą przeprowadzać trzy osobowe ekipy werbunkowe, powołane przez poszczególne Zarządy Dzielnicowe ZMP. Werbunek na Kursy Wieczorowe będzie przeprowadzony planowo t. zn. zostaną uwzględnione potrzeby koła, poziom ideologiczny zarządów kół i rzesz członkowskich, oraz kolejność szkolenia.

Każdy absolwent kursu, który zda egzamin z wynikiem zadawalającym, będzie włączony do dzielnicowych kolektywów oświatowych. Takie założenie personalne wobec Kursów Wieczorowych pozwoli nam rozszerzyć dzielnicowe kolektywy oświatowe, a w wyniku tego uaktywnić akcje masowego wychowania kół.

Narada ekip werbunkowych odbędzie się w dniu 3 stycznia 1949 roku w lokalu Zarządu Łódzkiego ZMP. Konferencja kierowników kursu ich zastępców i sekretarzy odbędzie się również w dniu 3 stycznia 1949 roku.

Aby prawidłowo oceniać otaczającą nas rzeczywistość i toczącą się walkę klasową, aby poznać jedynie słuszną drogę do socjalizmu trzeba poznać przodującą teorię rozwoju społecznego, jaką jest marksizm-leninizm. Pomogą w tym nasze Kursy Wieczorowe.

J. Wołczyk



PRZED SĄDEM W U. S. A.

— Więc oskarżony ani razu w życiu nie zarobił uczciwie?

— Owszem, raz, kiedy w ostatnich wyborach głosowałem na pana sędziego!

* * *

W pewnym towarzystwie rozmawiano o Churchillu w sensie: sic transit gloria mundi. Więc — że jest gasnącą ex-gwiazdą, że stracił popularność, że się fatalnie zestarzał itd.

— Wiecie państwo — obwieścił ktoś z towarzystwa — słyszałem, że Churchill głuchnie...

— E, w to niech pan nie wierzy — odpowiedziano. — On wyobraża sobie tylko, że traci słuch, bo od 1945 roku nie słyszy huku bomb ani armat w Europie..



Rozrywki świąteczne niemieckich przemysłowców Bizonii

Pewnego razu, gdy przedstawiciele Narodów Zjednoczonych zaczęli rozmawiać zbyt głośno w czasie obrad ONZ, przewodniczący oświadczył:

— Gdyby panowie delegaci, którzy rozmawiają nie robili więcej hałasu, niż panowie delegaci, którzy śpią, byłoby to miłe dla niewielu panów delegatów, którzy słuchają.

PRZED TRYBUNAŁEM DENAZYFIKACYJNYM BIZONII



— Jaką oskarżony daje gwarancję, że się poprawi?

— Jakto — jaką? SŁOWO HONORU daję!

KAROL KOWALSKI

Towarzysz podróży

Inspektor Knotek wsiadł do wagonu kolejki podmiejskiej w doskonałym humorze.

— No — rozmyślał wesoło — udało się jakoś wszystkie sprawy załatwić o tydzień wcześniej niż przypuszczałem, święta zatem spędzę w domu, wypocznę...

Uśmiechając się rozkosznie zajął miejsce w wagonie tuż koło jakiegoś młodego, przystojnego człowieka w eleganckim, kocim futrze.

— Ale tłok, co? — zagadnął Knotek.

— A tak, owszem — odparł uprzejmie obywatel w kocim futrze. — Ale to nic: będzie cieplej. Zresztą — podróż, faktycznie, nie długa.

— Obywatel zapewne, tego, na święta? — indagował dalej inspektor.

— Tak jest — rzekł młodzian bardzo grzecznie. — Na święta, w rzeczy samej.

Po kilku minutach rozmawiali już z ożywieniem. Młodzieniec poczęstował Knotka papierosem. Papieros był marki „Grunwald" i Knotek palił go z prawdziwą przyjemnością.

— Sympatyczny chłopak — pomyślał. — Zaprosiłbym go chętnie na święta, tylko, nie wiem, dokąd on jedzie. Trzeba by go o to zapytać.

— Hm, a pan właściwie dokąd, jeśli można wiedzieć?

— Do Leśnego Ustronia — wyjaśnił młody człowiek.

— Doprawdy? To świetnie, ja też jadę do Leśnego Ustronia.

— Co pan mówi? To jedziemy razem — stwierdził młodzieniec.

Po czym pogrążyli się w interesującej rozmowie, tak, że nieomal nie przegapili celu swojej podróży.

— No, wysiadamy — powiedział Knotek, słysząc głos konduktora, zapowiadający Leśne Ustronie.

— Tak. Tu wysiadamy — powtórzył młody człowiek.

Wysiedli. Knotek spytał uprzejmie:

— Pan szanowny na prawo?

— Nie. Na lewo.

— Ja też na lewo — ucieszył się inspektor. — Wszyscy teraz idziemy na lewo — dodał dowcipnie.

Młody człowiek uśmiechnął się porozumiewawczo.

Poszli.

— Przyjemnie chrupie śnieżek pod nogami — powiedział młody człowiek.

— Bardzo ładna zima w tym roku — zauważył Knotek.

— Wyjątkowo ładna — przyznał niebanalnie młody człowiek.

Szli, szli, szli... Doszli do rozstajnych dróg.

— Ja idę prosto — powiedział Knotek i nie wiadomo dlaczego, wyciągnął rękę na pożegnanie.

— Ja też idę prosto — rzekł młody człowiek.

Knotek podniósł wysoko brwi.

— Do kogo on idzie?... — pomyślał. — Do Ziętarskich czy do Nowaków? Może to brat Nowakowej? Podobno niedawno wrócił z Wrocławia...

— Pan do państwa Nowaków? — spytał inspektor uprzejmie.

— Do Nowaków? Znam jednego Nowaka. Ma sklep w Bydgoszczy. Ale tu nie znam żadnego Nowaka.

— Nie?... Hm!...

Przed nimi wyłonił się zza ogołoconych z liści drzew domek Knotka, zwany szumnie „willą".

— Więc do Ziętarskich? — spytał Knotek.

— Nie znam żadnych Ziętarskich — odparł ze zniecierpliwieniem młody człowiek. — Przyjechałem tu do niejakiej Knotkowej. Jej mąż wyjechał i — uważa pan — zaprosiła mnie... Pan rozumie? Kobietka — krew z mlekiem! Szyk! Krótko mówiąc — fajne święta. O dzień nawet wcześniej przyjechałem. Tylko teraz, pojmuje pan — jestem w kropce... Gdzie ona mieszka? Powiedziała: idź prosto, aż dojdziesz do ślicznej willi... Idę, idę — i żadnej willi nie widzę, tylko jakiś obskurny domek. Zabłądziłem, czy co? Szlak by trafił! Może pan wie, gdzie mieszkają ci Knotkowie?

— Wiem — odparł głucho Knotek. — W tej willi, o tu, prosto...

— W tym domku? To ma być willa? A to zalewała mi kobieta! Pęknąć można! W każdym razie dziękuję panu. Idę tam!

— Pęknąć można — przyznał ponuro inspektor — ale pan tam nie pójdzie...

— Dlaczego? — zdziwił się młodzieniec.

— Bo ja jestem Knotek. J e j mąż.

Młody człowiek poczerwieniał, potem pobladł. Przełknął ślinę i rzekł zmienionym głosem, patrząc na zaciśnięte pięści inspektora:

— No, tak, oczywiście. Ale pan nie wierzy w to, co ja mówiłem? Ja tak dla kawału! Przecież ja idę do tych... do Nowaków... Krewny jestem. Słowo honoru, że jestem... Autentyczny krewny! I właśnie do tych, faktycznie — do Ziętarskich. W odwiedziny. A tamto — to żart!

— Żart: pan powiada? — mruknął Knotek. — Ano, to pozwól pan ze mną, zobaczymy, czy pan ma naprawdę poczucie humoru...

Co powiedziawszy, powlókł młodzieńca do okien „willi".

— O, o, widzi pan — szepnął ze złośliwym uśmiechem, pokazując krzątającą się po pokoju rozczochraną damę w brudnym szlafroku. — To PANI KNOTKOWA. Przy porządkach świątecznych, które robi dwa razy do roku... Szyk kobietka, co? Krew z mlekiem... Ej, panie, co to: pan ucieka?

Młody człowiek wyrwał się z rąk Knotka i gnał pędem z powrotem w stronę stacji.

Kącik niezadowolonych

We wtorek przed świętami padłem ofiarą doprawdy pożałowania godnego nieporozumienia: oto w godzinach rannych tego dnia udałem się jak zwykle do Domu Włókienniczego Centrali Tekstylnej, aby w pocie czoła załatwić swoje normalne codzienne zakupy, gdy nagle zaczepili mnie w pakowni jacyś panowie i zupełnie ni przypiął ni przyłatał zaczęli wydziwiać:

— Ho, ho, 3 pary pończoszek, 2 koszulki jedwabne, flanela, bielizna pościelowa, kupon materiału na garnitur... Ładny kram!

Oczywiście, odpowiedziałem im zaraz uprzejmie, że to nie „żaden kram", a zwykły, sprawunek rodzinny: pończochy dla córki Zochy, koszulki dla szwagierki Urszulki, flanela dla wuja Daniela, bielizna pościelowa — wychodzi zamąż teściowa itd. — nie uwierzyli.

— A legitymację Związków Zawodowych obywatel posiada? — zapytali.

— Naturalnie — odparłem z uśmiechem. — Ja lubię być w porządku: do każdej sztuki towaru — jedna legitymacja.

Mimo to ci panowie spisali, nie wiem dlaczego, protokół, oświadczając, że zostanę przekazany do dyspozycji Komisji Specjalnej. Więc ja chciałbym zapytać pod adresem Domu Włókienniczego Centrali Tekstylnej: czy godzi się tak traktować stałych klientów?

Z głębokim poważaniem
BENEDYKT MAJEWSKI
właściciel budki na Ręczniaku.

* * *

Jestem ogromnie nieśmiały i dlatego absolutnie sobie wypraszam aluzję, jaką w dniu wigilijnym zrobił konduktor Nr. 098765431, jakobym usiłował jechać tramwajem na gapę. Nie przeczę wcale, że przejechałem bezpłatnie kawałek od Placu Niepodległości do Cegielnianej, ale nie będąc z natury jednostką nahalną nie mogłem przecież pierwszy zaczepić konduktora, aby sprzedał mi bilet. Toteż bardzo mnie boli, że ów funkcjonariusz źle zrozumiał moją delikatność. Widocznie w tramwajach naszych dobre wychowanie zupełnie nie obowiązuje, o czym donoszę Szanownej Redakcji.

A. H., obrońca konsystatorski w Swędowie nad Rzęsą
(nazwisko do wiadomości Redakcji)

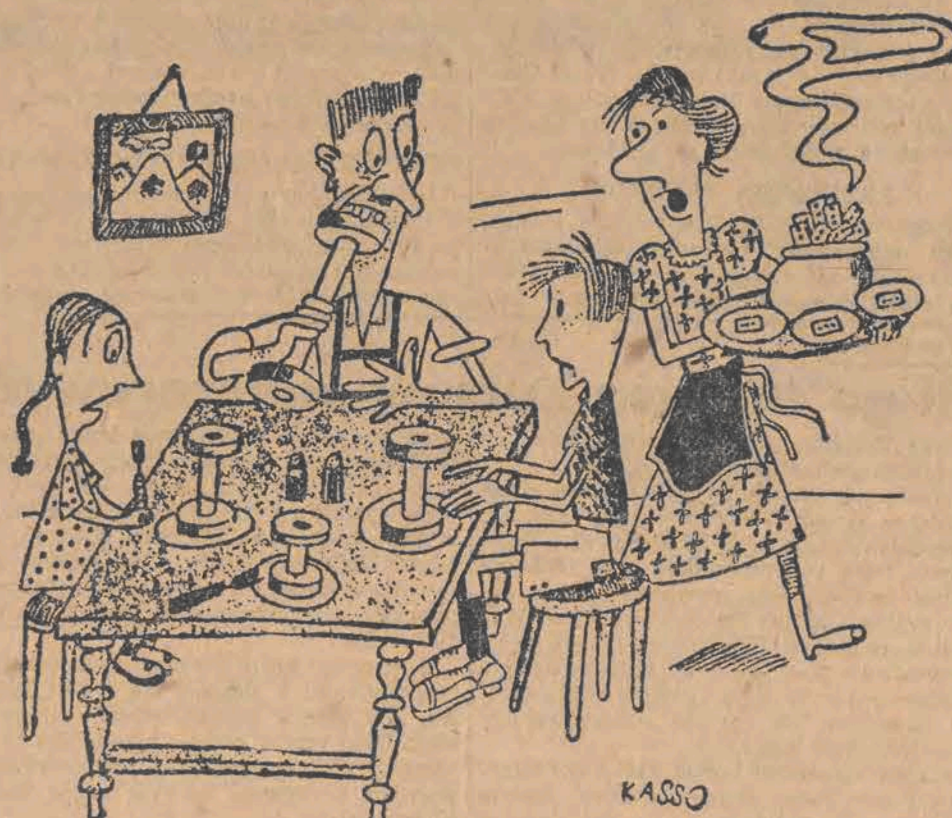
* * *

W przeddzień świąt spotkałem na ulicy Brudzińskiego z żoną. Ponieważ zaczęli rozmowę bardzo serdecznie, a mianowicie, dopytując się o zdrowie mojej rodziny, od razu zrozumiałem, że na pewno zechcą nas odwiedzić w czasie świąt. Wobec tak strasznego przypuszczenia próbowałem ich uprzedzić na wszelki wypadek, że wyjeżdżamy do Radomska. Pewien atoli chytry uśmieszek na twarzy Brudzińskiej przekonał mnie, że wcale w ten wyjazd nie wierzyli. Trudno i darmo: trzeba się naprawdę wybrać do Radomska.

EUSTACHY OCHĘDUSZKO
urzędnik XII kategorii U. S.

P. S. Dlaczego w naszej prasie tak mało pisze się o braku wzajemnego zaufania ludzi do ludzi?

KRAJOM, KORZYSTAJĄCYM Z „POMOCY MARSCHALLOWSKIEJ", DOSTARCZONO NA ŚWIĘTA SZPULKI DO NICI I ŻYLETKI



— JAK NIE ZJESZ SZPULKI, NIE DOSTANIESZ ANI JEDNEJ ŻYLETKI!

Zauważyłam z najwyższym zadowoleniem, że w okresie przedświątecznym frekwencja w naszej świetlicy fabrycznej znacznie wzrosła. Po prostu prawie wszyscy mężczyźni schodzą się tutaj po skończonej pracy i do późnej nocy przeglądają gazety, czytają książki, słuchają radia, grają w warcaby, szachy itd.

— No, no — odezwałam się do jednego z robotników — więc jednak przekonaliście się do świetlicy?

— A cóż mamy robić — odparł z uśmiechem mój rozmówca — kiedy nasze kobiety mają bzika na punkcie porządków i przygotowań świątecznych? Do domu nie ma po co wracać, bo: a to zabrudzisz podłogę (świeżo wymyta i zapastowana), a to zadymisz firanki (dopiero co uprane)... Eh, lepiej w świetlicy posiedzieć!

Po tej odpowiedzi moje zadowolenie się znacznie zmniejszyło. Muszę się postarać, aby świetlica przyciągała ludzi w takim stopniu nie tylko w okresie przedświątecznego bałaganu domowego.

Pelagia Kornaszewska
świetliczanka

* * *

Wcale mi się nie podoba handel spółdzielczy i państwowy. W okresie przedświątecznym, weźmy w PDT, DWCT, czy PSS to był taki tłok, że aż przykro było patrzeć. I co za ogonki! Po prostu — tamowanie ruchu ulicznego. Zapytuję, co robi nasza M.O. i czynniki mające za zadanie pilnować porządku?

Antoni Goździk
kupiec kolonialny

* * *

Nie wierzę zupełnie w planowanie. Ja na przykład, powiedzmy, planowałem, że kupię żonie karakuły i kolię z blauwajsem, a potem spędzimy święta w Krynicy albo w Zakopanem, a tymczasem człowiek strzela, a Komisja Specjalna kule nosi: zamiast karakułów i blauwajsu zapłaciłem pół miliona złotych grzywny, a święta muszę spędzić w Mielęcinie.

Zygmunt Ociepko
prywatny kalkulator z inicjatywą.

Wasza jedność wzmacnia naszą walkę

Wywiad z delegatem Grecji na Kongres tow. J. Joanidesem

Delegat Grecji na Kongres, członek Biura Politycznego i sekretariatu KC Komunistycznej Partii Grecji J. Joanides oświadczył w rozmowie z przedstawicielem „Trybuny Ludu".

Jedność polityczna polskiej klasy robotniczej zrealizowana w PZPR, oparta na bazie marksizmu - leninizmu, jest najpoważniejszym wydarzeniem w historii ruchu robotniczego waszego kraju. Wyjątkowe znaczenie tego faktu polega na tym, że PZPR przyczynia się w sposób decydujący do konsolidacji nowego ustroju ludowego. Zjednoczenie daje klasie robotniczej nowe siły i rozmach. PZPR jest gwarancją, że socjalizm zatriumfuje w Polsce.

Równocześnie jedność polityczna polskiej klasy robotniczej wpływa na wzmocnienie demokratycznego obozu antyimperialistycznego na całym świecie, umacnia i powiększa siłę międzynarodowego ruchu rewolucyjnego. Ruch robotniczy i demokratyczny Grecji jest odłamem światowego frontu robotniczego i demokratycznego, dlatego utworzenie PZPR będzie miało wielki wpływ na grecki ruch robotniczy, podeprze go i wzmocni. Naród grecki wyciągnie z tego doświadczenia i umocni swą wiarę w ostateczne zwycięstwo słusznej sprawy.

Klasa robotnicza Grecji na czele ze swą partią — partią komunistyczną — wysuwa się na pierwszy plan w walce narodu greckiego z imperialistami angielsko - amerykańskim i znienawidzonymi monarcho - faszystami. Naród grecki jest jednym z tych narodów, które z bronią w ręku walczą przeciwko podżegaczom wojennym, którym przewodniczy agresywny imperializm Stanów Zjednoczonych, walczą o niepodległość narodową, o prawo do samodzielnego istnienia. Właśnie dlatego, że naród grecki tak miłuje pokój, musi walczyć o pokój.

Siła ruchu ludowo - narodowego Grecji leży w nierozerwalnym związku między klasą robotniczą a pracującym chłopstwem. Szeroka koalicja EAM jednoczy przytłaczającą większość mas pracujących. Gwarancją zwycięskiego zakończenia walk ludu greckiego jest to, że kieruje nimi Komunistyczna Partia Grecji, która 23 listopada br. święciła 30-lecie swego istnienia, 30-lecie nieustannej walki o wolność i dobrobyt narodu greckiego.

Każdy człowiek musi wyrazić uznanie dla wielkich Waszych osiągnięć. Naprawdę dokonaliście rzeczy wspaniałych w dziedzinie odbudowy.

Komuniści jugosłowiańscy ślą pozdrowienia

List od redakcji »Nova Borba« do Kongresu

Przed końcowym przemówieniem tow. Bieruta na Kongresie, tow. Marian Spychalski, odczytał list od komunistów jugosłowiańskich, wiernych zasadom marksizmu-leninizmu. Komuniści ci zrzeszeni wokół redakcji „Nova Borba" piszą co następuje:

„Do Kongresu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Towarzysze i Towarzyszki!

Ruch robotniczy Jugosławii od dawna łączą więzy przyjaźni i międzynarodowej solidarności z klasą robotniczą Polski. Wspólnie przelana krew w walce z rodzimym faszyzmem, jak również przeciw siłom Hitlera i Mussoliniego na polach Hiszpanii, wspólna walka z najeźdźcą faszystowskim podczas ostatniej wojny — scementowały braterstwo obydwu narodów. Toteż dziś, kiedy klasa robotnicza Polski obchodzi swe święto zwycięstwa — Kongres Jedności — komuniści i lud pracujący Jugosławii, mimo niesłychanego terroru zdrajcy Tito i jego popleczników, są myślą i sercem z Wami i ślą Wam gorące, braterskie pozdrowienia. Zjednoczenie PPR i PPS w jeden zwarty, czołowy oddział klasy robotniczej uzbrojony w teorię rewolucyjną marksizmu leninizmu, jeszcze bardziej wzmocni międzynarodowy ruch robotniczy, a w Polsce przyśpieszy marsz do ustroju socjalistycznego.

Klika Tito zaprzepaszcza wspaniały dorobek bohaterskiej walki najlepszych synów Jugosławii. Nacjonalistyczna klika Tito zerwała z internacjonalistycznymi tradycjami KPJ, zdradziła jednolity antyimperialistyczny front pokoju, walczący pod wodzą ZSRR zdradza sprawę międzynarodowej solidarności proletariatu i sprawę klasy robotniczej Jugosławii, pchając nasz kraj w objęcia imperializmu anglo - amerykańskiego.

Obecnie, kiedy walka klasowa zaostrza się w skali międzynarodowej, kiedy siły obozu demokratycznego ogromnie wzrosły i przechodzą do zwycięskiej ofensywy, każdy rozumie, że nikt nie może pozostać neutralnym między dwoma obozami że kto nie jest ze Związkiem Radzieckim, ten jest z imperializmem. Jugosławia nie może zbudować socjalizmu sama, nie zdoła ona zachować również niepodległości narodowej, bez poparcia partii komunistycznych innych krajów, bez poparcia krajów demokracji ludowej i kraju zwycięskiego socjalizmu — ZSRR.

Ogromna większość członków KPJ rozumie to i walczy o usunięcie zdradzieckiego kierownictwa i powrót naszej partii i naszego kraju do rodziny bratnich partii komunistycznych i robotniczych, w szeregi krajów demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele.

Komuniści i lud pracujący Jugosławii nie pozwolą skierować Jugosławii do obozu imperialistycznego. Narody Jugosławii pozostaną wiernymi sojusznikami ZSRR i krajów demokracji ludowej, albowiem świadome są, że swoją wolność zawdzięczają ZSRR i KPW (b). Świadome są tylko że socjalizm w Jugosławii można zbudować tylko przy pomocy Związku Radzieckiego, krajów demokracji ludowej i proletariatu międzynarodowego.

Niech żyje Biuro Informacyjne Partii Komunistycznych i Robotniczych!

Niech żyje Wódz proletariatu międzynarodowego i całego frontu pokoju — Wielki Stalin!

Niech żyje polska klasa robotnicza z PZPR na czele!

W imieniu grupy „Nova Borba"

(—) **Nicolas Sandułowicz**".

Świecicie nam przykładem

Delegatka KP Finlandii tow. Kuusinen o Kongresie

Członek Biura Politycznego KC Komunistycznej Partii Finlandii i delegatka na Kongres Zjednoczeniowy tow. Hertta Kuusinen, w rozmowie z naszym korespondentem na temat Kongresu Zjednoczeniowego i sytuacji Finlandii oświadczyła:

Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych w Polsce jest, moim zdaniem, nie tylko wielkim wydarzeniem historycznym w Polsce, lecz również olbrzymim zwycięstwem ruchu robotniczego na całym świecie. Świadczy on bowiem o możliwości i konieczności zjednoczenia klasy robotniczej na obecnym etapie rozwoju, dla odniesienia zwycięstwa nad kapitalizmem. Równocześnie Kongres ten wykazuje, na jakiej podstawie winno się to zjednoczenie dokonać. Tylko partia marksistowsko - leninowska może podołać tym wielkim zadaniom.

W Finlandii, przywódcy Fińskiej Partii Socjal - Demokratycznej woleli sojusz z Hitlerem, niż sojusz z państwem socjalistycznym i z rewolucyjnym ruchem robotniczym. Usunęli oni z kierownictwa partii tych działaczy ruchu robotniczego, którzy ośmielili się mówić o pokoju z ZSRR i o jedności klasy robotniczej.

Najlepsi działacze dawnego ruchu robotniczego, najlepsi przedstawiciele opozycji, bojownicy o pokój i jedność znajdują się już obecnie w szeregach DZLF — Demokratycznego Związku Ludu Fińskiego, współpracując ściśle z komunistami. Stanowi to niewątpliwie zaczątek zjednoczenia klasy robotniczej w naszym kraju. Albowiem polityka „trzeciej drogi" Fagerholma jest tak dalece niebezpieczna, że zaczyna napełniać lękiem najszersze masy narodu fińskiego, nie mówiąc już o robotnikach, przeciwko którym jest wymierzona.

Przede wszystkim pogorszyły się bardzo stosunki ze Związkiem Radzieckim

Sytuacja gospodarcza kraju staje się z każdym dniem cięższa. Mimo, iż dzięki wspaniałomyślności ZSRR ulgi w reparacjach wynoszą 7 do 8 miliardów marek rocznie — ciężary podatkowe ludności wzrosną w przyszłym roku o 16 — 17 miliardów.

Oczywiście tak długo trwać nie może. Partia Komunistyczna i ruch postępowy Finlandii opierają się już na szerokiej bazie masowej, która potężnieje z dnia na dzień i która zapewni ostateczne zwycięstwo.

Komuniści Płd. Afryki walczą z rasizmem

Jednym z pierwszych gości którzy przybyli na Kongres Zjednoczeniowy do Warszawy, był delegat Południowo-Afrykańskiej Partii Komunistycznej, dr. Jousof Mahomed Dadoo.

Tow. Dadoo jest członkiem Komitetu Centralnego Płd. - Afrykańskiej Partii Komunistycznej, a zarazem sekretarzem Kongresu Hindusów Południowej Afryki organizacji walczącej o równouprawnienie ludności hinduskiej na terenie Południowej Afryki.

„— Do Polskim przybywam nie bezpośrednio z Południowej Afryki lecz z Wielkiej Brytanii gdzie zmuszony byłem zatrzymać się w drodze do Paryża na sesję ONZ, na której miałem reprezentować Kongres Hindusów Afryki Południowej — opowiada dr. Dadoo. — Niestety, wizy francuskiej nie otrzymałem i nie miałem możności przedłożenia w ONZ sprawy mniejszości hinduskiej, prześladowanej przez faszystowski rząd Malana w Południowej Afryce".

Tow. Dadoo opowiada że partia komunistyczna działająca w bardzo ciężkich warunkach cieszy się dużym autorytetem wśród mas robotniczych Afryki Południowej. Dowodem jej wzrastających wpływów jest wybranie po raz pierwszy w dziejach Unii — komunistycznego posła do parlamentu reprezentującego czarną ludność tego kraju.

„Prasa nasza napotyka na wzrastające przeszkody ze strony czynników oficjalnych — mówi dalej tow. Dadoo. — Jednak terror faszystowski, dyskryminacje i prześladowania nie powstrzymują nas od walki o pełne wyzwolenie człowieka z ucisku i przesądów rasowych. Przykład Zw. Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, gdzie dzięki zwycięstwu naszej idei zrodziło się nowe życie, dodaje nam sił i bodźca do dalszego prowadzenia naszej ciężkiej walki.

Skład Komitetów Łódzkiego i Wojewódzkiego

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Poniżej podajemy skład Łódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej:

Bąk Józef, Berski Feliks, Budzyńska Celina, Bugajski Edmund, Burski Aleksander, Brylski Andrzej, Ciesielska Zofia, Dworakowski Władysław, Duniak Stanisław, Głąbski Tadeusz, Głażewski Kazimierz, Grudziński Jan, Grzejszczak Henryk, Jabłoński Jan, Krzywański Zygmunt, Kaczmarek Tadeusz, Krzykalski Aleksander, Kowalczyk Stefan, Mróz Zdzisław, Miśkiewicz Marian, Najder Bolesław, Olejniczak Kazimierz, Patorowa Zofia, Przybył Mieczysław, Pieklarz Jan, Rembowski Stefan, Stawiński Eugeniusz, Strzelczyk Tadeusz, Śmiejan Antoni, Siciński Adam, Tatarkówna Michalina, Toma Jan, Uzdański Edward, Wróblewski Edward, Wende Walenty, Walaszczyk Leon, Warda Antoni, Żebrowski Adam, Żukowski Julian.

Sekretarze Komitetów Dzielnicowych PZPR w Łodzi.

BAŁUTY — I sekr. Miśkiewicz Marian, II sekr. Włodarski Józef.

STAROMIEJSKA — I sekr. Kowalczyk Stefan, II sekr. Rozbicki Wacław.

ŚRÓDMIEJSKA LEWA — I sekr. Olejniczak Kazimierz, II sekr. Malisz Wacław.

ŚRÓDM. PRAWA — I sekr. Głażewski Kazimierz, II sekr. Szmaja Józef.

ŚRÓDMIEŚCIE — I sekr. Stawiński Henryk, II sekr. Kazur Henryk.

WIDZEW — I sekr. Wypych Marian, II sekr. Stroński Zdzisław.

RUDA PABIANICKA — I sekr. Kwaśniewski Tadeusz, II sekr. Dubilas Władysław.

DZIELNICA GÓRNA — I sekr. Walaszczyk Leon, II sekr. Skupiński Franciszek.

GÓRNA PRAWA — I sekr. Pokorski Józef, II sekr. Podmajstrzy Leon.

GÓRNA LEWA — I sekr. Król Marian, II sekr. Nowicki Wacław.

DZIELNICA FABRYCZNA (PZPB Nr 1) — I sekr. Kaczmarek Tadeusz, II sekr. Kulesza Marian.

WOJEWÓDZKI KOMITET PZPR:

W skład Komitetu Wojewódzkiego PZPR wybrani zostali towarzysze:

Adamus Stanisława, Banasiak Stanisław, Banaszkiewicz Bronisław, Balcerski Jan, Borzycki Władysław, Bukowski Roman, Chrustowicz Czesław, Domagała Czesław, Domagalski Henryk, Duniakowa Irena, Falkowski Wacław, Feliksiak Jerzy, Fietkiewicz Henryk, Grambo Henryk, Gradecki Zygmunt, Kamiński Stefan, Kołodziejczykowa Bronisława, Kujda Stanisław, Kucner Kazimierz, Kryński Zenon, Ley Włodzimierz, Morawski Jan, Mikołajczak, Michałowski Zygmunt, Nowak Marian, Nieśmiałek Władysław, Olczak Stanisław, Potapczuk Marian, Pomykała Wiktor, Piwowarski Franciszek, Pokorski Antoni, Salski Zygmunt, Seniow Eustachy, Sienkiewicz Witold, Staromłyńska Zofia, Stalski Kazimierz, Stańczyk Mikołaj, Stawiński Wincenty, Strzelbicki Jan, Szaniawski Jan, Szmidt Leszek, Teodorczyk German, Tobolski Bolesław, Tuchowski Roman.

Sekretarze Komitetów Powiatowych i Komitetów Miejskich PZPR z terenu woj. łódzkiego:

Brzeziny — Olczak Stanisław, Końskie — Stańczyk Mikołaj, Kutno — Kuras Stanisław, Łask — Pawłowski Jan, Łęczyca — Pawłowski Zygmunt, Łowicz — Gutowski Marian, Łódź pow. — Piwowarski Franciszek, Opoczno — Chrustowicz Czesław, Piotrków pow. — Palpuchowski Leon, Radomsko — Kusiak Piotr, Rawa Maz. — Kujda Stanisław, Sieradz — Jędrzejczak Stanisław, Wieluń — Suski Stanisław, Ozorków — Teodorczyk German, Pabianice — Tuchowski Roman, Piotrków miasto — Michałowski Zygmunt Tomaszów — Balcerski Jan, Zduńska Wola — Adamski Stanisław, Zgierz — Banasiak Stanisław.

Czechosłowacja likwiduje przerosty administracyjne

65 tysięcy pracowników publicznych przechodzi do przemysłu

Jedną z najważniejszych uchwał Rady Ministrów Czechosłowacji jest ostatnie postanowienie o przeniesieniu 65.000 pracowników publicznych do produkcji. Do dnia 15 lutego przejdzie do pracy w przemyśle około 34 tys. pracowników. Następnie stopniowo przenoszeni będą dalsi pracownicy państwowi aż do osiągnięcia liczby 65.000. Z tych 22.000 przypada na właściwą administrację państwową, reszta na pracowników przedsiębiorstw państwowych, a około 13.000 na pracowników administracji ludowej (związków samorządowych). Największą liczbę pracowników zwolni komunikacja (16.000).

W porozumieniu z ministerstwem opieki społecznej przesunięcia te przeprowadzone zostaną tak, aby nie doszło do obniżenia stopy życiowej przechodzących urzędników do produkcji i aby rodziny ich nie zostały oddzielone od swych żywicieli. Przy przejściu do nowego zatrudnienia pracownicy otrzymają jednorazową zapomogę w wysokości dotychczasowej jednomiesięcznej płacy. Pracownicy, którzy dobrowolnie zgłoszą się do pracy w produkcji, otrzymają zapomogę w wysokości dotychczasowej płacy dwumiesięcznej i sami będą mogli w granicach możliwości wybrać sobie nowe miejsce zatrudnienia. Na tych samych zasadach zwalniani będą również pracownicy samorządowi. Odnośne rozporządzenie rządowe wchodzi w życie natychmiast.

Walka z przerostami administracyjnymi w Czechosłowacji zapowiadana była już od dłuższego czasu. W okresie powojennym administracja państwowa rozrosła się do zbyt wielkich rozmiarów. W pierwszym okresie liczba urzędników wzrastała zwłaszcza z tego powodu, że dla zabezpieczenia normalnego biegu gospodarki kierowanej, systemów przydziałowych w różnych dziedzinach i t. p. trzeba było zachować aparat urzędniczy, zorganizowany w Czechosłowacji przez okupanta. Dopiero obecnie nadszedł czas, aby administracja przede wszystkim na tych odcinkach została odpowiednio uproszczona. Z drugiej strony od dłuższego czasu daje się zauważyć poważny brak pracowników w różnych dziedzinach produkcji, zwłaszcza w przemyśle, budownictwie i rolnictwie. Przy przesunięciach w administracji, władze starać się będą o to, aby do produkcji przede wszystkim powrócili ci, którzy poprzednio w różnych dziedzinach już pracowali.

Wieści ze Związku Radzieckiego

„ŻYCIE PROSTEGO CZŁOWIEKA"

Autor książki pod powyższym tytułem **P. K. Ignatow** wydał już w r. 1944 — „Notatki partyzanta", a wkrótce potem dwie dalsze części „Notatek" — „Krasnodarskie podziemie" i „Błękitna linia".

Ignatow był dowódcą słynnego partyzanckiego oddziału minierów, który operował na niemieckich tyłach w rejonie gór Kaukazu. U boku Ignatowa walczyli dwaj jego synowie oraz żona. Obaj synowie polegli bohatersko, wykonując trudne zadanie bojowe. Ich śmierć opisał Ignatow na stronach „Notatek" krwią swego serca.

Nowa książka Ignatowa p. t. **„Życie prostego człowieka"** zawiera wspomnienia autora — od czasów dzieciństwa aż do końca wojny z hitlerowcami. Czytając tę książkę, rozumiemy skąd czerpał autor niewyczerpane zasoby energii, optymizmu i miłości dla radzieckiej Ojczyzny. Ignatow jest od dawna członkiem partii bolszewickiej, z którą związał swój los już w latach młodości, przed Rewolucją Listopadową. Pracując nielegalnie, otrzymał pierwszy rewolucyjny chrzest bojowy w postaci więzienia i zesłania. Podczas Wielkiej Rewolucji, Ignatow był czerwonoarmistą. Brał udział w walkach pod Carycynem, gdzie dowodził Stalin.

Plan 6-cio letni — wielki plan pracujących

Odgłosy pokongresowe wśród robotników łódzkich

W odpowiedzi na moje pytanie o wrażeniach po Kongresie Zjednoczeniowym, tow. Pawełczak Stanisław — dyr. PZPB Nr 5 wyjmuje z szuflady „Głos Robotniczy" i cytuje mi następujący ustęp z referatu tow. Zambrowskiego:

„Gdy mówimy o kierownictwie ze strony organizacji partyjnej działalnością gospodarczą — to rozumiemy pod tym wszechstronną pomoc administracji w wypełnieniu zadań państwowych, poparcie jej działalności politycznej i organizacyjnej pracą Partii w masach, zjednoczenie i skierowanie wysiłu całej załogi w celu osiągnięcia pomyślnej pracy przedsiębiorstwa. **Na skutek tego, że dyrekcja w samej pracy oprze się na organizacji partyjnej na aktywie politycznym, na całej załodze, zasada jednej władzy nie ucierpi a tylko zyska".**

— O Kongresie można mówić godzinami — dodaje tow. Pawełczak — jednakże mnie, jako dyrektora wielkiej fabryki, raduje fakt jedności również i ze strony pożytku dla zakładów. Jednolita organizacja partyjna, licząca 1.600 członków, to ogromna pomoc w kierowaniu fabryką. Najważniejszych posunięć gospodarczych nigdy nie da się realizować tylko drogą środków administracyjnych. Świadoma wola pracujących, nastrój pracy i jeden organizator — partia monolit — to wielka pomoc przy wykonywaniu zadań i planów produkcyjnych. Wiele sobie obiecujemy po tym Kongresie — obecnie uzyskujemy potężne możliwości przezwyciężenia wszelkiego rodzaju przeciwieństw na naszej drodze.

Tow. **Mert Jerzy** — członek Komitetu Fabrycznego — były przewodniczący PPS PZPB Nr 5 — wciąż jeszcze żyje wspomnieniami podniosłej chwili ogłaszania aktu połączeniowego:

„To był naprawdę niezwykły, niezapomniany dzień. Wśród całej załogi panowała niekłamana radość. Każdy uważał ten dzień za najuroczystsze święto swego całego życia. Przemówienie tow. Bieruta wysłuchano w skupionej ciszy. Obecnie po Kongresie cieszy nas mocna postawa ideologiczna, którą uzyskała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Należy się zabrać mocno do pracy po linii wychowawczej, ideologicznej i politycznej.

Jednolite kierownictwo partyjne w zakładach ułatwi teraz realizację tych zadań, ułatwi także pokonywanie w naszych zakładach wszelkich trudności gospodarczych".

Tow. tow. **Pawlakowa i Piaszczyk** mówią przede wszystkim o wrażeniu, jakie wywarł na nich krzepiący na duchu referat **tow. Minca** — zwaszcza ta część, w której jest mowa o **planie sześcioletnim:**

„Plan sześcioletni to wielka nadzieja pracujących — mówią krótko — takiego planu nie można było by realizować bez jedności — bez jednolitej partii klasy robotniczej".

O jedności i planie sześcioletnim mówi także tow. **Siciński** z oddziału chemicznego:

„Nie z nieba spadło nam to zjednoczenie. Kilkadziesiąt lat proletariat krwią płacił za realizację hasła „Proletariusze wszystkich krajów łączcie się". Obecna jedność — to skutek długiej i wspólnej pracy komunistów i lewicowych członków PPS. Ta nasza jedność w Polsce nie podoba się ani naszej, ani zagranicznej reakcji. Ale my, polska klasa robotnicza, damy przykład całemu światu. Jednością silni będziemy pracować nie dla Marshallów — nie plan Marshalla mamy przed sobą — ale gigantyczny plan sześcioletni, nie plan Marshalla — ale **plan pracujących**. Zrealizujemy ten plan bez pomocy Marshallów — zrealizujemy go przy pomocy bratnich narodów Związku Radzieckiego — kraju socjalistycznego i krajów demokracji ludowej".

O sześcioletnim planie mówią niemal wszyscy moi rozmówcy. O sześcioletnim planie mówią także towarzysze na wybroczym zebraniu oddziału chemicznego. (B.

Pomoc dla dzieci i dorosłych

Miejska Opieka Społeczna czuwa!

W Spółdzielni tłok, że przecisnąć się nie można. Jedna z oczekujących kobiet informuje nas że to wydawane są na talony Opieki Społecznej produkty dla dzieci.

„Jest to dla nas i dla naszych dzieci miła niespodzianka, gdyż taki talon daje szereg wartościowych produktów."

Rzeczywiście, artykuły wyszczególnione na talonie, to 1 kg manny, pół kg. cukru, ćwierć kg masła, 1 kg jabłek, 10 świeżych jaj, 10 dkg czekolady i mleko w proszku. Talony takie wydaje się przede wszystkim dla dzieci do lat trzech, jednakże przy stwierdzeniu istotnej potrzeby granica wieku bywa przesunięta.

Opieka Społeczna, w grudniu wydała ok. 15 tysięcy talonów dla dzieci, które obecnie realizowane są w sklepach Powszechnej Spółdzielni Spożywców. Ponadto wydano w tym miesiącu ponad 10 tysięcy talonów dla dorosłych w ramach otwartej opieki terenowej. Talony te opiewają na 1 kg mąki, pół kg kaszy, pół kg cukru i pół kg tłuszczu. Z pomocy tej korzystają niezdolni do pracy, starcy i kobiety ciężarne, znajdujące się w złych warunkach materialnych. Specjalnie potrzebujący pomocy korzystają także z zasiłków pieniężnych w wysokości od 1000 do 2000 złotych. Co się tyczy dodatków na okres zimy, to podopieczni korzystający z opieki otwartej, otrzymali po 500 kg węgla na rodzinę, ogólnej wartości ponad 5 milionów złotych.

W dalszym ciągu przyjmuje się zgłoszenia będących w potrzebie i przeprowadza się kontrolę w terenie, aby objąć jak największą ilość dzieci i starców.

(Es).

O Łodzi w kilku wierszach

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Łódzki Związku Młodzieży Polskiej składa tą drogą f-mie „Odeon" — Łódź, Piotrkowska 160 podziękowanie za wypożyczenie płyt patefonowych, wykorzystanych w „tramwaju propagandowym" w dniu przebiegu przez Łódź ZMP-owej Sztafety Kongresowej.

ZEBRANIE BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH

W środę, dnia 29 grudnia br. o godzinie 18-ej w lokalu Archiwum Miejskiego Pl. Wolności 1 odbędzie się miesięczna konferencja z odczytem prof. dr. Zygmunta Jakubowskiego pt. „Powojenna powieść polska w jej wybitniejszych przejawach".

KONKURS LITERACKI DLA PISM CODZIENNYCH

W związku z Tygodniem Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej w marcu 1949 roku Ministerstwo Kultury i Sztuki wespół z Ambasadą Republiki Czechosłowackiej organizuje konkurs na najlepszy dodatek kulturalny, poświęcony Czechosłowacji, który się ukaże w ramach „Tygodnia" na łamach prasy codziennej.

Warunki i regulamin konkursu oraz wykaz przewidzianych nagród zostaną podane do wiadomości w najbliższym terminie.

Opóźnienia, które nie mogą się powtórzyć

Jak PZPB Nr 8 wykonały plan roczny

Może to powinno być nieco wcześniej, może stać ich było na większy wysiłek. Ale fakt, że na najtrudniejszym odcinku, jakim są w całym kraju przędzalnie średnioprzędne, wykonali swe zobowiązania pierwszomajowe świadczy, że ostatecznie nie jest tu tak źle i przy odrobinie dobrej woli ze strony wszystkich odpowiedzialnych za losy zakładu, to jest Dyrekcji, Partii i Rady Zakładowej, można będzie wiele jeszcze zdziałać.

Zobowiązanie pierwszomajowe brzmiało: Wykonamy plan do dnia 15-go grudnia.

Przędzalnia wypełniła swe zobowiązania dnia 13-go grudnia, czyli na dwa dni przed terminem: wykończalnia wykonała plan jeszcze wcześniej, tylko tkalnia pozostała w tyle, i osiągnęła swój cel dopiero 20-go grudnia.

Sukces przędzalni jest bezsporny — ale tkalnia zawiodła. Na początku roku wykonanie planu w tkalni szwankowało, ale już w kwietniu można było zanotować poważną poprawę i istniały nadzieje, że tkalnia nie tylko wypełni swe zobowiązania pierwszomajowe, ale je nawet przekroczy; tymczasem w czwartym kwartale wszyskie nadzieje runęły. Miejscowi towarzysze wysuwają oczywiście całą masę argumentów, wyliczają całą litanię obiektywnych, niezależnych od nich trudności, które ich rzekomo usprawiedliwiają.

Jako jeden z takich argumentów służy sprawa rozbudowy tkalni. Prawda, tkalnia się rozbudowuje, sprowadza się co raz to „nowe" krosna (nowe w cudzysłowie, gdyż to właściwie stare graty, które często trzeba gruntownie przerabiać) urządza się od podstaw całą fabrykę i roboty jest przy tym wszystkim masa. Ale jednocześnie faktyczne uruchomienie nadąża za uruchomieniem planowanym i ten czynnik w zasadzie nie powinien był spowodować załamania się planu.

Jest jeszcze sprawa przędzy z innych przędzalń.

Nie wiele jest takich tkalni, które pokrywają swe zapotrzebowanie wyłącznie produkcją własnej przędzalni. Przeważnie trzeba ten czy inny rodzaj przędzy sprowadzać z innych zakładów.

Wszędzie są owe trudności z opóźnieniami dostaw, ze złą jakością, z pomieszaniem przędzy, a pomimo to prawie wszystkie tkalnie wypełniły swe zobowiązania pierwszomajowe we wcześniejszym terminie i plany roczne wykonały o wiele wcześniej, niż „ósemka".

Niewątpliwie, trudności były i to nawet poważne. Ale wydaje nam się, że trudności te można było pokonać. Towarzysze w PZPB Nr 8 winni wziąć się rzetelnie w garść. Nie można żadną miarą pozwolić na to, by poważne, bądź co bądź, zakłady wlokły się w ogonie przemysłu bawełnianego. Tymbardziej, że jeżeli można było pracować dobrze i wykonać plan w roku 1947, jeżeli można było osiągać dobre wyniki w pewnych okresach 1948 roku, to w roku 1949-tym wysiłki muszą być uwielokrotnione.

Na wiosnę ropocznie sie się akcja remontów

zamieszkałych przez robotników domów prywatnych

Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej, gromadzący sumy, pochodzące z nadwyżek komornego, jakie płaci „inicjatywa prywatna", dysponuje w chwili obecnej 73 milionami zł. W połowie marca rozpoczną się remonty.

Naogół kwoty na fundusz napływają regularnie. Gorzej natomiast przedstawia się sprawa pomiarów. 31 grudnia upływa ostateczny termin sporządzenia pomiarów wszystkich mieszkań na terenie Łodzi. wymierzone również mają być mieszkania, zajęte przez pracujących, chociaż ci nie podlegają dekretowi o podwyżce komornego. Chodzi tu wyłącznie o statystykę, oraz o zorientowanie się w wielkości i kolejność remonów. W interesie więc świata pracy leży jak najszybsze wykonanie pomiarów — tymczasem nikt się z tym nie spieszy.

Plan akcji remontów wiosennych opracowuje się obecnie na podstawie wniosków administracji domów, lub zrzeszenia właścicieli nieruchomości, oraz na wniosek Komitetu Domowego. Wnioski te powinny być zgodne ze stanem faktycznym, co w znacznej mierze przyśpieszyłoby akcję remontową. Na tej podstawie przeprowadzi się plan akcji remontów dla całego miasta.

Remonty będą przeprowadzane kolejno w różnych dzielnicach Łodzi, ze szczególnym uwzględnieniem dzielnic robotniczych i domów zamieszkałych przez robotników. Prawdopodobnie w pierwszym etapie remontować się będzie domy na Chojnach, Bałutach i Widzewie. Wraz z remontem kapitalnym domów będzie się również malowało fronty, zakładało dokoła zieleńce, naprawiało chodniki. W ten sposób estetyczny wygląd Łodzi również wiele zyska.

Roboty remontowe będzie prowadziło Miejskie Przedsiębiorstwo Budowlane. Ponieważ jednak Fundusz ma zamiar uruchomić na ten cel około pół miliarda złotych, prawdopodobnie MPB przekaże szereg robót przedsiębiorstwom państwowym i spółdzielczym. (m. z.).

Leczenie ułomności i wad charakteru

4 Poradnie Państw. Instytutu Higieny Psychicznej w Łodzi

Istniejący w Łodzi, przy ul. Narutowicza 59-a **Państwowy Instytut Higieny Psychicznej** jest placówką, podległą Ministerswu Zdrowia. Instytut prowadzi **cztery poradnie:** leczniczo-wychowawczą dla dzieci, poradnię psychologicną dla dorosłych, pedo-kryminologiczną i zawodową.

Poradnia leczniczo-wychowawcza dla dzieci zajmuje się dziećmi, mającymi trudności w nauce, nerwowymi, nieposłusznymi, takimi, które uciekają z domu, kłamią, uciekają ze szkoły. Taki młodociany pacjent poddawany jest szczegółowym badaniom lekarskim i psychologicznym, mającym na celu wykrycie oraz usunięcie przyczyn jego stanu i zachowania.

Jeśli chodzi o **poradnię dla dorosłych**, leczone tu są depresie psychiczne, nerwowość, udziela się porad w najrozmaitszych trudnościach psychicznych. W wypadku cięższych zaburzeń, których nie można wyleczyć w instytucie — chorych kieruje się do domów zdrowia. Instytut zajmuje się ponadto opieką nad ludźmi wychodzącymi z zakładów psychiatrycznych, aby zapobiec ewentualnemu powrotowi choroby.

Poradnia pedo-kryminologiczna zajmuje się młodocianymi przestępcami, kierowanymi tu przez sąd dla nieletnich. Są oni poddawani badaniom — bada się również środowisko, w jakim się znajdują, aby stwierdzić, czy na drogę przestępstwa popchnęło ich otoczenie, złe warunki materialne czy też uraz psychiczny. W wypadku stwierdzenia, że otoczenie nakłania dzieci do przestępstwa kieruje się je do Domów Dziecka.

Niezmiernie ciekawą placówką jest poradnia dla leczenia wad wymowy dla dzieci i dorosłych. W Instytucie prowadzi się specjalne komplety. Lekcje odbywają się 2 i 3 razy w tygodniu.

Poradnia zawodowa zajmuje się młodzieżą kończącą szkołę powszechną, bada, jakie są możliwoci dalszego kształcenia. Drogą badań testowych i innych ustala się, do jakiego zawodu nadaje sie dana osoba.

Leczenie w Instytucie dla dzieci, kierowanych przez Opiekę Społeczną jest bezpłatne. Dla dzieci, które przychodzą z rodzicami prywatnie, opłata za leczenie wynosi 150 zł — dla dorosłych — 300 zł., a dla dorosłych, studiujących również 150 zł.

Przy leczeniu zachowywana jest **całkowita dyskrecja.** Dorośli przychodzący po poradę, mogą nawet nie podawać swoich nazwisk, tylko pseudonimy.

(s.w.)

Wykrycie potajemnych bimbrowni

W związku z podwyższeniem cen wódki „bimbrarze" zaczęli znów uprawiać nielegalny proceder uruchamiania potajemnych gorzelni.

Funkcjonariusze I Komisariatu MO urządzili onegdaj o godz. 22-ej obławę na terenie 10 i 12 Komisariatu w wyniku której wykryli 3 potajemne bimbrownie.

U Antoniego Syguły przy ul. Limanowskiego 150 milicjanci znaleźli 2 wiadra tak zwanego zacieru do pędzenia bimbru, u Antoniego Kobrzyckiego przyrządy do pędzenia bimbru i 1 wiadro zacieru, a Jana Denusa zastali na „gorącym uczynku" —właśnie w czasie pędzenie bimbru, kiedy bimber już gotowy sączył się z aparatu do specjalnego naczynia.

Wszystkich trzech „bimbrarzy" zatrzymano i przekazano do dyspozycji Komisji Specjalnej.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Poniedziałek, dnia 27 grudnia 1948 r.
Dziś: Jana

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M.O. — 63.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PZPR — 3

KINA

Kino „Robotnik": Film produkcji radzieckiej „Narzeczona z Turkmenii"

Kino „Polonia": Film produkcji radzieckiej „Kurhan Małachowski"

—o—

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Połubińskiego przy ul. Armii Czerwonej Nr 37.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Pomoc Państwa dla mało- i średniorolnych

musi być w pełni i jak najlepiej wykorzystywana

Są różne sposoby niesienia pomocy mało- średniorolnym chłopom. Jeden z nich, to czujność i wrażliwość na wszystkie przejawy krzywdy chłopskiej, na wszystkie bieżące trudności, życia drobno- i średniorolnego chłopa. Czujność, polegająca nie tylko na rejestrowaniu faktów, ale i **na szukaniu środków zaradczych**. Ta metoda dała już poważne wyniki.

Krzywdził chłopów pracujących system udzielania kredytów, wymagający żyra na wekslu i system ten został zniesiony na rzecz zwykłych zobowiązań, które dodatkowo gwarantuje podpis żony, lub dorosłego dziecka. Krzywdził chłopa lichwiarski proceder ściągania przedwojennych należności, które z setek złotych rosły w setki tysięcy. I ten proceder został w ostatnich dniach zakazan.

Przykładów tego rodzaju spraw jest wiele. Na jednym ze zjazdów chłopi małorolni skarżyli się na opłaty w szkole powszechnej. Jeden z nich powiedział: „Nie mogę płacić tyle, co inni i mojemu dziecku jest w szkole źle". Oto jeszcze jedna bolesna sprawa, która czeka rozwiązania. Stawiać takie sprawy, sprawy najbiedniejszych chłopów i szukać ich rozwiązania to znaczy dobrze służyć sprawie pomocy dla drobno- i średniorolnych chłopów.

Inna droga, wiodąca do tego samego celu, to **należyte uwzględnienie spraw drobno- i średniorolnych chłopów w pracach aparatu rządowego, spółdzielczego i samorządowego.** Trzeba stwierdzić, że w tej dziedzinie sprawy przybierają obrót pomyślny. Już niedługo będziemy mogli opublikować cyfry Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1949. Cyfry te w wielu podstawowych dziedzinach, w zakresie popierania upraw zbożowych, specjalnych, a zwłaszcza hodowli, znacznie przewyższają poziom przewidywany na podstawie dotychczasowego tempa wzrostu nakładów w rolnictwie. Uchwalony jeszcze na ten rok plan podniesienia wydajności pól inwentarza żywego w gospodarstwach mało- i średniorolnych przewidywał między innymi organizację 1105 ośrodków maszynowych, rozprowadzenie w gospodarstwach mało- i średniorolnych 602.000 ton nawozów sztucznych, wybudowanie 10.000 wzorowych gnojowni, uszczelnienie dna 10.000 obór, zorganizowanie bloków nasiennych, budowę 2.000 silosów, założenie 30.000 ogródków przydomowych dla poprawienia wyżywienia rodzin, posadzenie 1.000.000 sztuk drzewek owocowych, rozprowadzenie materiału budowlanego itd. Jest to przy tym tylko jeden z odcinków znacznie szerszego planu.

Już dziś można stwierdzić, że ten program w wielu dziedzinach został przekroczony. Program na rok 1949 jest znacznie szerszy.

Jak nazwać tę formę pomocy dla mało- i średniorolnych?

Jest to pomoc wytwórcza — pomoc potęgująca ich możliwości wytwórcze, potęgująca wyniki ich gospodarki. Słowem pomoc, podnosząca dobrobyt chłopów pracujących. Zabiegać o to, aby pomoc ta była jak największa, aby aparat państwowy, spółdzielczy i ZSCh, jak najlepiej spełniał zadania związane z doprowadzeniem jej do tych, dla których jest przeznaczona: to **niewątpliwie dobrze służyć sprawie pomocy dla mało- i średniorolnych.**

Jest jeszcze trzecia dziedzina i trzecia metoda realizowania pomocy dla chłopów pracujących. Jest to dziedzina ich własnej pracy i metoda, **którą tylko oni sami mogą skutecznie zastosować.**

Nie wystarczy usuwać rażące niesprawiedliwości, nie wystarczy gromadzić i przeznaczać środki na pomoc wytwórczą, nie wystarczy nastawiać cały aparat rządowy, spółdzielczy i samopomocowy. Pomoc wytwórcza dla chłopów pracujących będzie w pełni skuteczna, **jeśli chłopi, pomagając sami sobie, zorganizują się dla jej należytego wykorzystania.**

I tu stajemy wobec zagadnienia zorganizowania się samych chłopów, na stopniu gromady, na zasadach samopomocowości.

Chodzi o samopomocową organizację mało- i średniorolnych chłopów w gromadzie. Chodzi o organizację, która umożliwia im wykorzystanie pomocy wytwórczej **i podniesienie dochodowości własnych gospodarstw.**

Czy drobny lub średni chłop może odstawiać codziennie kilka, a nawet kilkanaście litrów mleka do mleczarni, czy może na własną rękę zabiegać o kontrakt, o kredyt, o paszę, o nawozy, o materiał budowlany, czy może to wszystko w małych ilościach zwozić? Oczywiście, że nie. Choćby dlatego, że nie ma konia. Choćby dlatego nie, że gdyby i koń był, przy małych ilościach i własnym koniem nie warto, często po parę razy, obracać.

Jaki stąd wniosek?

Oto trzeba w ramach Koła Gromadzkiego ZSCh zorganizować się w gromadzie na zasadach samopomocowych. Zorganizować się, aby sobie wzajemnie pomagać w osiąganiu jak najlepszych wyników w swoich własnych gospodarstwach.

Nowy ekwipunek dla Ośrodków Maszynowych

w województwie łódzkim

W pierwszym półroczu 1949 r. ośrodki maszynowe na terenie województwa łódzkiego otrzymają szereg nowych zestawów maszyn. W chwili obecnej w ośrodkach tych znajduje się dwanaście ciągników przeważnie typu Lanz-Buldog. Do 1 czerwca ośrodki otrzymają 60 traktorów czeskich typu „Zetor".

Poza tym nadejdzie 17 siewników nawozowych również produkcji czeskiej typu „Novitas". Ośrodki posiadały dotychczas 260 siewników rzędowych. Przed rozpoczęciem akcji siewnej jednak nadeidzie jeszcze 60 krajowych siewników rzędowych.

Jak widzimy, w ciągu nadchodzącego półrocza zestaw maszyn rolniczych w ośrodkach ulegnie ogromnemu zwiększeniu.

Warszawa buduje Instytut Dziecka

Placówka mająca jako cel rozwiązanie w sposób wszechstronny problemu wychowania dziecka, jest powstający w Warszawie Instytut Dziecka.

Instytucja ta poprowadzi szereg pracowni badawczych i poradni. Zorganizowane zostaną szkoły pielęgniarek dziecięcych i szczególnie troskliwie poprowadzony dział specjalizacji lekarzy chorób dziecięcych. Poradnie dla matek zajmą się dawaniem wskazówek zarówno co do utrzymania higieny, jak i zdrowia dziecka. Powstaną pracownie naukowe — dietyczne i serologiczna. Na terenie Instytutu powstanie szpital, w którym przebywające dzieci otoczone będą dobrą opieką. Ponadto, Instytut posiadać będzie dział badania warunków domowych życia dziecka

Gmach Instytutu stanie przy ul. Walewskiej, w pobliżu Instytutu Radowego. Będzie on pierwszym tego rodzaju Instytutem w Polsce.

Piotrków

Kolejarze w akcji współzawodnictwa pracy

W Parowozowni Piotrków odbyło się posiedzenie Komitetu Współzawodnictwa Pracy. Przewodnictwo zebrania objął tow. Lewandowski Władysław, przodownik pracy.

Po zbadaniu składów poszczególnych komisji postanowiono dla lepszej współpracy dokooptować do Komisji Ekonomiczno-Technicznej ob. Lewandowskiego Władysława przodownika pracy, inżyniera Zaścińskiego Zygmunta, Krogulskiego Jana i Maciejaka Bolesława., do Komisji Ornizacyjno-Popularyzacyjnej ob. Gleszczewskiego Zygmunta referenta technicznego, do Komisji Wyników ob. Huberta Bernarda, naczelnika parowozowni i Dangnera Romana, maszynistę.

O ile idzie o naprawy bieżące parowozów, to wykonyw. są one z coraz to większą dokładnością przez co znacznie zmalała ilość uszkodzeń. Obniżono również normę paliwa na 100 brutto-ton-kilometrów. Dotychczasowa norma wynosiła 34 kg. przeciętne natomiast zużycie za ubiegły miesiąc wynosi 31,6 kg.

W dalszych punktach porządku dziennego rozpatrywano sprawę utrzymania rozkładowego czasu jazdy na odcinku Łazy — Zawiercie. Dalej zwrócono uwagę na przetrzymywanie parowozów w Skierniewicach nieraz po 12 godzin i więcej, co ujemnie wpływa na obrót parowozów. Przyczyną tego jest słaba łączność z DOKP-Warszawa. W sprawach powyższych Komitet Współzawodnictwa postanowił interweniować w drodze służbowej.

Stwierdzono natomiast, że rozładunek węgla odbywa się prawidłowo. Usprawniono również znacznie podstawianie wagonów.

Po zbadaniu wydajności poszczególnych pracowników ustalono, że w ostatnim okresie wyróżnili się między innymi następujący pracownicy:

Na naprawie średniej — **ob. Kordowiak 123 proc. normy, Terka Bolesław 134 proc. Krawczyk Antoni 126 proc. normy.**

Na naprawie bieżącej — **ob. Majewski 124 proc. oraz ob. Stachera Władysław i Mencel Marceli.**

Przy naprawie wagonów — **Styś Stanisław 109 proc. normy oraz Grobelny Czesław 113 proc. normy.**

Z drużyn parowozowych wyróżnili się maszyniści — **Ostrowski Władysław i Mróz Bolesław.**

Z pracowników biurowych na wyróżnienie zasłużyli **ob. Anusiewicz Janina oraz Rutkowski Stanisław.**

Tomaszów

W pofabrykanckim pałacu bawią się robotnicze dzieci

15-go grudnia załoga Fabryki Sztucznego Jedwabiu otrzymała piękne przedszkole. Podczas naszej wizyty w nowym przedszkolu byliśmy zaskoczeni panującym wszędzie idealnym wprost porządkiem i czystością. Kierowniczka przedszkola ob. Pączkiewicz z dumą pokazywała nam swe pociechy. „Mam ich obecnie 140, codziennie przybywa więcej" — mówiła. Dzieci, o rumianych, roześmianych buziakach wnet otoczyły nas zwartym kołem. Były śmiałe i wesołe.

Specjalne zainteresowanie nami okazywał mały Jacek Stępień. 5-letni urwis, opowiadał nam z dumą, że jego ojciec pracuje w kotłowni, że on, gdy miał 3 lata poszedł poraz pierwszy do przedszkola, że lubi najbardziej jeździć na drewnianych koniu.

W pokoju „krasnoludków" grała orkiestra złożona z 8-miu małych chłopców. Chłopcy bili w werble, grali na kastanietach, przyśpiewując sobie do taktu. Otoczeni byli rojem innych, spoglądających na nich z zazdrością. Okazało się bowiem, że dostanie się do orkiestry to swojego rodzaju awans. Do orkiestry wchodził tylko ten chłopiec, który wyróżniał się grzecznością i pilnością.

Dziewczynki w pokoju zabawek bawią się w międzyczasie lalkami, są ubrane w takie same fartuszki jak chłopcy, tylko nieco innego koloru.

Na sali „Misiów" rej wodzi najstarszy miś, mały Jurek. Jest bardzo dumny ze swojego stanowiska i co chwila opowiada nam, że na tej sali on rządzi.

W międzyczasie kierowniczka przedszkola ob. Pączkiewicz informuje nas, że dzieci oddawane są do przedszkola już o 7-ej rano, przez matki, które idą do pracy. Po śniadaniu dzieci przechodzą tzw. ćwiczenia ruchowe w takt pianina, następnie rozmowa, opowiadanie, uczenie się wierszyków. Wszystko to ma na celu wyrobienie w dziecku pamięci i samodzielnego myślenia. Obiad zawsze składa się conajmniej z 2-ch dań. O 15-ej rodzice zabierają dzieci do domu.

Do tej chwili jednak przedszkole nie posiada leżaków dziecięcych. Jak sie jednak dowiadujemy i ten brak ma być w najbliższym czasie usunięty. Odpowiednie zamówienie zostało już wysłane. To samo dotyczy jadalni, która zostanie wkrótce skompletowana. B

Łapownictwo ukarane

Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrzył w dniu 18 bm. w trybie doraźnym sprawę księdza Andrzeja Świstaka, członka Zakonu OO. Kapucynów z Wrocławia, który usiłował przekupić urzędników Jana Tymoszczuka i Stanisława Wilara.

Po przeprowadzeniu postępowania dowodowego i przemówieniach stron, Sąd ogłosił wyrok, skazujący ks. Świstaka na 3 i pół roku więzienia, oskarżonych zaś Tymoszczuka i Wilara, którzy ulegli namowom Świstaka, na 3 lata więzienia każdego. Sąd pozbawił wszystkich oskarżonych praw honorowych i obywatelskich na przeciąg lat 2-ch.

Wydawca: R.S.W. „Prasa" Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14, Sekr. [illegible] 254 21. Red. nocna 172-31.
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-1505. Zakł. Graf. RSW „Prasa". Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń.

TEATRY

PAŃSTW. TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Codziennie o godzinie 19.15 popularna komedia czeska Jana Drdy pt. „Igraszki z diabłem" w reżyserii Leona Schillera. Zespół tworzą: Fijewska, Życzkowska, Bartosiewicz, Puchniewska, Skwarska, Biernacki, Bolkowski, Borowski, Dejunowicz, Dytrych, Grabowski, Kłosiński, Kozłowski, Lubelski, Łapiński, Łodyński, Ordon, Wojciechowski, Woźniak, Żukowski i słuchacze PWST. Opracowanie muzyczne Tomasza Kiesewettera i Władysława Raczkowskiego, dekoracje i kostiumy Otto Axera. Tańce w układzie Jadwigi Hryniewickiej.

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godzinie 19 min. 15 „Gody weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera. Pełne uroku widowisko opiera się na motywach obrzędowych, tekstach mówionych, śpiewach i tańcach związanych z ludowym obrzędem Sobótki, wesela i dożynek. Kompozycja muzyczna Władysława Raczkowskiego i Kazimierza Sikorskiego, tańce Barbary Fijewskiej, kostiumy i dekoracje Stanisława Cegielskiego.

TEATR „OSA" Traugutta 1 (w sali „Syreny")

Codziennie o 19.30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna pt. „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godziny 10 bez przerwy. Tel. 272-70.

Państwowy Teatr Powszechny 11 Listopada 21

Codziennie o godzinie 19.15 doskonała satyra I. Erenburga pt. „Lew na placu". Passe-partout ważne.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza ul. Daszyńskiego 34

Codziennie o godz. 19,15 sztuka T. Rattigana „Kadet Winslow".
Kasa czynna od 12. Tel. 123-02.

TEATR KUKIEŁEK RTPD Nawrot 27, tel. 160-07

W każdą niedzielę i święto o godzinie 12 „CZARODZIEJSKI KALOSZ" — widowisko otwarte.

KINA

ADRIA — „Noc grudniowa"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14
film niedozwolony dla młodzieży

BAŁTYK — „Pontcarral"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30
film niedozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Kobieta sama"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr 43"
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20; 21

HEL (dla młodzieży) — „Dzieci ulicy"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 14

POLONIA — „Słońce wschodzi"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

MUZA — „Krakatit"
godz. 16, 18, 20, w niedz. 16
film niedozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE — „Nauczycielka wiejska"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży.

ROBOTNIK — „Harry Smith odkrywa Amerykę"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Pieśń tajgi"
godz. 17.30, 20, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

REKORD — „Aleksander Matrosow"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Młodzi [illegible]"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony dla młodzieży od lat 16

ŚWIT — „Zygmunt Kłosowski"
godz. 18, 20, w niedz. 16
film dozwolony dla młodzieży

TĘCZA — „Przysięga"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Ludzie bez skrzydeł"
godz. 17, 19, 21, w niedz. 15
film dozwolony dla młodzieży

WISŁA — „Ulica złoczyńców"
godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30

WŁÓKNIARZ — „Słońce wschodzi"
godz. 16.30, 18.30, 20.30, w niedz. 14.30
film dozwolony od lat 14

WOLNOŚĆ — „Podrzutek"
godz. 16, 18.20, w niedz. 14
film dozwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Bohaterowie pustyni"
godz. 18.30, 20.30, w niedz. 16.30
film dozwolony dla młodzieży

D-032466

SPORT SPORT SPORT

Sport w Związku Radzieckim
nie zna „pseudoamatorstwa"

— Nie wierzcie tym, którzy wam mówią, że w ZSRR sport jest uprawiany przez zawodowców — powiedział na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu lekkoatletów łódzkich wiceprezes PZLA dyr. Askanas. Sportowcy radzieccy to ludzie pracy, pracy nie raz o wiele cięższej niż wasza.

Czy istotnie w sporcie radzieckim istnieje zawodowstwo?

Pytanie to interesuje dzisiaj wszystkich, gdyż wyczynowy sport radziecki osiągnął tak wysoki poziom, że trudno nam wszystkim uwierzyć, aby amatorzy mogli osiągnąć tak dobre wyniki.

Kto jest amatorem, a kto zawodowcem? W praktyce nie raz bardzo trudno jest rozgraniczyć te dwa pojęcia, w teorii wygląda to o wiele prościej. Za amatora uważać należy sportowca, który nie pobiera wynagrodzenia pieniężnego za starty na zawodach i dla którego sport nie staje się głównym źródłem utrzymania. Sportowiec amator, sport uprawia tylko dla własnej przyjemności, a źródłem jego utrzymania jest zawód przez niego wykonywany. Za zawodowca natomiast uchodzi ten, który poza uprawieniem sportu nic nie robi i żyje tylko ze sportu.

Poza tymi dwoma pojęciami zawodostwa i amatorstwa w ZSRR nie istnieją żadne inne. W Związku Radzieckim nie znane jest zupełnie tak zwane pseudoamatorstwo, tak popularne na Zachodzie, a częściowo i u nas, jeżeli więc pomimo tego posądza się często najlepszych radzieckich sportowców o zawodowstwo, a częściej jeszcze o pseudoamatorstwo, to dlatego, że w sporcie światowym nie zostało dotychczas pojęcie amatorstwa skonkretyzowane tak wyraźnie jak w ZSRR. Wiemy, że każda Federacja Międzynarodowa posiada swoje własne kryteria amatorstwa w sporcie, często zupełnie różne od Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego i że wielu wybitnych sportowców nie wyłączając nawet mistrzów olimpijskich często nie zasługują na miano amatorów.

W całym świecie przyzwyczajono się sport zawodowy wyżej stawiać od amatorskiego, no bo przecież zawodowiec musi dbać o swą formę i wyniki, jeśli nie chce umrzeć jak to się mówi z głodu. I istotnie w całym niemal świecie wyczynowy sport zawodowy stoi wyżej od amatorskiego, jedynie tylko w ZSRR amatorzy często nie tylko dorównują zawodowcom, ale nawet ich przewyższają: to też stąd to błędne często mniemanie, że w ZSRR istnieje tylko sport zawodowy.

Tajemnica wspaniałych wyników sportowców — amatorów radzieckich leży w tym, że wybitniejszymi zawodnikami amatorami opiekują się bardzo troskliwie stowarzyszenia sportowe, do których należą dalej ich ojczyste republiki i wreszcie państwo radzieckie.

W ZSRR wybitny zawodnik otrzyma wszystko, co mu do uprawiania jego sportu jest potrzebne i do tego, aby mógł utrzymać się u szczytu formy. Na utrzymanie swoje i rodziny musi pracować w swym zawodzie, a więc jako robotnik, rolnik, czy pracownik umysłowy. Mając tak doskonałe warunki uprawiania sportu nic dziwnego, że amatorzy osiągają w ZSRR wyniki nie gorsze od zawodowców.

Jak widzimy, podejście do problemu amatorstwa i zawodowstwa jest w ZSRR o wiele prostsze i uczciwsze niż w zakłamanych krajach o ustroju kapitalistycznym, w których wyzysk jest dobrem najwyższym. Iluż to wykolejeńców życiowych staje się często tam z wybitnych niegdyś sportowców, gdy minie ich forma i wyniki. Większość z nich będąc „pseudo amatorami" nie posiada zazwyczaj żadnego zawodu i nie wie co dalej ze sobą robić, kończąc często życie w przytułkach dla nędzarzy.

W sporcie radzieckim jest jeden zwyczaj nie spotykany gdzie indziej, a mianowicie tak zwane premie pieniężne za wybitne zasługi sportowca dla państwa. Otóż bywały niekiedy wypadki, że tego rodzaju premie otrzymywali i amatorzy za pobicie rekordów światowych, czy zdobycie mistrzostw świata czy Europy, czy przez to jednak sportowiec taki stał się zawodowcem? Nie. Przecież jeśli z zawodu był on nauczycielem, urzędnikiem czy oficerem, to po otrzymaniu premii nadal nim pozostanie. Premia nie jest zapłatą, a jedynie dowodem uznania rządu dla obywatela. Premie pieniężne przyznawane są zresztą nie tylko sportowcom, ale zdobyć je mogą wszyscy, gdyż przyznawane są one za zasługi w każdej dziedzinie pracy i życia i połączone są najczęściej z najwyższymi odznaczeniami państwowymi — orderami i medalami.

Sport radziecki jest amatorskim naprawdę. Wszelkie plotki i zarzuty pod tym względem wynikają ze złośliwości i zawiści tych, którym nie w smak jest potęga sportu radzieckiego i jego sukcesy na arenie międzynarodowej.

ŁKS - „Pomorzanin" (Toruń) 0:2
Pierwszy występ hokeistów łódzkich zakończył się porażką

W dniu wczorajszym na lodowisku ŁKS-u rozegrany został towarzyski mecz hokejowy pomiędzy zespołami „Pomorzanina" z Torunia i gospodarzy. Zawody rozpoczęły się z dużym opóźnieniem, bowiem trzeba było czekać na zjawienie się zespołu „Pomorzanina". Oczekiwanie na rozpoczęcie zawodów, część publiczności (ta młodsza) uprzyjemniała sobie rzucaniem grudek śniegu z jednej strony bandy na drugą. Nie zawsze jednak grudki te padały na widzów, a przeważnie na lodowisko, które i tak już było bardzo miękkie, a przez śnieg stało się wprost niemożliwe do kontynuowania zawodów. Nie znalazł się jednak nikt z organizatorów aby przerwać tę niemądrą zabawę, nie znalazł się również nikt aby usunąć śnieg. Ponieważ lód był zbyt słaby, w niektórych miejscach wkrótce poczęła przeświecać ziemia.

Same zawody stały na niskim poziomie. Nie należały one do zbyt interesujących, jedynie dwa razy były ciekawe momenty pod bramką gości i raz pod bramką gospodarzy.

„Pomorzanin" z Torunia zaprezentował się pod każdym względem lepiej niż ŁKS. Zawodnicy „Pomorzanina" byli przede wszystkim szybsi. Stosunkowo najlepiej wypadł Osmański, dusza zespołu, zawodnik, który prawie grał cały mecz. Dobrze również zagrał Rypeść oraz zdobywca dwóch bramek — Dybowski. Bramkarz Trenk bronił przytomnie i z powodzeniem.

W ŁKS-ie nic się nie kleiło. Ubytek takich zawodników jak Czyżewski, Sokołowski i inni dał się bardzo odczuć. Łodzianie grzeszyli brakiem szybkości oraz gry kombinacyjnej. Pod koniec chcieli oni za wszelką cenę uzyskać honorowy punkt jednak bezskutecznie.

Zespoły wystąpiły w następujących składach:

„Pomorzanin": Trenk, Osmański, Brzeski, Głowiński, Hejnowicz, Rypeść, Dybowski, Kucharski i Wilczyński, ŁKS: Makutynowicz, Król, Kelm, Starzewski, Rączko, Meternich, Łapczyński, Pruszkiewicz, Glamaczyński, Koczewski i Chodakowski. Ogólny wynik 2:0 dla gości.

Zawody prowadzili: Brzeziński i Lange.

Publiczności zgromadziło się około 2 tysiące.

Na lodowisku w Pradze
Druga porażka »Racing Clubu«



Czołowa drużyna hokejowa Francji „Racing Club de Paris" rozegrała w Pradze drugie z kolei spotkanie międzynarodowe, mając za przeciwnika reprezentację hokejową Czechosłowacji. Hokeiści francuscy, którzy w poprzednim spotkaniu przegrali z LTC (Praga) 6:10 doznali ponownej porażki, ulegając reprezentacji CSR 3:8.

Piłkarze norwescy remisują w Egipcie

OSLO (obsł. wł.). Piłkarska reprezentacja Norwegii rozegrała w Aleksandrii międzypaństwowe spotkanie z reprezentacją Egiptu, uzyskując wynik remisowy 4:4.

Co słychać w boksie?
Zryw ze Świętochłowic
walczyć będzie w Łodzi

Jak się dowiadujemy, w dniu 6 stycznia przyjeżdża do Łodzi drużyna „Zrywu" ze Świętochłowic, która zmierzy się z pięściarzami ŁKS-u. Ze względu na dość wysoki poziom sztuki bokserskiej gości, mecz zapowiada się bardzo interesująco, tym bardziej jeszcze, że w ŁKS-ie prawdopodobnie wystąpi już Marcinkowski.

Polska - CSR
w lekkiej atletyce

Po ostatecznym uzgodnieniu z Czechosłowackim Związkiem Lekkoatletycznym PZLA ustalił definitywnie terminy spotkań z Czechami: 18 i 19 czerwca 1949 — spotkanie reprezentacji kobiecych Polski i Czechosłowacji. 25 września 1949 r. — mecz lekkoatletyczny mężczyzn Warszawa — Praga, w Pradze.

Włoszka mistrzynią Europy
na wrotkach

RZYM (obsł. wł.) W San Remo zakończyły się mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na wrotkach w konkurencji kobiecej. Tytuł mistrzyni zdobyła Włoszka Rio, uzyskując 942 pkt., przed Angielką Phetean — 908.7 pkt. i Belgijka van Aker